

LIST DO FILIPIAN

BIBLIA LUBELSKA

Wydanie pierwsze

Redakcja naukowa

Ks. Antoni Tronina (ST)

Ks. Antoni Paciorek (NT)

PISMO ŚWIĘTE
STAREGO I NOWEGO TESTAMENTU

w przekładzie z języków oryginalnych

LIST DO FILIPIAN

Tłumaczenie, wstęp i komentarz
Hugolin Langkammer OFM

REDAKCJA WYDAWNICTW
KATOLICKIEGO UNIWERSYTETU LUBELSKIEGO
LUBLIN 2001

Opracowanie redakcyjne
Barbara Grodzieńska
Wojciech Kruszewski

Nihil obstat
Lublin, dnia 9 grudnia 1994 r.
Imprimatur
Lublin, dnia 9 grudnia 1994 r.
Bp dr Ryszard Karpiński, Wikariusz Generalny
Ks. dr Franciszek Przytuła, Kanclerz

© Copyright by Redakcja Wydawnictw KUL, Lublin 2001

ISBN 83-228-0381-8 (do *Biblii Lubelskiej*)
ISBN 83-228-0841-0 (do *Listu do Filipian*)

REDAKCJA WYDAWNICTW
KATOLICKIEGO UNIWERSYTETU LUBELSKIEGO
ul. Konstantynów 1, 20-708 Lublin
tel. 524-18-09 (centrala), 525-71-66 (kolportaż)

Wydanie I. Zam. 196/2000

Zakład Małej Poligrafii KUL

Słowo wstępne

List do Filipian jest szczególnym pismem Apostoła Narodów. W Filipii założył on Kościół i, niestety, niedługo po radosnych chwilach czekały go ciężkie w więzieniu. Nie uprzedzając tematów poruszonych we wstępie do tej księgi, można by już obecnie wskazać na specyfikę *Listu do Filipian*. Jest to właściwie jedyny i niepowtarzalny wzór bezpośredniej katechezy apostołskiej opartej na modelowej strukturze. Paweł pisze z więzienia. Jednoczy się całkowicie z Chrystusem, który stał się dla niego „pramodelem”. Przekazując istotę „pramodelu”, identyfikuje się z „modelem”, stając się jego przekąźnikiem, czyli „pośrednim modelem” bezpośredniej komunikacji. Pragnie jednak, by Chrystus-Pramodel stał się także udziałem wiernych. Model w znaczeniu tego pisma nie zamyka się jednak tylko w zewnętrznych relacjach. Tu chodzi o przenikanie egzystencjalne, o upodobnienie się do modelu we wszystkich przejawach.

Po słowach zachęty i zarazem prośby następuje hymn chrystologiczny o uniżeniu i wywyższeniu Chrystusa (2, 6-11). Pieśń ta, najprawdopodobniej przejęta przez Pawła, a więc starsza od *Listu*, opiewa „drogę” Chrystusa, który stając się człowiekiem, pokazał nam, wiernym, jak należy postępować jako człowiek, pełniąc tu, na ziemi, wyłącznie wolę Bożą. Hymn, stanowiący ośrodek *Listu*, jest tedy rozpracowanym modelem chrześcijańskiej drogi pełnienia woli Bożej poprzez uniżenie, pokorę, cierpienie, śmierć aż do chwały, gdyż życie z Bogiem jest zasadniczym celem człowieka stworzonego przez Boga i odkupionego przez Chrystusa.

Ponieważ hymn jest wyjątkowo ważny dla zrozumienia całego *Listu*, a z drugiej strony niezwykle trudny w interpretacji, jego eksplikacja na łamach komentarza o profilu naukowo-popularnym byłaby niedostateczna i niepełna. Stąd na prośbę wielu studentów teologii oraz osób zainteresowanych życiem i działalnością św. Pawła przeprowadziłem dokładniejszą analizę tej pieśni oraz umieściłem na końcu osobny spis literatury dotyczącej hymnu.

Lublin – w uroczystość Serca Jezusowego
2000 r.

Hugolin Langkammer OFM

Wstęp historyczno-krytyczny

1. Miasto Filippi

Podczas drugiej podróży misyjnej, przypadającej na lata 50-51, Paweł, któremu towarzyszył wtedy Sylas i Tymoteusz, posłuszny głosowi Bożemu zostawia Azję, aby udać się do Macedonii, do Grecji (Dz 16, 1-10). Opuściwszy Troadę (Dz 16, 10), cała trójka przybyła do Samotraki, potem do Neapolu, a stąd do Filippi (dziś Kawala, 12 km od Neapolis). W Troadzie dołączył do nich Łukasz. Miasto Filippi to starożytne Krenides (miasto źródeł), założone w VII w. przed Chr. Znajdowało się ono w Macedonii, tuż przy granicy z Tracją. Nowożytną swoją nazwę zawdzięczało Filipowi II, ojcu Aleksandra Wielkiego. Zdobył je w 365 r. przed Chr., powiększył i właściwie uczynił z niego twierdzę. Po bitwie pod Pychną, która miała miejsce w 168 r. przed Chr., Filippi wraz z Macedonią przeszły pod zarząd Rzymu. Przyczynił się do tego waleczny Aemilius Paulus Perseus, który pokonał króla Macedonii. Według Dz 16, 12 Filippi było już stolicą Macedonii, gdy Paweł tam przybył. Nie jest jednak wykluczone, że w tym czasie metropolią było jeszcze Amfipolis. Po zwycięstwie Oktawiana i Antoniusza nad Brutusem i Kasjuszem, zabójcami Cezara, w roku 42 przed Chr. Filippi zostało poważnie rozbudowane, a wkrótce potem, w roku 31 stało się rzymską kolonią z pełną nazwą: Colonia Julia Augusta Victrix Philippensis, nadaną jej przez cesarza Oktawiana Augusta. Nazwa „Colonia” jest uzasadniona o tyle, że zamieszkało tam wielu żołnierzy rzymskich – weteranów. Większą część ludności stanowili jed-

nak tutejsi mieszkańcy grecko-macedońscy, mający swój własny język, własną kulturę i zwyczaje. Trzeba jeszcze dodać, że w Filippi mieszkali także, choć w mniejszości, Żydzi. Nie mieli oni nawet swojej synagogi, jak to wynika z Dz 16, 13.

Dla Rzymian Filippi było ważnym punktem strategicznym i handlowym. Samo położenie geograficzne sprzyjało takiemu znaczeniu metropolii. Góry Hemos i Pangaion, otaczające miasto, mieściły w sobie złoża złota i srebra. Za czasów Pawła była to już historia, nadal jednak kwitnął handel, a za przewozy towarowe pobierano cło. Filippi bowiem leżało na słynnym szlaku Via Egnatia, łączącym Morze Egejskie z Adriatykiem. Nic więc dziwnego, że w mieście stacjonował liczny garnizon rzymski, który w końcu wycisnął także swoje piętno na kulturze i obyczajach miasta, łącznie z językiem łacińskim, cieszącym się co najmniej taką samą popularnością, jak język grecki.

Miasto było wyjęte spod administracji miejscowego namiestnika i zależne bezpośrednio od Rzymu, rządziło się własnym prawem, takim, jakie obowiązywało w Rzymie (tzw. *ius italicum*).

2. Powstanie wspólnoty chrześcijańskiej w Filippi

Św. Paweł rozpoczął swoją działalność na terenie Europy w Filippi. Osobiście tę ewangelizację nazywa „początkiem Ewangelii” (por. Flp 4, 15). Podobnie jak w wypadku organizacji poprzednich gmin kościelnych, Apostoł najpierw udał się do Żydów. Nie mając synagogi, gromadzili się w domu modlitwy, znajdującym się nieco poza miastem, nad brzegiem rzeki Gangites (ok. 2 km od miasta). Pierwszymi chrześcijanami stali się też Żydzi: bogata sprzedawczyni purpury Lydia, kobieta pochodzenia azjatyckiego, łącznie z jej domownikami, jak i dozorca więzienia ze swoimi podwładnymi (Dz 16, 11-34). Wydaje się, że w Filippi szczególnie kobiety, co najmniej w początkowej fazie ewangelizacji, stanowiły pierwsze grono konwertytów (por. Flp 4, 2). Jednakże misja Pawła i jego współpracowników, Sylasa i Tymoteusza, niedługo cieszyła się powodzeniem. Szykowano spisek przeciw misjonarzom, tak że Paweł

i Sylas, ostrzeżeni przez urzędujących (dwóch) pretorów rzymskich, opuścili miasto (Dz 16, 35-40). Prawdopodobnie Łukasz (Dz 17, 1), a może także Tymoteusz (Dz 17, 4.14) mogli jeszcze dłużej kontynuować rozpoczęte dzieło misyjne w Filipii.

Być może ich pobyt przyczynił się także do tego, że młoda gmina kościelna w Filipii nie straciła ożywionych kontaktów z Pawłem. Mimo swojej zawodowej niezależności (por. 1 Tes 2, 9; 2 Tes 3, 7-9; 1 Kor 4; 12, 15), Apostoł przyjął od Filipian kilkakrotnie materialne wsparcie (Flp 2, 25; 4, 15 n.; 2 Kor 11, 8). Pierwsze odwiedziny Pawła po założeniu gminy kościelnej w Filipii mogły mieć miejsce w roku 57 po Chr. Paweł odbywał wtedy swoją trzecią podróż misyjną po dwuletniej działalności w Efezie, w mieście najdłuższego swojego pobytu (Dz 19, 10; 20, 31), choć z niego także został wydalony (Dz 19, 23 nn.). Wtedy udał się przez Troadę do Macedonii i tam, jak również w Filipii przeprowadzał jakby odnowę katechetyczną łącznie z upomnieniami (Dz 20, 1 n.). Z Macedonii wyruszył do Grecji. W drodze powrotnej zatrzymał się na czas Wielkanocy w Filipii (Dz 20, 6). Możemy przypuszczać, że zwłaszcza przy tej sposobności zajął się także organizacją zewnętrzną Kościoła i powołał biskupów i diakonów, których imiona wymienia w preskrypcie do *Listu* (1, 1).

Te dane potwierdzają także pewne aluzje z innych listów Pawłowych. Otóż w 1 Kor 16, 5 Paweł wspomina o zamiarze udania się z Efezu do Macedonii, zaś w 2 Kor 2, 13; 7, 3 wzmiankuje o spotkaniu z Tytusem, który wracał z Koryntu. Miało ono miejsce najprawdopodobniej w Filipii. Kolejne odwiedziny, o których już wspomnieliśmy (Dz 20, 6), mogły mieć miejsce w drodze do Jerozolimy, dokąd Paweł zamierzał się udać z przedstawicielami Kościołów ze wsparciem materialnym dla gminy jerozolimskiej. O wspólnocie w Filipii będzie mówił sam *List*, oczywiście w inny sposób niż świadectwa zewnętrzne. Do Filipian po Pawle skierował list również św. Polikarp († 155 r.), wspominając o wcześniejszych listach św. Pawła do pierwszej generacji chrześcijan w tym mieście.

3. Problematyka literacko-historyczna *Listu do Filipian*

a) Problem czasu i miejsca napisania *Listu do Filipian*

Na pierwszy plan wysuwa się pytanie, kiedy i gdzie Paweł napisał *List do Filipian*, a jeśli wzmianka św. Polikarpa jest słuszna, to Paweł napisał więcej listów do nich. Wyjdźmy jednak od rzeczy pewnych, a do nich należy fakt, że Paweł pisząc *List* znajdował się w więzieniu (1, 7). Ta racja zadecydowała też o zaliczeniu listu do tzw. listów więziennych św. Pawła razem z Kol (4, 3.18;), Ef (3, 7; 4, 1; 6, 20) oraz Flm (1, 9.10.13).

Jego proces wzbudził ogólne zainteresowanie, nie wyłączając całego „Praetorium rzymskiego” (1, 13). Nazwa „pretorium” ma kilka odniesień. Może oznaczać rezydencję gubernatora prowincji, a także rezydencję cesarza, jak i miejsce stacjonowania garnizonu rzymskiego. Oprócz znaczenia lokalnego ma także znaczenie personalne. O takie tu chyba chodzi, a więc o gubernatora wraz z najważniejszymi urzędnikami. Sam Paweł nie był pewny wyniku tego procesu (1, 12-15), żył jednak nadzieją, że zostanie zwolniony (1, 25), nie wykluczając wyroku śmierci, na którą był przygotowany (1, 20.23). Przekazał pozdrowienia od ludzi „z domu cesarza” (4, 22). Przy Pawle znajdowali się wtedy Tymoteusz i Epafrodyt. Paweł zamierza Tymoteusza wysłać do Filipi, skoro tylko wyjaśniłaby się sytuacja (2, 19-22). Jeśli zaś chodzi o Epafrodyta, prawdopodobnie gmina w Filipi wysłała go do Pawła z zapomogą i do osobistej posługi Apostoła. Epafrodyt jednak bardzo ciężko zachorował, co Filipianom przysporzyło dodatkowych trosk i kłopotów. Nie wiemy, jaka to była choroba, w każdym razie stan musiał być poważny, skoro Paweł chciał go wysłać z powrotem. Prawdopodobnie przy tej sposobności przekazał list do Kościoła w Filipi. Nie wiemy tylko dokładnie, z jakiego więzienia Paweł ten list wysłał, czy z Cezarei, czy z Rzymu (Dz 21, 27-28.31), czy z innego miejsca kilkakrotnego uwięzienia (2 Kor 11, 23)?

a. Cezarea

Według Dz 23, 35; 24, 27 oraz 26, 29 św. Paweł znajdował się tam w więzieniu około roku 58. Naczelnik Lyzjasz wtedy co naj-

mniej zezwolił Pawłowi przyjmować braci (Dz 24, 23). Ten fakt odpowiadałby sytuacji przedstawionej przez samego Apostoła w *Liście* (por. 1, 13-15). Nadto wspomnienie o „pretorium” (1, 13) oraz pozdrowienia od ludzi „z domu cesarskiego” (4, 22) nie przekreślają Cezarei jako miejsca uwięzienia, gdyż pretorium może oznaczać rezydencję namiestnika prowincji (por. Mt 27, 27), a „ludzie z domu cesarskiego” jeńców bądź niewolników rozproszonych po całym Imperium Romanum. Pozostaje jednak jeden poważny problem: Czy banicja aż do Cezarei dawała Pawłowi jakąkolwiek szansę na (pozytywne) wyjaśnienie sprawy i szybkie zakończenie procesu, gdyż taką nadzieję żywił (por. 1, 25-27; 2, 24).

b. Rzym

Z Dz 28, 30-31 dowiadujemy się, że Paweł wynajął jako więzień mieszkanie w Rzymie. Miał tam co najmniej względną swobodę, skoro mógł bez większych ograniczeń przyjmować braci i głosić Dobrą Nowinę. Mogły to być lata ok. 63 r. Paweł wspomina wprawdzie w Flp 1, 7 oraz 1, 12-15 o swojej misyjnej działalności, nie przeszkadza to jednak w żywieniu nadziei na szczęśliwe zakończenie procesu (1, 25-27; 2, 23-25), któremu oczywiście musiał towarzyszyć wyrok ułaskawiający trybunału rzymskiego (1, 20; 2, 17). Informacja Łukasza zawarta w *Dziejach Apostolskich* pozwala na taką rozpiętość czasową, w której mogła do Filipi dojść wieść o uwięzieniu Pawła, a także odbyć się podróż Epafrodyta do Rzymu, łącznie z jego chorobą i wyzdrowieniem. Nic więc dziwnego, że w niektórych późniejszych rękopisach widnieje tego rodzaju podpis: „Napisane do Filipian przez Epafrodyta z Rzymu” – „Pros Philippesious egrapē apo Rōmēs dia Epaphroditou”. Wulgata i jej kodeksy nie uwzględniają go jednak. Bezpodstawne jest jednak podanie przez min 945 Aten (ex Athēnōn) jako miejsca pobytu więzionego Pawła.

c. Efez

Podstawę do przypuszczenia, że Paweł napisał *List do Filipian* w więzieniu w Efezie (ok. 56 r.) daje jego wypowiedź z 1 Kor 15, 32, że w Efezie „walczył ze zwierzętami”. Z kolei w 2 Kor 1, 8-10 pisze, iż są to raczej dowody na to, że w Azji znajdował się w bardzo niebezpiecznej sytuacji i liczył się nawet ze śmiercią. Nie wiemy

tylko, czy Paweł ma na uwadze dwie różne sytuacje czy jedną. Gdyby to ostatecznie przypuszczenie stało się prawdopodobne, to właśnie Efez stałby się miejscem więzienia i napisania *Listu do Filipian*. Wydaje się, że takie dodatkowe argumenty można by przytoczyć. Otóż Efez jest oddalony od Filipi tylko o siedem dni normalnej podróży. Można więc przekazać wiadomość w stosunkowo krótkim czasie (por. 2, 26). W Efezie był przy Pawle Tymoteusz (por. Dz 19, 22). Komentatorzy listów Pawłowych zwracają także uwagę na to, że Flp prezentuje styl podobny do listów z trzeciej podróży Apostoła (Ga; 1-2 Kor; Rz). Co więcej, zauważa się też wiele podobieństw treściowych: walka z pseudomisjonarzami (por. Flp 3 z Ga 6, 12-16 oraz z 2 Kor 11, 13-15; Flp 3, 2 z 2 Kor 11, 13), chrystocentryzm (por. Flp 3, 2-3 z Ga 6, 13), wrogowie krzyża (por. Flp 3, 18-19 z Rz 16, 18), żeby wymienić tylko podobieństwa bezpośrednie. Na końcu pisma Paweł dziękuje Filipianom. Wspomina jednak tylko o przekazanym przez Epafrodyta darze (4, 10; 2, 25) oraz o podwójnej ofierze do Tesalonic (4, 16). Nie ma natomiast mowy o kolekcje dla Jerozolimy (2 Kor 8, 1-3) ani o darach dla gminy w Koryncie (2 Kor 11, 9). Są to raczej dowody na to, że *List* został napisany niedługo po założeniu tamtejszej wspólnoty kościelnej. Dlatego też większość komentatorów przychyliła się do opinii, że więzienie w Efezie jest miejscem napisania *Listu do Filipian* (w Polsce np. A. Paciorek, Z. Niemirski) około roku 56.

b) Problematyka jedności literackiej *Listu do Filipian*

Jak już zaznaczono, św. Polikarp w swoim piśmie do Filipian wspomina o (kilku) listach św. Pawła napisanych do tego Kościoła. Taką opinię potwierdzają według wielu komentatorów Flp kryteria wewnętrzne. Na ogół zwolennicy hipotezy kilku pism, ewentualnie kompleksów literacko-teologicznych, dzielą Flp na trzy jednostki, które przez późniejszego redaktora zostały ujęte w jedną całość:

1. List więzienny (Flp 1, 1 – 3, 1; 4, 2-7.21-23);
2. List zmagania i walki bądź List polemiczny (3, 2 – 4, 1.8 n.);

3. Pismo dziękczynne (4, 10-20).

Przeprowadzając ścisłą analizę literacką i treściową, zauważa się rzeczywiście nieoczekiwane zmiany tematyki, ale i nastroju. Tych przeskoków jest co najmniej cztery: 3, 1a / 3, 1b; 4, 1 / 4, 2; 4, 9 / 4, 10; 4, 20 / 4, 21.

Pierwszy przeskok (3, 1a / 3, 1b). W Flp 3, 1a Paweł kończy poprzedni fragment apelem do radości: „Ponadto, bracia moi, radujcie się w Panu”. Jednak już od 3, 1b następuje zmiana tonu. Paweł przystępuje do walki z pseudonauczycielami. Widocznie sytuacja Kościoła zmieniła się radykalnie i Paweł na nią reaguje w bardzo ostry sposób. Owszem, w rozdziałach 1-2 dowiadujemy się także o przeciwnikach Kościoła (1, 27-28). Są to jednak poganie i wobec nich trzeba tylko okazać stanowczość wiary i nie dać się ugiąć w swoich przekonaniach. Przeciwnicy w rozdziale 3 to prawdopodobnie judeochrześcijanie, zarozumialcy godzący w istotę Ewangelii krzyża Chrystusowego. Nadto w rozdziałach 1-2 są wyraźne odnośniki do sytuacji więziennej Pawła (1, 7.13.17). Paweł czeka na wyrok. Ma nadzieję na pozytywne jego zakończenie, ale nie wyklucza przecież smutnego zakończenia (2, 17). Zupełnie inaczej w Flp 3. Nie ma tu ani jednej wzmianki, a nawet aluzji do sytuacji więziennej Apostoła.

Drugi przeskok (4, 1 / 4, 2). Od 4, 2 następuje wyraźnie nowa część listu – ostatnia, ciągnąca się do 4, 20. Rozpoczyna się ona upomnieniami Apostoła. 4, 1 stanowi natomiast zakończenie części 3, 1b-20 i podsumowanie: „Przeto, bracia moi umiłowani [...] trwajcie mocno w Panu, ukochani!” Flp 4, 2-9 nawiązuje bardziej do rozdziałów 1 i 2, niż do części bezpośrednio przed nią się znajdujących. Zwłaszcza 4, 8-9 brzmi jako upomnienie, życzenie i pozdrowienie końcowe, spotykane w zbliżonej formie jako zakończenie listu w innych pismach Apostoła (2 Kor 13, 11; Ga 6, 17; 2 Tes 3, 1). Nie jest tedy wykluczone, że 4, 2-9 stanowiło zakończenie listu – obecnego fragmentu Flp 1-2.

Trzeci przeskok (4, 9 / 4, 10). Już wspomniano, że 4, 8-9 robi wrażenie zakończenia listu. Faktem jest, że od 4, 10 rozpoczyna się nowy temat, który jest kontynuowany do 4, 20. Po nim następuje w obecnym układzie pisma zakończenie (4, 21-23), składające

się z potrójnego pozdrowienia i błogosławieństwa. Apostoł wyraża tu swoje podziękowanie wiernym Kościoła w Filipi za wsparcie materialne, które przekazał mu Epafrodyt. Zastanawiające jest to, dlaczego Paweł zwlekał z podziękowaniem, tym bardziej że wcześniej dziękował Filipianom raz za to, że przyjęli Ewangelię i nią żyją (1, 5), a drugi raz za to, że Filipianie przyjmą Epafrodyta, który śmiertelnie zachorował, będąc przy Pawle w więzieniu (2, 25-30). Tu była okazja do podziękowania Filipianom także za pomoc materialną.

Brak kontynuacji wątku z 4, 20 w 4, 21. Wers 20 stanowi piękne zakończenie poprzednich myśli (4, 2-19). Uroczyste „Amen” potwierdza taką myśl. Stąd to pozdrowienia (4, 21-22) oraz życzenie błogosławieństwa mogłyby stanowić zakończenie innego, wcześniejszego pisma.

W wyniku tych analiz można by postawić następującą hipotezę odnośnie do genezy strukturalnej Flp:

a. Najstarszy byłby list dziękczynny po otrzymaniu darów przekazanych Pawłowi przez delegata gminy, mianowicie Epafrodyta. List ten stanowi równocześnie potwierdzenie odbioru (Flp 4, 10-20 = A).

b. W dalszej kolejności Paweł redaguje tzw. **pismo więzienne**, przekazane nieco później przez już zdrowego Epafrodyta, którego Apostoł posłał z powrotem do Filipi. Paweł nie omieszkał przy tej sposobności przedstawić gminie Epafrodyta w jak najlepszym świetle. Na taką pochwałę zresztą zasłużył. Przy tej okazji Paweł również informuje o swojej sytuacji w więzieniu, a gminę zachęca do jedności, umacnia ją w wierze i uodparnia przeciw wszelkim prześladowaniom zewnętrznym. Dzieli się także nadzieją rychłego powrotu, choć zdaje sobie sprawę także z możliwości innego obrotu sprawy. Niemniej, nie tracąc nadziei, wyraża w tym piśmie swoją radość, którą pragnie także podzielić się z wiernymi (Flp 1, 1-3; 4, 2-7.21-23 = B).

c. W inne tony Paweł uderza w tzw. liście polemicznym. Byłby on ostatni z trzech pism do gminy w Filipi. Kościół, założony przez Pawła i Apostołówi drogi, nawiedza grupa fałszywych nauczycieli – judeochrześcijan, co stanowi bardzo poważne zagrożenie

nie dla głoszonej przez Pawła Ewangelii. W tym czasie Paweł nie przebywał już chyba w więzieniu, gdyż w tej części listu nie znajdujemy najmniejszej aluzji do jego sytuacji, gdy był „w kajdanach” (Flp 3, 2 – 4, 1.8 n.).

Według tej opinii, która ma wielu zwolenników, w Filippi przechowano (trzy) listy Pawła. Ich wydawca, a równocześnie redaktor, złączył je w jedną całość. Nie udało mu się jednak zatrzeć śladów chropowatości i przeskoków. Widocznie nie zależało mu na tym.

Krytyczna ocena hipotez. Mimo ważności argumentacji sprzyjającej powyższej hipotezie, trzeba też rozważyć argumenty ewentualnej jedności literackiej niezależnie od zdania św. Polikarpa, biskupa Smyrny: „Po swoim (tj. Pawła) odejściu pisał do was listy”.

a. Po pierwsze, jak wyjaśnić przeskok pomiędzy 3, 1a i 3, 1b? W trakcie redakcji listu Paweł otrzymał porcję nowych i bardzo przykrych wiadomości z Filippi. Przerwał więc poprzedni tok myśli i reagował natychmiast na to, co się wtedy działo w jego ukochanej gminie kościelnej.

b. Trzeba o tym pamiętać, że Flp jest bardzo osobistym listem. W takim piśmie nie zważa się na ścisłą logikę i kontynuację myśli. Pisze się to, co najbardziej cieszy i to, co najbardziej boli. Jedno i drugie ma miejsce w Flp. Jest to z jednej strony list radości, gdzie rzeczownik „chara” (5 razy) i czasownik „chaġreġn” (9 razy) zajmują poczytne miejsce, a z drugiej strony list polemiczny, gdyż Paweł obawia się zakazania wiernych fałszywą nauką – błędami.

c. Przy dobrej woli można jednak także odkryć pewną spójność „wewnętrzno-treściową”. Otóż „list dziękczynny” (1, 3-11) można by potraktować jako wprowadzenie do tematyki poruszonej w całym piśmie. Tzw. „pismo polemiczne” (rozd. 3) porusza motywy powtarzające się także poza tym rozdziałem: temat „phroneġn” – autentyczne rozważanie i postępowanie chrześcijańskie znajdujemy w 3, 15; 2, 2.5; 4, 2. Nadto można także zauważyć łączność pomiędzy 3, 20 n. a 2, 6-11. Wokabularza zachodzącego w tych tekstach św. Paweł używa rzadko. Świadczyłoby to jednak o tym, że rozdz. 3 należał z początku do całości i stanowi kontynuację poprzedniej części. Pozostałaby część 4, 10-20, czyli „list dziękczynny”. Ponieważ Paweł w ogóle z wielką rezerwą przyjmo-

wał dary, staje się zrozumiałe, że także ostrożnie i na samym końcu listu za nie dziękuje.

Zwolenników hipotezy o jedności literackiej jest niewielu (np. z protestanckich uczonych W. Barclay, a z katolickich ostatnio W. Egger).

Osobiście zostawiam kwestię otwartą, tym bardziej że ani jedność literacka, ani hipoteza kilku pism nie przesądzają spraw treściowych i teologiczno-parenetycznych. Skoro jednak *List do Filipian* dotarł do nas jako jedna całość od samego początku, trzeba raczej szukać lub popierać argumenty sprzyjające jedności autorско-redaktorskiej.

4. Paweł jako więzień

Nim przystąpimy do omówienia teologii (w szerokim tego słowa znaczeniu) Flp, warto zająć się problemem sytuacji Pawła w więzieniu, chociażby z tej racji, że inaczej pisze się listy na wolności, a inne są nastroje więźnia, którego otoczenie ma niewątpliwie wpływ na taki czy inny kształt pisma. Z Flp nie dowiadujemy się wiele, za co władze rzymskie skazały Pawła na więzienie. Nie wiemy także, jakie Paweł miał warunki w więzieniu. Milczenie Apostoła w tej sprawie mogło wynikać z ostrożności. Nadto chyba nie musiał Filipian szczególnie informować o swojej sytuacji, gdyż mogli sobie sami wyrobić pogląd na temat warunków panujących w rzymskich więzieniach, a właściwie były one dosyć powszechnie znane. W dodatku Epafrodyt, który najprawdopodobniej przekazał list Kościołowi w Filipi, dostarczał świeże i konkretne informacje.

W czasach działalności Pawła – o dziwo – władze rzymskie były bardziej tolerancyjne wobec Żydów niż wobec chrześcijan. A przecież tu i ówdzie w Imperium Romanum powstały Kościoły, które zrywały i zerwały z judaizmem. Co więcej, próby pozyskania nowo nawróconych chrześcijan z żydostwa na judaizm w takim czy innym (fanatycznym) wydaniu spotkały się z ostrym sprzeciwem, szczególnie ze strony Pawła. Wiemy, że nie tylko Flp jest tego

wymownym świadectwem. Dostyc wcześniej doszło do tego, że chrześcijan uznano za nową i oddzielną grupę, nie mającą już nic wspólnego z Żydami, jak świadczą o tym Dz 11, 26. W Antiochii nazwano ich „christianoī” – chrześcijanami. Zresztą sami Żydzi przeszkadzają w szerzeniu się chrześcijaństwa. Do supergorliwców należał przecież sam Paweł. W Tesalonikach, w jednej z pierwszych placówek misyjnych Apostoła, Żydzi przeszkadzają Pawłowi w katechezie (1 Tes 2, 14 n.). Żydzi z Koryntu posuwają się już dalej. Próbuje Pawła przekazać trybunałowi rzymskiemu (Dz 18, 12-17). Chrześcijan uważano za podpalaczy Rzymu, oskarżając ich ponadto o inne nieczne czyny. Rozpoczyna się urzędowe i zorganizowane prześladowanie chrześcijan, a nie Żydów.

Przed okresem regularnych prześladowań chrześcijan Rzymianie na ogół ingerowali w dwóch sprawach. Pierwsza dotyczyła naruszenia publicznego porządku, a druga szerzenia nowej, przez Rzym nie zalegalizowanej religii. Takie co najmniej powody oskarżenia podają Dz 16, 20 n. w sprawie Pawła w Filipi, Dz 17, 7 w Tesalonikach, a Dz 18, 13 w Koryncie. Należy przypuszczać, że podobne oskarżenie przyczyniło się także do uwięzienia Pawła w Efezie. Za zakłócenie porządku potraktowano np. polemiki pomiędzy chrześcijanami i Żydami. Za przewinienia typu kultycznego uważano wprowadzenie nowej religii czy kultu, którego nie wolno było uprawiać obywatelom rzymskim. Na ogół jednak Rzymian te sprawy mało interesowały, dopóki nie dołączyły się do nich przewinienia typu pierwszego lub nadużycia dorastające do rangi rozróbek i zabójstw.

Za czasów Pawła namiestnicy poszczególnych prowincji posiadali duże przywileje, a w sprawach sądownictwa byli niemal całkowicie samodzielni, zwłaszcza w sądownictwie punicyjnym. Można tedy zrozumieć, że wynik procesu Pawła w więzieniu efeskim zależał w dużej mierze od gubernatora. Stąd Paweł mógł mieć nadzieję na szczęśliwe jego zakończenie, ale z drugiej strony musiał się liczyć z najgorszym (por. Flp 1, 25; 2, 24).

Jak już wspomniano, nie wiemy, jakie warunki Paweł miał w więzieniu efeskim. W każdym razie istniała możliwość kontaktu, czyli dopuszczono do niego ludzi, choć prawdopodobnie z ogranicze-

niem i po odpowiedniej kontroli. Na ogół stosowano trzy różne kary więzienne. Najsurowsza to zakucie w kajdany w pojedynczej celi ze strażą (por. Dz 12, 1-17 – uwięzienie św. Piotra). Łagodniejsza forma to zamknięcie w koszarach, w osobnym pomieszczeniu ze strażą. Wreszcie najłagodniejsza forma to pobyt w mieszkaniu prywatnym ze strażą i z możliwością kontaktu (por. Dz 28, 16 – uwięzienie Pawła w Rzymie).

Pierwsza forma pozbawienia wolności nie przewidywała możliwości kontaktu. Wynika z tego, że Paweł podlegał drugiemu sposobowi więzienia (por. Flp 1, 13; 4, 22).

5. Teologia *Listu do Filipian*

Mówiąc o teologii Flp mamy na uwadze teologię w szerokim tego słowa znaczeniu. Inaczej mówiąc, jest to taka teologia, w której dochodzi do głosu szczególnie chrystocentryzm, a w jego ramach cały szereg podtematów mających swój punkt wyjściowy i swój punkt docelowy. Te dwa bieguny, sytuacyjny (Paweł w więzieniu a gmina w zagrożeniu) i docelowy, wiąże: „bycie w Chrystusie” (2, 5; 3, 9), „sprawa Chrystusa” (2, 21), po prostu Jezus Chrystus cierpiący i zmartwychwstały w chwale, jako jedyny i zasadniczy sens życia chrześcijańskiego (1, 21; 3, 8).

Bycie w Chrystusie wymaga jednak takiego przemyślenia sprawy opartej na wzorcu, którym jest Chrystus, aby można było osiągnąć odpowiednie stutki zbawcze (1, 7; 2, 2.5; 3, 15.19; 4, 2.10). Z ich osiągnięcia płynie radość, która także zakotwiczona jest w Chrystusie. Więź z Chrystusem jest tak silna, że radość (1, 4.18.25; 2, 17 n.28 n.; 3, 1; 4, 1.4.10) zwycięży nawet cierpienie i ucisk (1, 18-26.29; 2, 27 n.; 3, 10; 4, 14). Zresztą, chrześcijanin może być pewny całkowitego zjednoczenia się z Chrystusem w „Jego dniu” (1, 6.10; 2, 16; 3, 20; 4, 5). Zjednoczenie z Chrystusem jest równocześnie podstawą jedności wiernych we wspólnocie, jaką jest Kościół (1, 5.7; 2, 10; 3, 10; 4, 14 n.). W takiej jedności, wychodzącej od Chrystusa i ciągle do Niego wracającej, tkwi siła zdolna oprzeć się wszelkim wichrzycielom i pseudomisjonarzom, godzą-

cym w istotę Ewangelii Chrystusowej i usiłującym wiernych oderwać od krzyża Chrystusowego, a zbawienie uzależnić od nonsensownych praktyk żydowskich (rozdz. 3).

Poruszając wszystkie te problemy, Paweł zdąża do ewidentnego celu. Jego *List* ma zastąpić bezpośrednią katechezę i jest tak pisany, jakby był żywym słowem i miał przed sobą wiernych słuchaczy. Paweł pragnie udokumentować sens cierpień dla Chrystusa i możliwość ich przewyciężenia w zażyłym zjednoczeniu z Nim. Taka postawa pozwoli także odeprzeć wszelkie niebezpieczeństwa grożące z zewnątrz i wewnątrz. Paweł zaczyna więc od siebie, od swoich doświadczeń, aby gminę umocnić i zachęcić do udziału w swoich cierpieniach, w których dominuje radość. Jest to taka radość, która ostatecznie płynie z tryumfu Chrystusa nad śmiercią i wszelkim złem. Chrystus poprzez najgłębsze uniżenie, posłuszny woli Ojca wszedł do chwały: „Jest Panem w chwale Boga Ojca”. Tak przecież kończy się hymn o uniżeniu i wywyższeniu Chrystusa (2, 6-11). Droga Chrystusa stała się poprzez więzienie Apostoła niejako drogą Pawła. W sumie jednak nie ma innej drogi chrześcijanin czy w ucisku, czy w radości. Stąd to Paweł zachęca wiernych, aby tylko w taki sposób „rozważali” („phronein”) „w sobie” („en hymin”), czyli przyswoili to wszystko („touto”) sobie, aby stało się ich drogą postępowania i życia chrześcijańskiego to, co „było także w Chrystusie Jezusie” („ho kaī en Christō Jesou”). W taki to sposób wprowadza Paweł hymn o drodze Chrystusa (2, 5).

Można śmiało powiedzieć, że hymn ten, oczywiście łącznie z wprowadzeniem parenetycznym, jest ośrodkiem konstrukcyjnym i katechetycznym całego listu. Hymn ten stojąc jakby nad całością równocześnie stoi w środku pisma, stanowiąc jego punkt centralny i ożywiający wszystkie tematy i problemy poruszone w tym piśmie. Przez to *List* stanowi w sposób szczególny katechezę dla Filipian ale także dla innych lokalnych wspólnot, tworzących przecież jeden, święty, powszechny i apostołski Kościół.

Dzisiaj stawia się również pytanie o sens życia. Współczesne społeczeństwa konsumpcyjne i pluralistyczne, karmione mass mediami różnego pokroju i różnej orientacji, bardzo zagrażają człowiekowi w jego prawidłowości myślenia i postępowania nadanej

przez Stwórcę każdemu z nas, każdemu pokoleniu dawniej, dziś i w przyszłości. Nazywamy je prawem naturalnym. Jednak poprzez Chrystusa i Jego Ewangelię doznało ono nowej i szczególnej interpretacji. Jednym z pierwszych i czołowych komentatorów Ewangelii Chrystusowej jest Paweł – Apostoł Narodów, głosiciel tej Ewangelii, którą mógł nazwać Bożą i Chrystusową. Jest to Ewangelia miłości urealnionej i uskutecznionej poprzez tajemnicę paschalną, tj. przez krzyż i zmartwychwskrzeszenie Chrystusa. *List do Filipian* jest w sposób szczególny pismem paschalnym, gdyż odzwierciedla skutki zbawcze Paschy, których doznaje Apostoł Narodów w swoich cierpieniach. Jednakże w całkowitym zjednoczeniu się z Chrystusem Paweł pokonuje strony negatywne cierpienia i ucisku, tj. rozpacz, żal, pretensje, gorycz, nienawiść, rezygnację, niechęć, desperację, żeby wymienić tylko najważniejsze. Ze zjednoczenia z Chrystusem czerpie moc i siłę do radości, dzieląc się nią i zaszczepiając ją w serca swojej ukochanej gminy kościelnej. Ona przeżywa sytuację podobną do Pawła. Grozi jej więzienie ciasnoty, ślepoty i fanatyzmu pseudonauki, pozbawienie wolności dzieci Bożych czerpiących moc, nadzieję i radość z Ewangelii Chrystusowej. *List do Filipian* odzwierciedla ówczesną sytuację zarówno prześladowań Kościoła, jak i prób jego bezsensowności. W świecie współczesnym toczy się walka o dewaluację, kompromitację i zniszczenie autentycznych wartości, począwszy od religijnych, a skończywszy na kulturowo-obyczajowych. Kto się tej walce przeciwstawia, staje się wrogiem numer jeden. Nie dziwny się tedy, że czyni się wszystko, aby skompromitować Kościół, wykpić Namiestnika Chrystusa, Piotra naszych czasów, biskupów, kapłanów i sztych z „naiwności” wiernych. Paweł przedstawia w Flp sens cierpienia, jego znaczenie i wartość społeczną. Słowa skierowane do Filipian mówiące o Epafrodycie (2, 29 n.) są głosem skierowanym do Kościoła, do tych wszystkich, którzy cierpią dla Chrystusa.

Kościół doby obecnej szuka przykładu, wzoru, pragnie wypracować „modele”, służące jako wzory do odpowiedniego ukształtowania życia chrześcijańskiego. Zwłaszcza w niektórych krajach modele te nie są zbyt mocno oparte o zasadniczy model, jaki Paweł

przedstawił w Flp: „Model Chrystusa”. Nie bez powodu Ojciec Święty wynosi na ołtarze ludzi różnych ras, osoby świeckie, zakonnice i zakonników, jednym słowem osoby, które mogą stanowić „model” dla wszystkich chrześcijan.

Trzeba tylko umieć i chcieć odczytać wymowę „modelu”. Przez pryzmat świętych możemy także spojrzeć na zasadnicze postulaty Pawłowej interpretacji „Pra-Modelu”, tj. Chrystusa i Jego naśladowców ze św. Pawłem na czele. Gdybyśmy porównali wypowiedzi Ojca Świętego Jana Pawła II czy to zawarte w encyklikach, czy w adhortacjach apostoelskich, czy głoszone podczas audyencji, można by stwierdzić niezwykłą zgodność z tym, co Paweł przekazał w „katechezie modelowej” swojemu Kościołowi:

1. „Esse in Christo” jako fundament Kościoła.
2. Poczucie wspólnoty bycia w Chrystusie poprzez wiarę (1, 5.7; 2, 1; 4, 14 n.).
3. Bycie z Chrystusem jako postulat społecznej odpowiedzialności (2, 20.25; 4, 3).
4. Bycie z Chrystusem jako fundament wsparcia duchowego (1, 14.25 n.; 4, 3).
5. Bycie w Chrystusie jako źródło radości i nadziei (2, 17 n.).
6. Bycie w Chrystusie jako gwarancja wspólnego „myślenia” (1, 7; 2, 2; 4, 10) i „postępowania” (4, 10.14 n.).
7. Egzystencjalna łączność z Chrystusem jako cel życia chrześcijańskiego na ziemi i (bezpośrednio) po śmierci (1, 23; por. 2 Kor 5, 8).

Z tych głównych akcentów teologiczno-parenetycznych można wyczytać nadzwyczajną troskę Apostoła o przyszłość Kościoła w Filippi, o jego wierność ideałom Ewangelii Chrystusowej, postawę w świecie i zbawienie. Te wartości stanowią podstawę życia chrześcijańskiego każdego Kościoła lokalnego w każdym czasie i w całym świecie.

6. Struktura i treść *Listu do Filipian*

Preskrypt (1, 1-2)

Corpus (1, 3 – 4, 20)

I. Apostoł i jego Ewangelia (1, 3-26)

1. Modlitwa dziękczynna za Filipian (1, 3-8)

2. Prośba za Filipian (1, 9-11)

3. Sytuacja Ewangelii (1, 12-18a)

4. Życie albo śmierć (1, 18b-24)

5. Nadzieja więźnia (1, 25-26)

II. Zachęta Apostoła dla gminy do życia w zgodzie i wzajemnej miłości (1, 27 – 2, 18)

1. Zachęta do wspólnej walki o wiarę (1, 27-30)

2. Prośba o jedynomyślność (2, 1-4)

3. Droga Jezusa drogą uniżenia do chwały (2, 5-11)

4. Troska o zbawienie gminy (2, 12-13)

5. Kościół w świecie (2, 14-18)

III. Informacje o misji Tymoteusza i Epafrodyta (2, 19-31)

1. Tymoteusz (2, 19-24)

2. Epafrodyt (2, 25 – 3, 1a)

IV. Ostrzeżenie przed fałszywymi nauczycielami (3, 1b – 4, 1)

1. Nie dajcie się zwieść! (3, 1-6)

2. Paweł o sobie (3, 7-11)

3. Dążmy do doskonałości! (3, 12-16)

4. „Naszą ojczyzną jest niebo” (3, 17 – 4, 1)

V. Końcowe upomnienia (4, 2-20)

1. Ewodia i Syntycha (4, 2-3)

2. Radość, pokój i wytrwałość w wierze (4, 4-9)

3. Wyrazy apostołskiej wdzięczności (4, 10-20)

Zakończenie (4, 21-23)

I. Pozdrowienia (4, 21-22)

II. Życzenie błogosławieństwa (4, 23)

1¹ Paweł i Tymoteusz, słudzy Chrystusa Jezusa, do wszystkich świętych w Chrystusie Jezusie, w Filipi, wraz z biskupami

1, 1 1 Kor 1, 2; 1 Tm 3, 1.8

PRESKRYPT (1, 1-2)

I. NADAWCA I ADRESACI (1, 1-2a)

Wiersze 1-2a. Preskrypt Flp w zasadzie nie różni się od innych wstępów do listów Pawłowych. Trzyczęściowa struktura: kto (nadawca), do kogo (adresat) i pozdrowienia (*charis* oraz *eirēnē* – „łaska” i „pokój”), jest obecna również tu. Zauważamy jednak pewne nowe szczegóły. Paweł nie przedstawia się tu jako apostoł (por. Rz 1, 1; 1 Kor 1, 1; 2 Kor 1, 1; Ga 1, 1; Ef 1, 1; Kol 1, 1), lecz jako „sługa” (*doulos*) Chrystusa Jezusa (por. Rz 1, 1; 2 Kor 4, 5; Ga 1, 10). Pierwsze znaczenie gr. *doulos* to niewolnik. Ponieważ „niewolnik” był całkowicie zależny od swego pana, spełniał wszystkie jego polecenia i życzenia, po prostu mu służył. Stąd drugie znaczenie, które nie jest równe polskiemu „służącemu”. Ten ostatni, nazwany także lokajem, zachowuje swoją autonomię i jest „sługą” na podstawie umowy pracy itp., podczas gdy niewolnik w świecie starożytnym był pozbawiony autonomii i przez to stał się człowiekiem drugiej kategorii, właściwie bez praw, pozbawiony wolności. Paweł uważa służbę Chrystusowi Panu – Kyriosowi za sprawę największego honoru i łaski. Całkowite oddanie się Chrystusowi stało się dla Pawła największym skarbem i dopiero jako „niewolnik” Chrystusa poczuł się wolny. O tej niewoli swojego poprzedniego okresu życia, przed Chrystofanią pod Damaszkiem pisze zarówno we wcześniejszym *Liście do Galatów* (3, 10-14), jak i późniejszym i obszerniejszym *Liście do Rzymian* (7, 7-28). Można te rozdziały, mówiące o niewoli Prawa i jego śmiertelnych skutkach, śmiało nazwać traktatem teologicznym o prawdziwej wolności. Jeśli tu Paweł rezygnuje z tytułu apostoła, nadanego mu przez Chrystusa, to na pewno dlatego, że włącza w przesłane Filipianom pozdrowienia Tymoteusza, a pośrednio wszystkich misjonarzy. Wszyscy

i diakonami.² Łaska wam i pokój od Boga, Ojca naszego i Pana Jezusa Chrystusa.³ Dziękuję Bogu mojemu za wszelką pamięć

1, 2 Rz 1, 7

1, 3 Rz 1, 8; 1 Kor 1, 4

przecież są w służbie Chrystusa. Może trzeba wymienić jeszcze jedną rację. Na pewno wśród wiernych w Filipi byli niewolnicy. Paweł więc pragnie im powiedzieć, że w oczach Chrystusa nie jest ważne, czy jesteś „wolny” czy „niewolnikiem” w znaczeniu socjologicznym, lecz czy kochasz Chrystusa i pragniesz Jemu wyłącznie służyć. Przecież te myśli św. Paweł sprecyzował w rewolucyjnym na owe czasy haśle: „Nie masz już niewolnika i wolnego, nie ma Żyda i Greka, nie ma mężczyzny i niewiasty – wszyscy jedno jesteśmy w Chrystusie” (Ga 3, 28). Wiernych, do których Paweł skierował swój list, nazywa „świętymi w Chrystusie Jezusie”. „Święty” był naród wybrany przez Boga przeznaczony do wyłącznej służby Jahwe jako Jego własność (hebr. *nahālā*, gr. *klēronomia* – por. Wj 19, 6). Apostoł więc uważa Filipian za nowy lud Boży. Poprzez Chrystusa „Sprawiedliwego i Świętego” (Dz 3, 14) zostali „uświęceni”, a jako tacy stali się „własnością” Boga, partycypując równocześnie jako dziedzice (*klēronomoi*) we wszystkich przywilejach ludu Nowego Przymierza. „Świętość” chrześcijan to nie tylko nazwa. Poprzez chrzest i zamieszkanie Ducha Świętego wierni zostali egzystencjalnie „uświęceni” (por. Rz 6) i jako „Święci” zjednoczeni z Bogiem.

Gmina w Filipi jest już Kościołem zorganizowanym, kierowanym przez „biskupów” i wspomaganym przez „diakonów”. Można przypuszczać, że wyboru i ordynacji dokonał sam Paweł (por. Dz 14, 23). Nie jest wykluczone, że w wyborze głos mieli także wierni w Filipi. W każdym razie tutaj po raz pierwszy w listach św. Pawła (por. 1 Tm 3, 1-3; Tt 1, 5-8) spotykamy się z tym określeniem. Jest to równocześnie dowód na to, że Flp nie należy do najwcześniejszych pism Apostoła.

Episkopos nie jest terminem wyłącznie kościelnym. W świecie greckim był to urząd, na który powoływano na ogół człowieka starszego i doświadczonego, którego obarczono odpowiedzialnością w jakiejś ściśle określonej społeczności. Ta funkcja wynika także ze źródłosłowu:

waszą⁴ i to zawsze w każdej modlitwie błagalnej z radością wznoszonej za wszystkich,⁵ z powodu waszego udziału w [głoszeniu]

epi – „nad”, *skopeō* – „patrzeć”, „obserwować”, „czuwać”. *Episkopos* więc to ten, który czuwa, troszczy się, jest odpowiedzialny za powierzoną mu społeczność. Później termin ten uległ dewaluacji, tak że mniejszych czy zwykłych urzędników nazywano *episkopoi*, zwłaszcza w dziale administracyjnym. Nazwa ta nie była także obca Żydom w diasporze, posługującym się językiem greckim, i miała szerokie zastosowanie. Również w Qumran byli *episkopoi* nazywani *mebaqqer*. Ich zadanie polegało jednak głównie na opiece duchowej nad powierzoną im grupą łącznie z troską o ortodoksyjność doktryny i ściśle przestrzeganie praktyk rytualnych (obmycia, selekcja pokarmów itp.). Nie ma sensu snuć jakichś podejrzeń, że mamy do czynienia z transpozycją zakresu znaczeniowego czy treściowego tego terminu bądź to ze świata greckiego, bądź ze świata judaistycznego. Termin jako taki nadawał się do tego, aby nim określić kompetencje i zadanie tych mężów, którym apostołowie zlecieli odpowiednie i określone funkcje łącznie z odpowiedzialnością za mniejszą czy większą społeczność kościelną. Jakie one były konkretnie w Filipi, trudno nam powiedzieć. Biskupów tych było więcej. Z wielkim prawdopodobieństwem jednak możemy przypuszczać, że głosili Słowo Boże i przewodniczyli w nabożeństwach. Na pewno w Filipi odprawiano Eucharystię. Jeśli tak, to biskupi spełniali także posługę sakramentalną podobną do funkcji dzisiejszych kapłanów. Nie jesteśmy jednak w stanie przeprowadzić dokładnego rozgraniczenia pomiędzy urzędem biskupów i prezbiterów (starszych), wspomnianych w innych listach Pawłowych czy w Dziejach Apostolskich (por. np. Dz 20, 28 z 20, 17; Tt 1, 5 z 1, 7). Z biegiem czasu urząd „biskupów” wiązał się z pełną funkcją i władzą apostołów. W każdym razie musiało to nastąpić dosyć wcześnie, chociażby z racji na szerzące się chrześcijaństwo oraz z racji troski samych apostołów o przyszłe losy Kościołów lokalnych i Kościoła powszechnego.

Na jednej linii z biskupami Paweł pozdrawia „diakonów” (por. także 1 Tm 3, 1-13), łącząc „hierarchię” z wiernymi, ze „świętymi w Chrystusie Jezusie”. Także ten termin znany jest w świecie greckim. Miał szeroki

Ewangelii od samego początku aż po dziś dzień.⁶ Jestem przekonany o tym, że Ten, który zapoczątkował w was dzieło dobre,

1, 6 Flp 2, 13; 1 Kor 1, 6-8

zakres znaczeniowy, od sługi, służącego (przy stole) poprzez posłańca (gońca) do administratora w domu pana. Nie musiał to być niewolnik. Czy działalność diakona w Filippi ograniczała się wyłącznie do posługi charytatywnej (por. Dz 6, 1-3; 1 Tm 3, 8-10), nie jest takie pewne, gdyż Paweł chwali gminę za to, że także wierni mieli „udział w [szerzeniu] Ewangelii od pierwszego dnia” (1, 3). Trudno tedy z tej „posługi słowa” wykluczyć diakonów.

II. POZDROWIENIA (2b)

Wiersz 2b. Preskrypt kończy liturgiczne pozdrowienie składające się, podobnie jak w innych pismach Apostoła (por. Rz 1, 7; 1 Kor 1, 3; 2 Kor 1, 2 i in.) z elementu greckiego (*charis* – „łaska”) i żydowskiego (*szalom* – *šrēnē* – „pokój”). Te dary nadprzyrodzone pochodzą od „Boga, naszego Ojca”. Oczywiście, Bóg jest w pierwszym rzędzie „Ojcem Pana naszego Jezusa Chrystusa” (Rz 15, 6; 2 Kor 1, 3; 11, 31; Kol 7, 3; Ef 1, 3; por. także 1 P 1, 3). Relacja Bóg–Ojciec Chrystusa jest inna niż relacja Bóg–nasz Ojciec. Jezus Chrystus jest naturalnym Synem Boga (por. szczeg. Ga 4, 4), a my synami z adopcji. Jednakże sformułowanie, które spotykamy także w naszym liście, jest częstsze. Jest to zrozumiałe na tle wypracowanej przez Apostoła teologii przybranego synostwa wiernych, do których przecież skierowuje swoje listy (por. Rz 1, 7; Ga 1, 3; 1 Kor 1, 3; 2 Kor 1, 2; Ef 1, 2; Kol 1, 2). W Ga 4, 6 n. mamy podsumowanie katechezy Pawła o naszym synostwie, jak się ono dokonuje i jakie są jego skutki afiliacyjne: „Bóg posłał Ducha Syna swojego do naszych serc, który woła Abba, Ojcze. Dlatego nie jesteś już sługą, lecz synem, a jeśli synem, to i dziedzicem przez Boga”. W Chrystusie wołamy tak jak On kiedyś do Ojca: „Abba”. „Duch Jego Syna” znaczy bowiem wyposażony Duchem Bożym Chrystusa, naszego Pana. Tytuł chrysto-

dopełni je do dnia Chrystusa Jezusa.⁷ A obowiązkiem moim jest o was pamiętać, przecież noszę was w moim sercu, was wszystkich, którzy jesteście współuczestnikami mojej łaski, czy jestem zakuty

logiczny *Kyrios* mieści w sobie te idee zbawcze i protologiczne, które przypisywano w Starym Testamencie Bogu. Septuaginta imię Boże Jahwe tłumaczy przez *Kyrios* bądź rzadziej *Kyrios ho Theos*. Nie mamy tedy do czynienia z bezpośrednią transpozycją tytułu na tytuł, lecz z wykorzystaniem treści tytułu *Kyrios* starotestamentalnego dla jednego z najważniejszych określeń godnościowych Chrystusa w okresie popaschalnym. Jaki posiada zasięg i jaką napełniony jest treścią, jaka jest relacja tego tytułu do „Boga Ojca”, przedstawił Paweł w formule misyjnej wśród pogan: „Jeden Bóg Ojciec, od którego wszystko i do którego wszystko (i) Jeden *Kyrios* Jezus Chrystus, przez którego wszystko i my przez Niego” (1 Kor 8, 6).

Kyrios stoi w bezpośredniej relacji do Ojca, a więc jest Jego Synem. Nadto jest autonomicznym pośrednikiem (gr. *dia* – „przez”) w obszarze ktizeologicznym (gr. *panta*), jak i zbawczym. Przy tym „my” (gr. *hēmeis*) ma na uwadze całego człowieka, podobnie jak w formułach zadośćuczynnej śmierci (bądź „wydania się” – gr. *paradidōmi*, łac. *tradere*) Jezusa: umarł „za nas”. Jeśli „za nas”, to oczywiście także za „nasze grzechy” (por. 1 Kor 15, 3b). Krótko: Jezus Chrystus jako wywyższony *Kyrios* obejmuje jako „jedyny” chrześcijańską egzystencję wiernych.

CORPUS (1, 3 – 4, 20)

I. APOSTOŁ I JEGO EWANGELIA (1, 3-26)

Traktat ten obejmuje kilka podtematów. Według zwolenników hipotezy trzech listów do Flp byłby to pierwszy fragment listu z więzienia. Pierwsza część naszego fragmentu to refleksje powiązane z modlitwą dziękczynną za Filipian, którzy Apostołom są bardzo bliscy.

w kajdany, czy broniąc i umacniając Ewangelię.⁸ Bóg zaś mi jest świadkiem, jak bardzo tęsknię za wami wszystkimi, ogarnięty

1, 8 Rz 1, 9; 2 Kor 1, 23; 1 Tes 2, 5

1. MODLITWA DZIĘKCZYNNA ZA FILIPIAN (1, 3-8)

Wiersze 3-5. Dziękczynienie Bogu za Filipian, które wyraża tu Paweł, jest uzasadnione. Stan religijny i moralny gminy jest dobry. Nie przeszkadza to jednak w tym, że do dziękczynienia Paweł dołącza prośbę, która ma specyficzny charakter (w. 6). Nadto Paweł prezentuje czytelnikom motywy i cel pisma. Czyni to w sposób przemyślany, podając poprzez hasła wywoławcze treść listu, którą później rozwinie. Taki stan rzeczy świadczyłby o jedności literackiej pisma. Są to hasła: zgodność myślenia z wytycznymi Ewangelii (1, 7; 2, 5.5; 3, 15; 4, 2.10), radość z modlitwy i wiary (1, 4; 1, 18.25; 2, 17 n.28.29; 3, 1; 4, 1.4.10), absolutna supremacja Ewangelii (1, 5.7; 1, 12.16.27; 2, 22; 4, 3.15), ukierunkowanie życia chrześcijańskiego na „dzień Chrystusa Jezusa” (1, 6; 2, 16; 3, 12-21), sprawiedliwość jako zbawczy owoc Chrystusa (1, 11; 3, 7 n.). Uznanie, miłe wspomnienia, radość – oto tony, które nadają tej części swoisty charakter wylewu uczuć i przywiązania do Kościoła w Filipi, a równocześnie napawają wdzięcznością Bogu za tyle łask, które doznała gmina, a także Paweł. Najgłówniejszy powód dziękczynnych modłów to „współdział w Ewangelii” – *koinōnia eis to euaggelion*. Jak sobie należy ten współdział wyobrazić? Kościół przyjął Ewangelię, którą Paweł głosił, ukształtował swoje życie według Ewangelii i poprzez przykład i przeróżne formy katechetyczne rozprzestrzenia Ewangelię. Dla Pawła bowiem Ewangelia jest dynamicznym procesem formującym życie wiary: *Fides ex auditu* – „wiara ze słuchania” (1 Tes 1, 5; Ga 3, 5). Życie z wiary wypływającej z Ewangelii jest procesem zbawczym, łączącym egzystencjalnie człowieka z Bogiem (1, 16 n.). Tego Boga Paweł nazywa „swoim Bogiem”. Paweł bowiem doświadczył tego procesu zbawczego na sobie (nawrócenie) i ciągle go doświadcza, nawet w więzieniu (w. 7). Jednakże łaska nadzwyczajnego kontaktu

sercem Chrystusa Jezusa.⁹ Toteż modłę się o to, aby miłość wasza coraz bardziej obfitowała w głębszym poznaniu i we wszelkim

z Bogiem, który nawet „zechciał mu objawić swojego Syna” (Ga 1), staje się powodem do modlitwy. A ta znów łączy wspólnotę w Filippi z uwięzionym Apostołem. Paweł podkreśla aż dwukrotnie (*epi pasē tē mneia* – dosł. „w każdej myśli o was” oraz *pantote* – „zawsze”), że jest to modlitwa stała. Do modlitwy dochodzi „radość”. O niej Paweł będzie mówił częściej. Jest ona szczególnym znamieniem tego listu (1, 18.25; 2, 2.17 n.; 1, 3; 4, 1.4.10). Modlitwa wypływa z radości, a radość ma swoje korzenie w Bogu. On to przecież sprawił, że dla Filipian od pierwszego dnia Ewangelia stała się darem przyjętym i darem dalej przekazywanym. Paweł więc dziękuje i raduje się ze współudziału w procesie ewangelizacji, którego cechą jest właśnie głoszenie słowa Bożego o Chrystusie.

Wiersz 6. Dotychczasowy stan gminy, któremu towarzyszyła łaska Boża, rokuje nadzieję dla przyszłości wiernych w Filippi. Paweł jest mocno o tym przekonany (*pepoithōs*), że łaska Boża, która zapoczątkowała w wiernych „dobre dzieło” – *ergon agathon*, doprowadzi je do końca, do pełni, aż do paruzji Chrystusa. Paweł podziela tu myślenie, które wyraził także w innych listach (por. np. 1 Tes 1, 9 n.), a także w Flp (1, 10; 2, 16; 3, 20 n.; 4, 1-4 n.). Jest to dzień sądu, ale i zbawienia dla tych, którzy zaufali Chrystusowi i kroczyli drogą Ewangelii. W tej chwili są *in via* (3, 12-14), jednakże nie jest to ślepy zaułek, lecz droga pewna, droga Ewangelii, która jest skutecznym i zbawiającym „Słowem życia” (2, 16). Gdyby „dobre dzieło” w Filippi było dziełem Pawła, musiałby się martwić, nie wiedząc przecież, czy jeszcze wróci do Filipian. Skoro jednak jest dziełem Boga, jest równocześnie niezniszczalne. Dlatego ze słów Pawła wynika jakby pewność, że sam Bóg „dopełni” – *epitelesei* – to, co „rozpoczął” – *enarxamenos*.

Wiersz 7. Poprzez związek wiary dzięki Ewangelii pomiędzy Pawłem a Kościołem w Filippi wierni mają udział w życiu łaski Apostoła. Poprzez Chrystusa i w Chrystusie w życiu Pawła nastąpiła rewolucja w ocenie wartości (por. 3, 7). Liczy się tylko Chrystus. W konsekwencji uwięzienie swoje Paweł interpretuje jako łaskę, w której partycypują także wierni.

wyczuciu ¹⁰ dla odróżnienia tego, co prawe, od tego, co nieprawe, abyście byli czyści i bez zarzutu na dzień Chrystusa, ¹¹ napełnieni owocem sprawiedliwości poprzez Jezusa Chrystusa ku chwale i czci

1, 10 Rz 2, 18; 12, 2; 1 Tes 5, 23; Hbr 5, 14

1, 11 Ef 5, 9; 1, 6.12.14; J 15, 8

Owoce wiary jest zrośnięcie się egzystencjalne z Ewangelią, jej skutecznienie w życiu wiernych. Wiemy, że w 2 Kor 1, 9; 12, 9 n. Apostoł podkreśla jeszcze inny aspekt łaski, gdyż w ludzkiej słabości ujawnia się moc Chrystusa. I w naszym wypadku w niemocy więźnia urealnia się Ewangelia, udzielając nadziei, mocy i życia.

Wiersz 8. Paweł, jakby składając przysięgę, oświadcza przed Bogiem, jak bardzo związany jest z wiernymi w Filipi. Chciałby być z nimi. Jego miłość do wiernych mieści się jednak tylko i wyłącznie w miłości, jaką Chrystus darzy Filipian.

Wiersze 9-11. Następuje prośba dla gminy. Za pomocą podstawowych pojęć etycznych Paweł programuje życie wiernych, indywidualne i społeczne. Program ten rozpoczyna jednak od hasła „miłość” – *agapē*. Tym hasłem rozpoczął Paweł w 1 Kor 13 Hymn o miłości. O takiej miłości myśli także w tym piśmie. W naszym piśmie koncentruje miłość na „głębszym poznaniu” i „wszelakim zrozumieniu”. Zarówno *gnōsis* – „poznanie”, jak i *aisthēsis* – „zrozumienie” są pojęciami obiegowej filozofii greckiej, która pokrywała się z etyką. Paweł nadaje tym pojęciom znaczenie nowe. Poznanie przyjmuje znaczenie zrozumienia woli Bożej, a zrozumienie – urzeczywistnienia woli Bożej w *praxis*. A to znaczy spełnienie przykazania Chrystusa. Tak przecież Apostoł pojmuje miłość, jako przykazanie Chrystusa (Ga 6, 3). Nadto miłość jest dynamicznym procesem. Należy ją „wzbogacać” (*perisseuē*), po prostu ciągle nad nią pracować, praktykować ją w codziennym życiu chrześcijańskim. Poznanie jest tu bardzo ważnym czynnikiem w procesie doskonalenia miłości, gdyż nie powinna ona być uczuciem ślepym, a wyraźnie sterowanym. A celem tego procesu jest przygotowanie się indywidualne, a także społeczne całej wspólnoty wiernych na „dzień Chrystusa”. Czas do paruzji jest więc okresem przygotowawczym. Bez po-

Boga.¹² A chcę, bracia, abyście wiedzieli, że to, co miało być przeciwko mnie, przyniosło raczej korzyść Ewangelii,¹³ tak iż więzy moje za sprawę Chrystusa stały się znane w całym pretorium i gdziekolwiek indziej.¹⁴ Przeto też coraz więcej braci w Panu, ośmielonych przez moje więzy, zaczęło odważnie i bez bojaźni

1, 12 2 Tm 2, 9

1, 13 Flp 4, 22; Ef 3, 2

mocy i łaski nie jest możliwe, aby uzyskać to, co św. Paweł nazywa sprawiedliwością. Jest to owoc (w niektórych kodeksach występuje l.mn. – *karpōn*) działania zbawczego Chrystusa (por. Ga 2, 20), objawiający się w tym, co Apostoł nazywa tutaj czystym i bez zarzutu. Chrystus nas tedy usprawiedliwia przed Bogiem, czyni nas czystymi i bez skazy. Jeśli pierwszy przymiotnik bardziej podkreśla chrześcijańskie nastawienie, ukierunkowanie mojego „ja” wyłącznie ku Bogu, to drugie określenie ma bardziej na uwadze sferę działania. Owszem, aktywność własna, chęć i dobra wola nie zostają poprzez działanie Chrystusa przekreślone. Wręcz odwrotnie, „współdziałanie” jest konieczne, jak też konieczne i pożyteczne okazało się w procesie ewangelizacji (w. 5). Poprzez Chrystusa tedy stanąć możemy przed obliczem Boga w owym dniu jako sprawiedliwi „ku chwale i czci Boga” (w. 22).

2. SYTUACJA EWANGELII (1, 12-18a)

Wiersze 12-14. Po obszernym wprowadzeniu Paweł nawiązuje do swojej sytuacji więzienia. Należy przypuszczać, że również gmina była przywiązana do Pawła i z wielką troską czekała na jakąś wiadomość od Apostoła. Paweł jednak sprawy swoje związane z uwięzieniem ogranicza do minimum. Nazywa to wszystko: „moje sprawy”. Wprawdzie mówi o „kajdanach”, o „pretorium”, ale właściwie to jedyne wzmianki nawiązujące do sytuacji w więzieniu. Całą swoją uwagę skupia natomiast na Ewangelii. O dziwo, skrępowany, poprzez uwięzienie przysłużył się Ewangelii. Okazało się bowiem, że został zakuty w kajdany z powodu

głosić słowo Boże.¹⁵ Niektórzy wprowadzie z zawiści i przekory, inni natomiast z dobrej woli głoszą Chrystusa.¹⁶ Ci ostatni [czyli to] z miłości, świadomi tego, że jestem powołany do obrony Ewangelii.¹⁷ Pierwsi natomiast głoszą z niewłaściwych pobudek Chrystusa nieszczerze, spodziewając się jeszcze większego ucisku

Ewangelii, za to, że głosił Chrystusa, choć właściwie jest bez winy, przecież nie popełnił żadnej zbrodni. Właściwy powód uwięzienia, tj. głoszenia Chrystusa, został nagłośniony począwszy od sędziów, czyli najwyższych urzędników, aż do innych, którzy w jakikolwiek sposób o tym się dowiedzieli.

Nadto Paweł nie stchórzył przed sędziami. Siłę i moc „ośmielenia” czerpał z Chrystusa, którego tutaj nazywa „Panem” (w. 14). Jedynie Jemu służy. A służyć Chrystusowi, znaczy rozgłaszać Jego sprawy, a nie swoje osobiste. Wprowadzie głosiciel Ewangelii był skrępowany, jednakże Ewangelia skrępowana nie była.

Wiersze 15-18a. Ten optymizm Pawła nie znika nawet wtedy, gdy w gminie znajdują się inni głosiciele Ewangelii, szerzący ją z pobudek bardzo przyziemnych. Zawiść i przekora nie są odpowiednią motywacją dla Słowa Bożego, którego zasadniczą treścią jest miłość, uważana przez Pawła nieco wcześniej za podstawową właściwość chrześcijan (w. 9). Dzięki Bogu, że są tacy, i to chyba w większości, którzy z pobudek nadprzyrodzonych biorą udział w Pawłowym dziele ewangelizacji, solidaryzując się z uwięzionym Apostołem. Pierwsza grupa wyraźnie szkodzi sprawie Bożej, a równocześnie Apostołowi. Wystarczy, że Paweł podkreśla jako ich motywację zazdrość i przekorę, połączone z fałszywym i niczym nieuzasadnionym współzawodnictwem, aby sobie wyrobić obraz, o jaką grupę chrześcijan chodzi. Niezdrowa ambicja, niezaspokojone marzenia, pycha i zarozumiałość czynią z tych ludzi właściwie „obłudników”. Treść Ewangelii nie zgadza się bowiem z taką postawą. Byleby jednak nie ważyli się zniekształcić istoty Ewangelii, Paweł im jakby przebacza. Najważniejsze, by Słowo Boże na tym nie ucierpiało. A jeśli nie, to i z takiego stanu rzeczy należy się cieszyć (w. 18).

moich więźów.¹⁸ Co to znaczy? Właściwie to, żeby obojętnie już w jaki sposób, czy obłudnie, czy szczerze, Chrystus był rozgłaszany. Z tego bowiem się cieszę i będę radował.¹⁹ Wiem bowiem, że

1, 18 Flp 2, 17-18

1, 19 Hi 13, 16; 2 Kor 1, 11

3. ŻYCIE ALBO ŚMIERĆ (1, 18b-24)

Wiersze 18b-19. Ten fragment można rozpocząć od w. 18b, gdyż w. 19 stanowi uzasadnienie radości (*oida gar* – „wiem bowiem”). Radość staje się siłą zbawczą w życiu Apostoła. Jest on przekonany, że tak będzie również w przyszłości. Gwarantem jest modlitwa wiernych, a przede wszystkim wsparcie „Ducha Jezusa Chrystusa”. Taka gwarancja pozwala Apostołowi mówić o ocaleniu. Paweł używa tu najmocniejszego terminu z obszaru soteriologicznego – *sōtēria*. Jezus Chrystus jest *sōtēr* (zbawiciel) i tylko On może nas ocalić. Pojęcie to służyło także sprawiedliwemu i cierpiącemu Hiobowi jako wyraz jego niezłomnej ufności w pomoc Bożą (por. Hi 13, 16 – LXX). Paweł znajduje się w podobnej sytuacji jak Hiob. Z jednej strony ma się wrażenie, że Paweł liczy na ocalenie z obecnej opresji więziennej, niemniej jednak dalszy tekst wskazuje na to, że Apostoł myśli o eschatologicznym zbawieniu, nie wątpiąc oczywiście w obecną egzystencjalną unię z Chrystusem. Gdy Paweł posługuje się terminem *sōtēria*, ma zawsze na uwadze takie jego znaczenie (Rz 1, 1; 10, 1.10; 11, 11; 13, 11; 2 Kor 1, 6; 6, 2; 7, 10; Flp 1, 28; 2, 12; 1 Tes 5, 8 n.). Nie bez powodu Apostoł wiąże swoją ufność z „Duchem Jezusa Chrystusa” (w. 19). Na ogół Paweł posługuje się zwrotem „Duch Boży” (Rz 8, 9), „Duch Chrystusa” (Rz 8, 9), „Duch” (Ga 3, 5) bądź „Duch Święty”. W naszym wypadku imię Jezusa ma uzmysłwić wiernym, że ziemski Jezus mówił już o prześladowaniach swoich uczniów i obiecał im wsparcie Ducha Świętego. On będzie mówił w ich imieniu i za nich (por. Mk 13, 11; J 14, 25 n.; 16, 13 n.). „On udzieli im mocy i męstwa” (por. 1 Tes 1, 6; Rz 5, 5). Zresztą prześladowania za przekonania i wierność Bogu nie są obce ST,

to mi wyjdzie ku zbawieniu dzięki waszej modlitwie i dzięki pomocy Ducha Jezusa Chrystusa,²⁰ zgodnie z oczekiwaniem i nadzieją moją, że w niczym nie będę zawstydzony, lecz w całej oka-

1, 20 1 P 4, 16

a szczególnie żydowskiej apokaliptyce. Znalazła ona również swoje echa w *Apokalipsie* św. Jana. Prześladowania są znakiem eschatologicznego wkroczenia Boga w dzieje ludzkości. Są równocześnie znamieniem próby wierności Bogu. NT zna nawet stopniowanie w tej próbie. Podstawą jest *esse in Christo* – „bycie w Chrystusie”, Pawłowa dewiza wszelkich poczynań w autentycznym życiu chrześcijańskim! W Janowej paranezie przeradza się ona w *manere in Christo*, w „trwanie w Chrystusie”. Oczywiście Pawłowe *esse in Christo* czy *cum Christo* nie wyklucza Janowych przemyśleń. W *Apokalipsie* ta egzystencjalna unia zdąża do punktu kulminacyjnego: *permanere in Christo* – „przetrwąć, wytrwać aż do eschatologicznego zbawienia”, według słów Jezusa: „kto wytrwa aż do końca, zbawion będzie” (Mt 10, 22; 24, 13; Mk 13, 13).

Wiersz 20. Nadzieja Pawła, powiązana z oczekiwaniem na ostateczne zbawienie, jest pozbawiona obawy, że jego obecna sytuacja może szkodzić sprawie Ewangelii. Dlatego za psalmistą ufa, że w niczym nie dozna zawstydzenia (Ps 25, 3; 69, 7). Nawet w krańcowej sytuacji, której nie wyklucza, tj. w skazaniu go na śmierć, może publicznie wyznać Chrystusa, a to równa się uwielbieniu Chrystusa. Zresztą tak to było w dotychczasowym życiu Pawła, kiedy wprawdzie nie był w więzieniu, ale poniżony, wzgardzony i cierpiący (por. 2 Kor 11, 23-25). Można się zastanowić, czy Paweł mówiąc o ciągłym uwielbieniu Chrystusa w swoim ciele („jak zawsze” – *hōs pantote* oraz „i teraz” – *kai nym*), ma tylko na uwadze przeszłość i stan obecny. Może Paweł myśli także o ostatecznym uwielbieniu Chrystusa wtedy, kiedy przyjdzie na sąd ostateczny w chwale i w majestacie (por. Ap 6, 15; Mk 13, 26; por. Dn 7, 13). W obliczu paruzji i w obliczu uwielbienia Chrystusa Paweł prezentuje pogląd na jedyną i prawdziwą wartość w każdym życiu ludzkim. Jest nią Chrystus. Dlatego życie swoje poświęca całkowicie Jemu.

załości, jak zawsze, tak i obecnie uwielbiony będzie Chrystus w ciele moim, czy to przez życie, czy przez śmierć.²¹ Albowiem dla mnie żyć – to Chrystus, a umrzeć – to zysk.²² Jeśli zaś mam żyć

1, 21 Ga 2, 20

1, 22 Rz 1, 13

Jeśli zaś przeznaczony jest Pawłowi wyrok śmierci, Apostoł nic nie traci. Przeciwnie, Chrystusa, z którym jest egzystencjalnie związany, nie można utracić poprzez śmierć. Dlatego Apostoł może mówić o śmierci jako o zysku. Wtedy bowiem już żadne zakusy, które mogą człowieka spotkać na drodze życia i odwieść od Chrystusa, nie zagrażają mu. Dalsze refleksje Pawła (w. 22 n.) są komentarzem do tej tezy. Apostoł stoi jednak wobec osobistej decyzji. Oczywiście nie on, Paweł, chce tu wybierać. Jest to właściwie tylko rozważanie, którym dzieli się z wiernymi. Dla samego Pawła rozwiązanie idące w kierunku całkowitego złączenia się z Chrystusem poprzez śmierć jest najlepsze. Paweł mówi o „naleganiu”. Na pewno jest to przede wszystkim presja wewnętrzna. Jest tylko człowiekiem i cierpi w więzieniu, zakuty w kajdany. Z drugiej strony wyczuwa życzenia wiernych. Jest im jeszcze bardzo potrzebny. Jednak nie Paweł tu rozstrzyga, choć widzi korzyść z jednego rozwiązania, jak i z drugiego. Pierwsze jest korzystne dla niego. Tu pada wyjątkowe zdanie Apostoła, jedyne w swoim rodzaju w całej jego eschatologii. Paweł wie także i wierzy w tzw. indywidualną paruzję bezpośrednio po śmierci. Nie można bowiem inaczej interpretować słów: „pragnę odejść i być z Chrystusem” (1, 23). Na ogół uważa się Łukasza za autora tej koncepcji, który przy logiach Jezusa o swojej rychłej paruzji przerzuca akcent na niewiadomy termin i w związku z tym podkreśla konieczność czuwania, modlitwy, po prostu gotowości, gdyż „nie znacie dnia ani godziny” (por. Łk 12, 40). Takie spojrzenie na eschatologię paruzyjną pozwoliło Łukaszowi wypracować pogląd na indywidualną paruzję. Wierny może się spotkać z Chrystusem zaraz po śmierci. Najwymowniejszym tego przykładem jest wizja św. Szczepana przed śmiercią: „Widzę niebo otwarte i Syna Człowieczego, stojącego po prawicy Boga” (Dz 7, 56).

w ciele, to znaczy to dla mnie owocna praca. Stąd to nie wiem, co mam wybrać.²³ Obie sprawy mnie dręczą. Pragnąłbym odejść i być

1, 23 1 Krl 19, 4; 2 Kor 5, 8

Prawda jednak leży pośrodku. Mamy wyraźny i autentyczny logion Jezusa o nieznanym terminu paruzji nawet przez samego Jezusa: „Lecz o tym dniu lub o owej godzinie nikt nie wie, ani aniołowie w niebie, ani Syn, tylko Ojciec” (Mk 13, 32).

Po drugie sam Jezus zachęcał do ciągłego czuwania. A przecież nie możemy wykluczyć, że nie miał tylko na uwadze dnia ogólnej i eschatologicznej paruzji w chwili sądu. Taki pogląd potwierdza znów autentyczne słowo Pana wyrzeczone do „prawego” łotra na krzyżu: „Jeszcze dziś będziesz ze mną w raju” (Łk 23, 43).

Oczekiwania pierwotnego Kościoła łącznie z Pawłem na drugie i „rychłe” przyście Pana są uzasadnione. Nie możemy z tej tęsknoty za Chrystusem wykluczyć ani niektórych enigmatycznych słów Jezusa, ani sytuacji pierwotnego Kościoła łącznie z wyobrażeniami żydowskiej apokaliptyki, która takim koncepcjom sprzyjała. Zasluga Łukasza polega głównie na tym, że pragnął odwieść wiernych od zgubnych skutków przesadnego oczekiwania i wiązania go z określonym terminem. Zresztą z takim sprostowaniem spotykamy się już w 2 Tes, prawdopodobnie piśmie popawłowym, jakby komentarzu do 1 Tes, chociaż w 1 Tes 4, 13-14 Paweł też bardzo trzeźwo patrzy na sprawę paruzji. Tam chodziło o kwestię, co będzie po śmierci wiernych, którzy umarli przed paruzją. Otóż Paweł wyjaśnia, że wierni po zmartwychwstaniu zjednoczą się znów z Chrystusem. A że jest ono bliskie, smutek nie jest uzasadniony.

W każdym razie w naszym tekście Paweł mówi wyraźnie o związku permanentnym z Chrystusem, zdobytym przez wiarę i chrzest święty i podtrzymywanym już dzięki Chrystusowi za życia. Jednakże łaska zjednoczenia się eschatologicznego z Chrystusem nie jest tylko przywilejem Pawła, jak to Apostoł wyraźnie tłumaczy w 2 Kor 5, 8. Takie zjednoczenie czeka każdego, kto już za życia związał się z Chrystusem.

złączony z Chrystusem – co byłoby o wiele lepsze.²⁴ Pozostawać w ciele – to znów dla was konieczne.²⁵ Pełen ufności zaś wiem, że pozostanę i będę nadal z wami wszystkimi dla waszego postępu

4. NADZIEJA WIĘŹNIA (1, 25-26)

Wiersz 25. Pragnienie „zerwania namiotów ziemskich” pozostaje jednak tylko marzeniem. Paweł przeczuwa, że pozostanie. Co więcej, jest tego pewny. Takie przekonanie nie jest wynikiem własnych przemyśleń, lecz dane zostało przez Ducha Świętego (por. Dz 11, 28; 21, 10 n.; 1 Kor 14). Cel „pozostania” jest potrójny: postęp w wierze i radość z niej i z Ewangelii, która przecież prowadziła i uskuteczniła wiarę (por. Rz 15, 13; 2 Kor 1, 24). Ostatni wiersz, wprowadzony przez gr. *hina* – „ażeby”, jest wyraźnym zdaniem celowym i wieńczy niejako poprzednie życzenia Pawła. „Duma w Chrystusie” nie ma nic wspólnego z własną chwałą czy wewnętrzną satysfakcją z powodu wzorowego postępowania chrześcijańskiego i głębokiego życia religijnego. W 2, 3 taka pseudo-duma zostanie wyraźnie potępiona. „Duma” (gr. *kazbēma*), o której tu mowa, to korne i dziękczynne uznanie działania Chrystusa i Jego Ducha w poszczególnym wiernym. Taka chluba równocześnie pozwala przezwyciężyć własną pychę i zarozumiałość, gdyż to, co posiadamy, jest wyłączną łaską Chrystusa. Taka duma stwarza pomost do drugiego człowieka, w którym, tak jak we mnie, działa Chrystus, jedyny Pan chrześcijańskiej egzystencji.

Taką skuteczność „bycia” z wiernymi Paweł pokłada wyłącznie w Chrystusie. Będzie to „przebywanie” (gr. *menein*), ale także przebywanie, które Paweł nazywa *para-menein*. Widać, że Paweł posługuje się tu grą słów, aby wyrazić zasadniczą myśl. Apostoł ogłasza swoją gotowość do dalszego zbawczego działania wśród swoich wiernych, aby „dobre dzieło” (por. 1, 6) rozpoczęte w Chrystusie w Kościele w Filippi coraz bardziej dojrzewało i stało się pełne w „dniu Chrystusa Jezusa” (1, 6).

i radości w wierze,²⁶ aby obfitowała wasza chluba w Chrystusa za moją przyczyną, gdy ponownie przybędę do was.²⁷ Tylko spr-

1, 27 Kol 1, 10; Flp 4, 3; 1 Tes 2, 12

II. ZACHĘTA APOSTOŁA DLA GMINY DO ŻYCIA W ZGODZIE I WZAJEMNEJ MIŁOŚCI (1, 27 – 2, 18)

Również na tę część składa się kilka podtematów. Apostoł przechodzi od pryncypialnej katechezy do bardziej szczegółowej. Dalej Paweł czyni reminiscencje do swojego obecnego stanu wewnętrznego zmagania się w więzieniu, który jednak ma służyć jako przykład, że w Chrystusie można przezwyciężyć wszelkie trudności (1, 27-30). Do tych upomnień i zachęty do trwania w wierze mimo cierpień Paweł wskazuje na drogę Chrystusa, która przecież tylko dzięki unizieniu, cierpieniu i absolutnemu posłuszeństwu Chrystusa względem Ojca prowadziła do chwały poprzez sromotną śmierć na krzyżu (2, 5-11).

1. ZACHĘTA DO WSPÓLNEJ WALKI O WIARĘ (1, 27-30)

Wiersz 27. Fragment ten Apostoł rozpoczyna zachętą do „godnego postępowania” orientowanego całkowicie na Ewangelię. Każde inne postępowanie, niezgodne z zasadami Dobrej Nowiny, hańbi wiernych. Na ogół Apostoł w swoich listach posługuje się czasownikiem obiegowej filozofii stoickiej, aby wyrazić ideę postępowania chrześcijanina, mianowicie gr. *peripatein*. Perypatetyk to mistrz, nauczyciel i uczeń greccy, którzy prowadzili naukę chodząc, prowadząc często dialogi, na ogół według schematu: pouczenie – teza; pytania – wątpliwości; dyskusja – próba wyjaśnienia; ostateczna odpowiedź – wniosek. Paweł jednak wybrał inny czasownik, mianowicie *politeuesthai* (dosł. „być obywatelem”). *Politēs* znaczy obywatel. Wiemy ze wstępu, że Filipi rządziło się własnym prawem, podobnie jak stolica imperium rzymskiego. Fili-

wujcie się w sposób godny Ewangelii Chrystusa, abym, obojętnie, gdy przybędę i zobaczę was, czy też nie przyjdę, mógł usłyszeć o was, że trwacie w jednym Duchu, jednomyślnie walcząc wspólnie

pianom czasownik ten nie był więc obcy. Zdawali sobie sprawę z tego, co znaczy być obywatelem rzymskim, jakie się posiada prawa i przywileje, ale wiedzieli także, że nie wolno plamić honoru Rzymu. Dla chrześcijanina jednak istnieje jeszcze inny Rzym, Chrystus i królestwo Jego Ojca. Tego królestwa Bożego wierni w Filipi są obywatelami, z pełnymi prawami, ale także z obowiązkami.

Czego więc Paweł oczekuje od obywateli królestwa Ojca Chrystusa – Pana? Otóż nadeszły dla gminy dni prześladowania. Paweł mówi o tym wprawdzie tylko pośrednio, ale wyraźnie i wystarczająco. Dlatego trzeba stoczyć bój w obronie wiary zdobytej poprzez Ewangelię. Wynika stąd, że ataki wrogów skierowane są przeciw Ewangelii, którą głosi Paweł. A przecież jego Ewangelia to Ewangelia Boża i Chrystusa. W Ga 1, 8 n. Apostoł rzuca nawet anatemę na anioła z nieba, gdyby taki się zjawił i głosił inną Ewangelię. W sumie więc ostrze walki błędnych nauczycieli skierowane jest przeciw samemu Chrystusowi i Bogu. Żeby odnieść zwycięstwo, potrzebne jest wsparcie Ducha Świętego, który równocześnie jest gwarantem jednomyślności w przekonaniach i w działaniu. Grecki zwrot *mia psychē* takie przecież zawiera w sobie treści. Grecki termin *nous* – „rozum”, „myślenie” odnosiłby się tylko do sfery myślenia. Pojęcie *psychē* natomiast obejmuje zarówno sferę rozumowania, jak i wolitywną. Wielu komentatorów w rzeczowniku *pneuma* – „duch” widzi synonim do ludzkiej *psychē*. Wydaje się jednak, że św. Paweł ma na uwadze Ducha Świętego. Zwrot „jeden Duch” nie występuje tylko w naszym tekście. W 1 Kor 12, 13 występuje z innymi hasłami w zwrocie eklezjologicznym: „Wszyscy bowiem w jednym Duchu zostali ochrzczeni, aby stanowić jedno ciało [...] Wszyscyśmy też zostali napojeni jednym Duchem”.

Fragment 1, 27-30 można by nazwać parenezą o jedności chrześcijańskiej. W takim kontekście trudno od ducha ludzkiego oczekiwać, aby

o wiarę w Ewangelię²⁸ i nie dając się w niczym zastraszyć przeciwnikom, co dla nich jest zapowiedzią zguby, dla was zaś zbawienia i to od Boga.²⁹ Albowiem wam zostało to dane z łaski dla Chrystusa, że możecie nie tylko w Niego wierzyć, lecz także dla Niego cierpieć,³⁰ staczając ten sam bój, jaki u mnie widzieliście i o jakim teraz dowiadujecie się, że go staczam.

1, 30 Dz 16, 22

był w stanie tę jednomyślność stworzyć, podtrzymać i pogłębiać, skoro jest ona wyraźnie zagrożona. Tu potrzeba łaski i wsparcia Ducha Świętego.

Wiersze 28-30. Paweł słowa o jednomyślności w obronie Ewangelii pragnął najlepiej osobiście przekazać wiernym, będąc wśród nich. Fakt, że żywe słowo w bezpośrednim kontakcie ma inną siłę oddziaływania, niż kontakt stworzony poprzez pismo. Niemniej jednak wobec zagrożenia gminy również list powinien stworzyć odpowiedni kontakt. Powinien być odebrany tak, jakby Apostoł był obecny wśród Filipian. Nie tylko Kościół w Filipi troszczy się o Pawła, ale Paweł jeszcze bardziej o nich. Czy trudności, jakie Filipianie napotykają, są mniej więcej podobne do tych, które przeżywali przy założeniu Kościoła (por. Dz 16, 19-40), tego nie wiemy. W każdym razie zwycięstwo Ewangelii stanie się znakiem zatracenia i zguby dla wrogów, wiernym zaś znakiem ocalenia. Takie znaki na końcu czasów pochodzą od Boga. Być może Paweł żywi także nadzieję, że ten znak przemówi do wrogów, którzy ockną się.

Swoje cierpienia Paweł odczytuje jako łaskę Bożą (por. 1, 7). Cierpienia i udręki wiernych nie mogą być inaczej odczytywane, wszak stanowią z Apostołem jedno i mają współdziałać w tworzeniu się Kościoła i w głoszeniu Ewangelii (1, 5; por. 1 Tes 2, 2; Dz 16, 19-40). Cierpienia zresztą należą do chrześcijańskiego powołania (1 Tes 3, 3; por. także parenezę pasyjną w 1 P). Sytuacja pasyjna nie powinna stać się sytuacją powodującą zamęt i desperację, lecz powodem do radości, że Bóg kocha swój Kościół.

2¹ Jeśli tedy w Chrystusie jest jakieś napomnienie, jeśli jakaś pociecha miłości, jeśli jakaś wspólnota Ducha, jakieś

2. PROŚBA O JEDNOMYŚLNOŚĆ (2, 1-4)

Wiersz 1. Rozpoczęta poprzednio zachęta do jedności zostaje w tej części szczególnie mocno wyakcentowana. Mamy przed sobą wzór Pawłowej paraklezy (gr. *parakalein* – „nawoływać, upominać, zaklinać, zachęcać”). Podobnie jak w innych tego rodzaju napomnieniach, również tu nie brak motywacji. W naszym wypadku Paweł ją jednak suponuje, jakkolwiek wprowadza ją retorycznie przez poczwórne „jeśli” (gr. *ei*). Motywacja rozpoczyna się od podstawowego argumentu, od Chrystusa. Można tedy powiedzieć, że nie tyle Paweł „nawołuje”, ile sam Chrystus. Drugie uzasadnienie to miłość. Dotychczas Paweł nie mógł narzekać na „moc miłości”, która cechowała gminę. Następuje również mocny motyw: Duch Święty. Już przedtem Paweł prosił o trwanie w jednym Duchu, a to przecież znaczy mieć w Nim udział, w Jego łaskach (1, 27). Wreszcie czwarty motyw: „serdeczna przychylność i współczucie”, a taką żywią dla Apostoła Filipianie. Dopiero po takiej motywacji, dotyczącej przecież bezpośrednio wiernych w Filippi, Paweł wysuwa postulaty strukturalne paraklezy, chociaż motywacje takie pośrednio również zawierała.

Wiersz 2. Jeśli Filipianie pragną, aby radość Apostoła była pełna, Paweł apeluje najpierw o jedność, której podstawą i gwarantem jest wzajemna miłość. „Napełnienie” (gr. *pimplēmi*, rzecz. *plērōma* – „pełnia”) znaczy tu także pozbawić Apostoła obawy o to, by w Kościele w Filippi nie stało się coś złego. Dalsze dwa przymiotniki, *sympsychoi* – „wspólnego ducha” oraz *hen phronountes* – „jedno myśleć, rozważać i pragnąć razem”, są jakby synonimami poprzednich orzeczeń. Z tych prośb o jedność, gdzie *phronein* stanowi jakby kłamerkę pomiędzy 2, 1-4 a następującym hymnem o kenozie i wywyższeniu Chrystusa, widać jak bardzo Paweł przeżywa w więzieniu obecną niebezpieczną sytuację Kościoła, którego jest założycielem i z którym czuje się tak bardzo związany.

Wiersz 3. Paweł pragnie z paraklezy pozytywnej wykluczyć motywację przyziemną i dlatego na wszelki wypadek nazywa taką po imieniu.

współczucie i zmiłowanie,² dopełnijcie mej radości, mając te same dążenia, tę samą miłość i wspólnego ducha i tylko jednego pragnąc,³ a niczego z fałszywych pobudek czy dla próżnej chwały, lecz

2, 3 Ga 5, 26; Rz 12, 10

Ponownie posługuje się dwoma synonimami, wprowadzając nie werbalnymi, lecz treściowymi: *eritheia* – jest brakiem jednomyślności i prowadzi do kłótni, do niezdrowego współzawodnictwa. Takie zaś wypływa z braku pokory i szacunku do drugiego człowieka. Św. Paweł nazywa tego rodzaju nastawienie zarozumiałością, próżną chwałą – kenodoksia (*kenos* – „zły, podły, przewrotny”; *doksa* – „chwała, opinia, mniemanie”). Powinno być odwrotnie. Podstawą autentycznego chrześcijańskiego postępowania jest „pokora”, którą bez wzajemnej miłości trudno sobie wyobrazić. Tylko pokorny człowiek jest w stanie ocenić pozytywnie drugiego i ujrzyć w nim wartości i godność. Paweł ponownie posługuje się leksemem wyrażającym sposób zachowania się i postępowania: *tapi-nophrosynē* – „pokora”, zawierający już poprzednio występujący czasownik *phronein*. Owszem, mamy prawo i obowiązek dbać o własne dobro. Jednak istnieje także drugi człowiek, który również ma prawo do uczciwego i godnego życia. We wspólnocie wierzących, kochających autentycznie Chrystusa, nie może się zdarzyć, że nie zauważamy drugiego człowieka. Stąd końcowy apel Pawła jest podwójny. Być pokornym i życzliwym dla współwierzącego. Tylko przy takim myśleniu i postępowaniu (*phronein*) może zaistnieć w Kościele jednomyślność.

3. DROGA JEZUSA DROGĄ UNIŻENIA DO CHWAŁY (2, 5-11)

Flp 2, 6-11 stanowi hymn na cześć Chrystusa unieżonego i wywyższonego. Taki treściowy podział hymnu rzuca się każdemu w oczy. Dziś wśród większości egzegetów panuje przekonanie, że Flp 2, 6-11 stanowi hymn przedpawłowy, można się bowiem powołać na zwroty czy pojęcia teologiczne znajdujące się w pieśni, których nie stosuje Paweł. Określenie preegzystencji Chrystusa w sposobie istnienia Boga (*en morfē Theou*) i Jego równości z Bogiem jest obce teologii Pawła.

w pokorze oceniajcie jedni drugich za wyższych od samych siebie.
⁴ Niech nikt nie patrzy tylko na własną korzyść, lecz niech usza-

2, 4 1 Kor 10, 24.33

Apostoł akcentuje raczej nadrzędność Boga w stosunku do Chrystusa, nie przekreślając oczywiście Jego naturalnego synostwa Bożego (por. np. Ga 4, 4).

Chrystusa w swojej kenozie pieśń określa jako „sługę”, wiążąc z tym pojęciem motyw posłuszeństwa. Motyw ten jest również znany Apostołowi. Paweł nigdy jednak nie stosuje pojęcia „niewolnik” (*doulos*) w stosunku do Chrystusa. Idea wywyższenia, tak znamienita dla drugiej części hymnu, obca jest chrystologii Pawła. Występuje ona natomiast w IV Ewangelii oraz w hymnie chrystologicznym Hbr 1, 1-4. Czasownika „wywyższyć” (*hypsoun*) używa Paweł tylko raz w 2 Kor 11, 7, ale nie w odniesieniu do Chrystusa. Również trójpodział kosmosu na „istoty niebieskie, ziemskie i podziemne” nie ma analogii w literaturze Pawłowej. Z drugiej strony trzeba przyznać, że nie odczuwa się hymnu jako obcego ciała w liście. Paweł zreżcznie włączył go do kontekstu.

Jeśli hymn jest pochodzenia przedpawłowego, to w jakim języku został zredagowany? Wszystko wskazuje na język grecki. Wiersz 10 np. nie mógł być ujęty w języku semickim. Nadto tekst z *Księgi Izajasza* 52, który znalazł swoje odbicie w hymnie, jest cytowany według LXX. Od chwili, kiedy zwrócono uwagę na wierszowane ujęcia Flp 2, 6-11 oraz określono ten fragment jako pewną zamkniętą całość kompozycyjną, rozpoczęły się próby rytmicznego i stroficznego uporządkowania pieśni. Najbardziej uzasadniony jest podział na strofy, zasadzający się na paralelizmie członów. Jest on cechą poezji hebrajskiej, a hymn ma również podkład semicki. Nadto hymn ujawnia pewną strukturę rytmiczną. Zauważa się ją szczególnie w w. 9 oraz 10 n., gdzie oba czasowniki tworzą paralelę, przejętą z tekstu Izajasza. W stosunku paralelnym do siebie stoją pojęcia „podobnym” (*en homoiomati*) oraz „w zewnętrznych przejawach” (*schemati*) (w. 7 b). Wiersz 6b z w. 7a stanowią antytetyczny paralelizm. Dlatego w przekładzie przyjęliśmy podział na 7 stychów, zawierających sześć paralelizmów. Na początku zauważa się paralelizm antytetyczny, pozostałe są paralelizmami syntetycznymi. Ostatni z nich jest rozłożo-

nuje także drugiego.⁵ Takie więc dążenie niech was ożywia, które było także w Jezusie Chrystusie.

ny na dwa stychy, tworzące wyraźny chiasm (10a : 11b = 11a). Wysunięte na pierwszy plan stwierdzenie o preegzystencji Chrystusa uzyskało swoje rozwinięcie tematyczne w pierwszej części. Spór o to, czy zwrot uściślający („śmierci zaś krzyżowej”) w w. 8 jest dodatkiem, mogą głównie rozstrzygnąć dociekania teologiczne. To samo należy powiedzieć o zwrocie końcowym hymnu: „ku chwale Boga Ojca”.

Druga część w. 10 raczej nie jest dodatkiem Pawła, gdyż nie zna on tego trójpodziału mocy. Nadto motyw ten nadaje intronizacji Chrystusa swoiste kosmiczne piętno, zabarwiając odpowiednio całą drugą część. Wobec tego nasuwa się przypuszczenie, że hymn w pierwszym swoim stadium składał się z dwu oddzielnych fragmentów. Jeden opiewał „sposób istnienia” Chrystusa, drugi obejmował w. 8-11 i stanowił wyznanie przez Kościół unizonego i wywyższonego Chrystusa. Przed Pawłem jeszcze złączono te dwie części, nadając im nowy charakter.

Także tło religijno-historyczne pieśni o Chrystusie jest różnorodnie tłumaczone. Na uwagę zasługują następujące hipotezy: 1) Syn Człowieczy, 2) Sługa Jahwe, 3) starotestamentowy Sprawiedliwy, 4) Mądrość, 5) myśl o preegzystencji.

Syn Człowieczy. Spotykamy się tutaj z próbą wyprowadzenia pieśni z żydowsko-apokaliptycznych myśli o Synu Człowieczym. Nadto łączy się go z Adamem. Powiązanie z Adamem zapewniać ma wyraz *morfē*. Odpowiada on rzekomo Rdz 1, 26 (*demuth*) i określa podobieństwo do Boga w tym sensie, że niebiański człowiek wypełnia boskie przestępstwa Adama, lecz pozostał wierny swojemu przeznaczeniu, by być obrazem Boga. Zdecydował się pójść w szeregi ludzkości, która utraciła obraz podobieństwa Boga.

Jeśli nawet wyraz *morfē* oznaczał podobieństwo, to jak zrozumieć, że Chrystus w hymnie rezygnuje z tego podobieństwa z Bogiem, a mimo to pozostaje Człowiekiem Niebiańskim. Przecież o tym, że jest Człowiekiem Niebiańskim, decyduje tylko Jego podobieństwo do Boga.

Sługa Jahwe. Już E. Lohmeyer w pojęciu „sługa” widział aluzję do starotestamentowego Sługi Bożego. Tę myśl rozwinął później J. Jere-

⁶ On, będąc w postaci Bożej
nie zatrzymał jako zdobywczy równości z Bogiem,

2, 6 J 1, 1-2; 17, 3; Rdz 1, 27; 3, 5

mias, twierdząc, że kenozę Chrystusa odzwierciedla Iz 53, 12, zakładając równocześnie, że nasz hymn opierał się na tekście hebrajskim.

Jednak motyw preegzystencji Chrystusa, który w hymnie został w różny sposób rozwinięty, obcy jest Pieśni o Słudze Jahwe. A co najważniejsze, hymn wcale nie przytacza cytatu z pieśni o Słudze Jahwe, lecz inny cytat z Iz.

Starotestamentowy Sprawiedliwy. Za uwzględnieniem szerszego tła biblijnego dla myśli o unizieniu i wywyższeniu wypowiedział się zdecydowanie E. Schweizer, przyrównując posłuszeństwo Jezusa opiewane w hymnie do tego motywu rozwiniętego w ST, w scaleniu go z postacią Sprawiedliwego. W hymnie „postać” sługi przeciwstawiona jest postaci Bożej. Myśl ta ma być nawiązaniem do owego okresu historii zbawienia Izraela, kiedy naród był sługą. W hymnie unizenie jest posłusznym uznaniem przypadkowej ludzkiej egzystencji. Tu jednak zaznaczają się już wpływy hellenizmu, gdyż ST inaczej spoglądał na posłuszeństwo. Dlatego nie tylko judaistyczne poglądy musiały kształtować hymn.

Mądrość. Już dawno zauważono, że Mądrość w ST nosi znamię praiśnienia. Trzeba jednak z góry powiedzieć, iż nie chodzi tu o absolutną preegzystencję. Trzy bowiem teksty mądrościowe określają Mądrość jako stworzenie (Prz 8, 22; Syr 1, 4; 24, 9). Wobec powyższego nie można Chrystusa w Jego absolutnej preegzystencji identyfikować z Mądrością.

Myśl o praiśnieniu. Myśl o praiśnieniu pewnych „wielkości ideowych” przedstawiała się w judaizmie następująco: dana wielkość istnieje w odwiecznych planach Bożych. Z chwilą, kiedy się zjawia w świecie (*epifania*), zostaje przeznaczona przez Boga do spełnienia zbawczych planów, rzutujących także na przyszłe czasy (*eschatologia*). Owszem, schematy te mogły służyć jako wzór do lepszego sprecyzowania „drogi” Chrystusa znanej autorowi z kerygmatu apostołskiego.

⁷ lecz ogołocił samego siebie,
przyjąwszy postać sługi,

2, 7 Iz 53, 3; 2 Kor 8, 9; Hbr 2, 14.17

Autorem hymnu mógł więc być judeochrześcijanin, hellenista, który orientował się w nurtach refleksji jemu współczesnej. O obrazie Chrystusa naszkicowanym w hymnie zadecydowały już własne przekonania teologiczne autora, zasadzające się na wierze pierwotnego chrześcijaństwa w Jezusa i w Jego Boże synostwo.

W końcu pojawia się jeszcze pytanie o środowisko powstania hymnu. Co do użycia go w liturgii autorzy nie wyrażają zastrzeżeń. Trudniej jednak powiedzieć, czy chodzi o liturgię chrztu, czy o Eucharystię.

a) Rozważanie „w Chrystusie Jezusie”

Wiersz 5. Apostoł wprowadza hymn znamiennym zdaniem: „To rozważajcie między sobą, co też jest w Chrystusie Jezusie (i rozważać należy)”!

Wiersz ten spełnia rolę łącznika. Wiąże on w. 1-4, w których Paweł przytoczył wiele upomnień, z myślami hymnu. Stąd to pierwszą część w. 5, ujętą w trybie rozkazującym, należy naświetlić przez drugą jego część. W niej znaczenie czasownika „rozważać” zostaje sprecyzowane przez zwrot „w Chrystusie Jezusie”. Forma przechodnia czasownika wskazuje na to, że chrześcijanie w Filipii konfrontować mają społecznie (między sobą) swoje postępowanie, o którym Apostoł mówił poprzednio. Konfrontacja ta ma być oparta na Chrystusie Jezusie. Zwrotu „w Chrystusie Jezusie” nie można zatem rozumieć tylko w sensie egzemplarystycznym. Wyklucza to zresztą początek hymnu, mówiący o praistnieniu Chrystusa. Chodzi także o przeżycie wydarzeń Chrystusowych opisanych w hymnie. W tych wydarzeniach partycypują Filipianie z racji wyznania Jezusa i przyjęcia chrztu. Ponieważ chrześcijanie w Filipii „są w Chrystusie”, Apostoł wymaga od nich Chrystusowej postawy w stosunku do swoich współbraci. O ich postawie decyduje właśnie ścisła łączność z Chrystusem, wciąż aktualna i żywotna. Położenie akcentu na ciągłej więzi gminy z Chrystusem, to jeden z zasadniczych rysów

stawszy się podobny do ludzi
i w wewnętrznych objawach uznany był za człowieka.

kerygmatu Pawłowego. Znalazł on swój wyraz już w w. 1 drugiego rozdziału („Jeśli tedy w Chrystusie jest jakieś napomnienie”) i nie ulega wątpliwości, że Apostoł w ten sposób przygotował myśli w. 5.

b) Problem „sposobu istnienia” Chrystusa przed wcieleniem

Wiersz 6. Pierwszą część hymnu otwiera relatywne zdanie, rozpoczynające się zaimkiem względnym. Jest on charakterystyczny dla starszych formuł chrystologicznych. Zdanie to jest również punktem wyjścia do dalszych orzeczeń hymnu, dotyczących bezsprzecznie osoby Jezusa. Nadto opiewa ono preegzystencję Jezusa. Istnienie przedczasowe Chrystusa określa zwrot *en morfē Theou*, „w sposobie istnienia Boga”. Pojęcie *morfē* znane było już w starożytności greckiej. Pindar i Ajschylos określają nim zazwyczaj zewnętrzne zjawisko, a Platon formę zjawiskową. W systemie hylemorfizmu Arystotelesa stało się ono terminem technicznym na oznaczenie czynnika istotnego i dynamicznego każdej rzeczy w przeciwstawieniu do potencjalnej, biernej materii. Wpływu filozoficznego ujęcia terminu *morfē* nie da się całkowicie zaprzeczyć u Filona i u Józefa Flawiusza. *Morfē* jest bowiem zewnętrznym przejawem istoty bytu. Nawet Ojcowie greccy ten termin często utożsamiają z *hypostasis* – „istotą” lub z *fysis* – „naturą”. Wychodzą oni z założenia, że w Bogu nie może być różnicy między istotą czy naturą a jej przejawami. Ojcowie łacińscy zresztą podobnie rozumieли termin *morfē*, skoro tłumaczyli go przez *effigies* lub *figura*, mając na uwadze obraz istoty Bożej.

W NT *morfē* występuje w Flp 2, 7, czyli w hymnie, a nadto w Mk 16, 12 w znaczeniu zewnętrznego wyglądu. To samo oznacza ten termin w LXX (Sdz 8, 18; Tb 1, 13; Hi 4, 16; Mdr 18, 1; Iz 44, 13; Dn 3, 19). Wielu starszych i współczesnych egzegetów przypisuje temu pojęciu w pieśni podobne znaczenie. Chrystus tedy znalazłby się *en morfē Theou* – „w postaci Bożej”. Jednakże słusznie już zauważono (E. Lohmeyer), że można posiadać postać, lecz nie tkwi się w postaci. Można mieć taki czy inny wygląd, ale wygląd nie decyduje jeszcze o tym, kim ktoś jest.

- ⁸ Uniżył samego siebie,
stawszy się posłusznym aż do śmierci,
– śmierci zaś krzyżowej.

2, 8 Hbr 12, 12; 5, 8; J 10, 17

Nadto przyimek „w” w połączeniu z czasownikiem *hyparchōn*, bardzo często w świecie hellenistycznym mającym znaczenie słowa posiłkowego „być”, należy zrozumieć w sensie determinacji przez kogoś lub przez coś. Innymi słowy: preegzystencja Chrystusa (Jego byt niebieski, przed przyjściem na świat) jest nie tylko zdeterminowana przez Boga, ale także przez *morfē* Boga. Nie chodzi więc o postać czy o stan lub o pozycję, tylko o sposób egzystencji Chrystusa przed wcieleniem. Oczywiście, pojęcie *morfē* jest najbardziej zbliżone do terminu „natura”. Można by na tej podstawie mówić o naturze Chrystusa przed wcieleniem, z tą uwagą, że autor hymnu nie przeprowadza spekulacji na temat natur Chrystusa. Są to w pierwotnym Kościele pierwsze próby określenia egzystencji Chrystusa przed Jego wcieleniem. Łatwiej było to uczynić w sposób opisowy.

c) Rezygnacja z równości z Bogiem

Wiersz 7. Mimo że Chrystus ma taki sposób istnienia, jak sam Bóg, rezygnuje z tej równości z Bogiem i przyjmuje postać sługi, ale równości z Bogiem nie traci. Tego wiecznego sposobu preegzystencji nie da się w ogóle utracić. Chrystus zamierza spełnić zbawczy plan Boży. By ten cel osiągnąć, potrzebne jest przyjęcie postaci człowieka.

Stąd to Chrystus niebiański nie trzyma się kurczowo tego, co posiada, co należy do Niego, lecz przyjmuje postać sługi. To, co jest własnością Chrystusa w Jego preegzystencji, określa autor przez gr. termin *harpagmos*. Jeśli się w nim widzi przysłówkowy biernik, została wyrażona nie tyle właściwość bóstwa, ile ranga godności Chrystusa, równej Bogu.

Słowa *ouch harpagmon hegesato* stanowią pospolitszy zwrot, w którym nie tylko chodzi o *res rapienda*, lecz także bardzo często o *res rapta*. Znaczy to, że niebiański Chrystus nie uważał za stosowne „trzymać się kurczowo” „równości z Bogiem” (*einai isa Theō*), czyli tego, co już

⁹ Dlatego też Bóg Go nad wszystko wywyższył
i dał Mu imię,
które jest ponad wszelkie imię.

2, 9 Dz 2, 33; Ef 1, 21; Hbr 1, 3-4

posiadał, i nie skorzystał ze swoich prerogatyw, ale dobrowolnie obiera drogę unżenia i śmierci. Ta interpretacja, za którą wypowiadają się np. E. Käsemann, E. Schweizer, G. Bornkamm, J. Gnilka, bardzo zbliża treściowo określenia o równości Chrystusa z Bogiem i o Jego sposobie egzystencji przed wcieleniem. Autor hymnu nie mógł więc równości Chrystusa z Bogiem, o której pisze w hymnie, uważać za rzecz, którą Chrystus chciałby sobie przywłaszczyć, lecz ta równość należy się Jemu i stanowi Jego niezbywalną własność.

d) Dzieje Chrystusa po rezygnacji z równości z Bogiem

Wiersze 7 i 8. Wiersze 7 i 8 poświęcone są temu, co działo się od chwili, kiedy Chrystus nie zatrzymał jako zdobywcy swojej równości z Bogiem. Trzy pierwsze zwroty w. 7 opisują wcielenie Chrystusa, a czwarty, wprowadzony przez spójnik, omawia sposób istnienia człowieka. Budowa logiczna pierwszych trzech zwrotów jest następująca. Po ogólnych słowach: „lecz ogołocił samego siebie”, następują bardziej precyzyjne, jakkolwiek jeszcze nie całkiem jasne: „a przyjąwszy postać sługi”. Wszelką wątpliwość usuwa dopiero trzecia część: „Stawszy się podobnym do ludzi”. W ten sposób proces myślowy został doprowadzony do końca.

Termin „ogółocił” (*ekenosen*) domaga się wyjaśnienia. Na pewno chodzi tu o własną i wolną decyzję Chrystusa, gdyż przyjmuje On równocześnie postać niewolnika, a to mógł uczynić tylko jako wolny i nieskrępowany. Chrystus dobrowolnie więc staje się człowiekiem.

Jak autor wyobraża sobie fakt wcielenia, można chyba jedynie wywnioskować z poprzedniego przeciwstawienia: Chrystus rezygnuje z tego, co posiada, i staje się człowiekiem. Trzeba jednak wyraźnie zaznaczyć: autor nie mówi, że Chrystus przestał być, czym był. Jeśli w ten sposób patrzy się na tekst, znika także problem kontynuacji, który, jak

¹⁰ Aby na imię Jezusa zgięło się wszelkie kolano istot w niebie, na ziemi i pod ziemią

2, 10 Iz 43, 23; J 5, 23; Ap 5, 13

się wydaje, nie ma podstaw w tekście. W takim wypadku klasyczny czasownik *kenoō*, który znaczy „opróżniać”, w połączeniu z przedmiotem wyrażonym przez zaimek zwrotny „samego siebie”, nie może mieć na uwadze zniweczenia własnego jestestwa, lecz należy go zrozumieć w świetle wypowiedzi o rezygnacji z poprzedniego sposobu egzystencji.

Jeśli оголошение oznacza fakt wcielenia, to pierwszy imiesłów w aoryście „przyjawszy” łącznie z przedmiotem przyjęcia (postać sługi) objaśnia, na czym polegała kenoza Chrystusa. Równocześnie zwrot ten stanowi antytezę w. 6, który mówił o „sposobie egzystencji Bożej”.

Na podstawie tego wyraźnego przeciwstawienia można wywnioskować, jaki jest zasadniczy sens pierwszego zwrotu: „przyjawszy postać sługi”. Chodzi o uzmysłowienie niezwyklej zmiany, która dokonała się w Chrystusie przez wcielenie. „Sposób egzystencji Bożej” zostaje zastąpiony przez „sposób istnienia niewolnika”.

Drugie objaśnienie: „stawszy się podobnym do ludzi”, nie tylko kończy opis kenozy, lecz poprzez rzeczownik „ludzie” precyzuje, jak należy wyobrazić sobie stan niewolnictwa, który Chrystus przyjmuje. Wydaje się więc, że człowieczeństwo Chrystusa rozumie autor pieśni jako niewolnictwo. Pieśń mówi o ludziach, a więc o człowieku w l.mn. Chrystus wkroczył w nasze szeregi. Stąd też grecki termin *homoioia*, jakkolwiek wieloznaczny, w naszym wypadku podkreśla wcielenie, czyli rzeczywiste i pełne podobieństwo do ludzi. Na historyczny proces kenozy wskazuje imiesłów w aoryście *genomenos* – „stawszy się”.

Następny zwrot: „i w zewnętrznych przejawach uznany za człowieka” zrozumieć można jako paralelizm syntetyczny w stosunku do poprzedniego. Stąd to „za człowieka” w l.p. jest jeszcze silniejszym podkreśleniem człowieczeństwa Chrystusa, niż ujęcie poprzednie w l.mn. To samo należy powiedzieć o stwierdzeniu „uznany za człowieka” (dosł. „znaleziony jako człowiek”) w stosunku do poprzedniego „stawszy się”.

Nadto rzeczownik *schēma*, znaczący to, co ujawnia się na zewnątrz (co można spostrzec zmysłami), stwierdza wyraźnie, że wszyscy, którzy

¹¹ i aby każdy język wyznawał, że Jezus jest Panem ku chwale Boga Ojca.

mieli sposobność zetknięcia się z Chrystusem, mogli stwierdzić Jego prawdziwe człowieczeństwo. Myśl tę jeszcze raz podkreśli następny wiersz, jakkolwiek zawiera on także nowe motywy.

e) Uniżenie i posłuszeństwo, które prowadzą do śmierci

Wiersz 8. Wiersz ten otwiera zwrot: „Unizył samego siebie”, który stoi w ścisłej relacji z następującymi słowami: „stawszy się posłusznym”.

Uniżenie idzie w parze z posłuszeństwem, które ostatecznie skierowane jest ku Bogu. To jest prawda. Z drugiej strony „uniżenie” (gr. *tapeinosis*) dla literatury międzytestamentalnej, np. dla literatury mądrościowej, czy dla Filona, znaczy posłuszne uznanie bytu ludzkiego jako czegoś drugorzędnego, bezwartościowego i ograniczonego. Najjaskrawszym wyrazem niedoskonałości egzystencji ludzkiej jest śmierć, na którą człowiek jest skazany. Śmierć Chrystusa, o której mówi w w. 8, wynika rzeczowo z jego postawy uniżenia i posłuszeństwa. W powyższym świetle przymimek „aż” (gr. *mechri*) nie może mieć znaczenia czasowego, lecz jakościowe. Chrystus raz obraną przez siebie dobrowolną drogą człowieczeństwa kroczy aż do jej tragicznego końca, aż do jej punktu kulminacyjnego. Przy tej okazji warto zaznaczyć, że autor hymnu interpretuje śmierć Chrystusa tylko w ten sposób, a nie mówi o jej znaczeniu zbawczym. W uniżeniu, w posłuszeństwie, a w końcu w śmierci objawiła się istota boska w ciele prawdziwego człowieka.

Śmierć ta zostaje bliżej jeszcze wyjaśniona. Już od E. Lohmeyera począwszy uważa się dość powszechnie, że sam Paweł uzupełnia na tym miejscu hymn, ujawniając rodzaj śmierci Chrystusowej. Była to śmierć krzyżowa. Dodatek Pawłowy wzbogaca pieśń o nader ważny element. W teologii Pawła wspomnienie krzyża zawiera w sobie zawsze motyw zbawienia.

Nadto motyw śmierci krzyżowej w teologii Pawłowej wiąże się z myślą o zmartwychwstaniu. Poprzez uściślenie śmierci Chrystusa zwrotem „śmierci zaś krzyżowej” Paweł tym samym drugą część hym-

¹² Przeto, umiłowani moi, skoro zawsze byliście posłuszni, nie tylko wtedy, kiedy byłem wśród was, ale szczególnie pod moją

2, 12 1 P 1, 17; Ps 2, 11

nu, mówiącą o wywyższeniu, rozumie w świetle zmartwychwstania. Znaczy to, że schemat: wcielenie i wywyższenie, zaznaczający się w hymnie, uzupełnia on przez swój własny teologiczny schemat: krzyż i zmartwychwstanie.

f) Wywyższenie

Wiersz 9. Wiersz 9 otwiera drugą część hymnu, mówiącą o wywyższeniu Chrystusa. W pierwszej części podmiotem akcji był Chrystus, w drugiej jest nim Bóg. Stąd ma się wrażenie, że części te nie łączą się ściśle ze sobą. Jest jednak inaczej. Połączenie zostaje dokonane za pomocą parataktycznego spójnika przyczynowego „dlatego też” (*dio kai*). Znaczy to, że przyczynę wywyższenia Chrystusa stanowią opisane w części pierwszej akty Jego dobrowolnego przyjęcia natury ludzkiej. Nadto zaznaczyć trzeba, że spójnik „dlatego” (zwykle – *hoti*) jest typowy dla schematu biblijnego o uniżeniu i wywyższeniu (LXX Iz 53, 12; Mdr 4, 14; por. Ez 21, 31; Łk 14, 11; 18, 14; Mt 23, 12; Jk 4, 6.10).

Temat drugiej części zapowiada złożony czasownik „nad wszystko wywyższył” (*hyperypsosen*). Jest to *hapax legomenon* NT. Przedrostek *u-*zmysławia możliwie jak najwyższy stan wywyższenia. A taki jest tylko boski stan, o czym zresztą będzie wyraźnie mowa. Tę myśl podkreśla także czasownik użyty w LXX, odnoszący się tylko do Jahwe (LXX Ps 96, 9; Dn 3, 52 n.). Przemiany stanu uniżenia na stan wywyższenia dokonuje Bóg przez „darowanie” (*echarisato*) Chrystusowi „imienia”. Jak na to wskazuje czasownik, wywyższenie autor pojmuje jako akt łaski, którą Chrystus doznaje od Boga. Jest to jedyny tekst w NT, który mówi o łasce w odniesieniu do Chrystusa. Imię, będące przedmiotem tej łaski, jest „ponad” (*hyper*) wszelkie inne imiona. Przyimek „ponad”, który służył autorowi do wypuklenia boskiego stanu Chrystusa, jakim jest Jego wywyższenie, raz jeszcze został użyty do podkreślenia nadzwyczajności imienia, które otrzymuje Chrystus. Imię określa istotę

nieobecność, z bojaźnią i z drzeniem starajcie się o swoje zbawienie. ¹³ Bóg bowiem jest Tym, który według swojej życzliwości

2, 13 J 15, 5; 2 Kor 3, 5; 1 Tes 2, 13

tego, który je nosi. Skoro stan wywyższenia jest boski, należy także przypuszczać, że nowe imię Chrystusa jest boskie. Za takie uważał ST imię Jahwe, przełożone przez LXX zazwyczaj jako „Pan” (*kyrios*). „To” imię więc jest imieniem *par excellence*, gdyż na to wskazuje rodzajnik, *ho kyrios*. Wiersz 11a wyjaśnia, że nie chodzi tu o inne imię, np. Jezus, co mógłby zasugerować w. 10.

Wiersz 10. Wiersz 10 został sformułowany pod wpływem Iz 45, 23-25 (LXX). W myśl tego tekstu Jahwe zaprasza także obce narody, nawet wrogów Izraela do udziału w zbawieniu. W hymnie wszystko, co Izajasz odnosił do Boga, zmienia swój przedmiot. Wprawdzie Bóg ujawnia nowego władcę, jednakże cały wszechświat adorować ma nowego Pana. Jest nim ziemski Jezus, który przez Boga został wywyższony. Wydaje się, że taka jest główna myśl w. 10. W ten sposób autor pieśni mocno podkreślił identyczność ziemskiego Jezusa z wywyższonym Panem, wiążąc również drugą część hymnu z pierwszą.

W hymnie znalazł także swój wyraz motyw sądu i uniwersalizmu, zaznaczający się w tekście Izajasza. Sąd w pieśni dotyczy „potęgi”, a uniwersalizm całego wszechświata. Myśl tę uwydatnia potrójny dopełniacz: „istot w niebie, na ziemi i pod ziemią”.

Żydowska demonologia i angelologia podkreślała zawsze absolutną wyższość Boga w kosmosie, pogańska natomiast uważała, iż „potęgi” opanowują przestrzeń kosmosu. Autor ma na uwadze przypuszczalnie te ostatnie moce, nie uznające Boga. Wywyższony Pan zajmuje tedy miejsce wrogich mocy kosmicznych, a one uznać muszą Jego wyższość i Jego panowanie.

Poddaństwo tych istot wyraża akt zgięcia kolan. Łącznie z „wyznaniem” (gr. *homologia*) stanowi on aklamację. W niej zostaje wypowiedziane i uznane imię, które Jezus otrzymał od Boga. W imieniu „Pana”, które również należy naświetlić tekstem Izajasza, odzwierciedla się myśl o absolutnej władzy Boga w świecie. Chrystus więc jest na wzór Boga Panem wszechświata. Pieśń jakby sugeruje, że ta prawda znana jest

usprawnia was do dobrych zamiarów i ich wykonania.¹⁴ Czyńcie wszystko bez narzekania i powątpiewania,¹⁵ abyście się stali nie-

2, 14 1 P 4, 9

2, 15 Mt 5, 14; 10, 6; Flp 1, 10; Ef 5, 8; Pwt 32, 5; Dz 2, 40

tylko potęgom kosmicznym, gdyż one oddają hołd Jezusowi Chrystusowi. Można się także zastanowić, czy ta adoracja już nastąpiła, czy ma dopiero mieć miejsce przy paruzji Chrystusa. Paweł np. w 1 Kor 15, 24 wyobraża sobie objęcie pełni władzy kosmicznej przez Chrystusa przy paruzji. W myśl hymnu wywyższenie nastąpiło już na pewno. Formy czasu przyszłego, znamienne dla tekstu Izajaszowego, wyrażające wyznanie i oddanie hołdu Bogu, przez autora hymnu zostały zamienione na con. aor. (ACDGK 489 i inne kodeksy minuskułowe czytają futurum *exomologesetai*). Ważne także jest to, że aklamacja w starożytności stanowiła akt, który łączył się ściśle z intronizacją nowego władcy. Wiele więc wskazuje na to, że Jezus ujawnił już swoją władzę nad „potęgami”. A ponieważ one uważały się za panów kosmosu, ludzkość również nie może zostać obojętna na nadejście nowego eonu, nowej epoki, w której absolutną władzę obejmuje Chrystus. Gmina, która poprzez wiarę złączyła się z nowym Panem, wie o tym i wyśpiewuje hymn na cześć *Kyriosα*, uznając w ten sposób jedynie Jego władztwo.

Kosmiczna władza Chrystusa na pewno dobitniej została podkreślona przez bezpośrednią aklamację pokonanych władz kosmicznych niż przez adorację bezsilnej społeczności chrześcijańskiej. Stąd też potęgi kosmiczne nie zostały „zniszczone”, służą one autorowi jako wspianiałe tło do kosmicznej aklamacji.

Hymn kończy doksologia: „ku chwale Boga Ojca”. Jeśli się przyjąć, że pochodzi ona od Pawła (tak sądzą np. J. Jeremias, E. Schweizer, W. Thüsing, G. Friedrich, J. Gnilka), uniknie się kilku trudności, których nie można przekonywająco rozwiązać. Co Apostoła mogło skłonić do umieszczenia na końcu pieśni tej doksologii? Druga część hymnu traktuje o przekazaniu Jezusowi Chrystusowi imienia Bożego „Pan”. Tym samym rodzi się pytanie: jaki jest stosunek Jezusa do Ojca, skoro Chrystus może nosić imię Boże „Pan”? Hymn w drugiej części

naganni i bez skazy jako niewinne dzieci Boga pośród narodu zepsutego i przewrotnego, wśród którego zajaśniejecie jako światła

nie zastanawia się wyraźnie nad relacją Jezusa do Boga. Owszem, zaznacza on, iż Bóg przez wywyższenie Jezusa sprawił, że Chrystus został Panem. Jednak to wszystko, co ta część pieśni ma do powiedzenia o relacji Jezusa do Boga. Paweł natomiast przeprowadza częściej tego rodzaju refleksje. Występuje ona bardzo wyraźnie w 1 Kor 15, 24: „Wreszcie nastąpi koniec, gdy przekaze królestwo Bogu i Ojcu i gdy pokona wszelką zwierzchność, władzę i moc” (por. także 1 Kor 3, 23; 11, 3; Rz 15, 7). Wydaje się więc, że skierowanie Chrystusa ku Bogu, które występuje w doksologii, wypływa z bogatej refleksji Apostoła nad relacją Jezusa do Ojca. Chrystus, jako Pan będący „w chwale Boga Ojca”, wkroczył w ostatni etap wydarzenia zbawczego, opierającego się na Jego wywyższeniu. Kościół powinien sobie uświadomić, że i on objęty jest tym wydarzeniem zbawczym. Apostoł wyraźnie wspominał o tym w w. 5, wiążąc w ten sposób hymn z wprowadzeniem.

Trzeba jednak dodać, że i przed Pawłem wyrażano już stosunek Jezusa Chrystusa do Boga. Wymownym świadectwem w tym względzie jest przejęte przez Pawła wyznanie wiary w jednego Boga i w jednego Pana Jezusa Chrystusa (1 Kor 8, 6). Przy czym wyraźnie przy Bogu widnieje określenie „Ojciec” („Jeden Bóg Ojciec”). Bóg jest Ojcem Pana Jezusa Chrystusa.

Trudno tedy z całą pewnością rozstrzygnąć, czy doksologia pochodzi od Pawła, czy należy do hymnu. Osobiście przekonuje mnie bardziej ostatnia sugestia.

4. TROSKA O ZBAWIENIE GMINY (2, 12-13)

Wiersze 12-13. Po hymnie o drodze Chrystusa, mającym wiernym służyć równocześnie jako model postępowania chrześcijańskiego, Paweł wyraża troskę o zbawienie wiernych. Owszem, Apostoł prosi i zachęca, jednakże „łęk i drzenie” podkreślają niezwykłą wartość i wagę zbawie-

w świecie. ¹⁶ Trzymajcie się mocno Słowa Życia, bym mógł być dumny z was w dniu Chrystusa, że nie na darmo biegałem i na

2, 16 1 Tes 2, 19; Ga 2, 2; Iz 49, 4; 65, 23

nia, a zarazem trudności, jakie można na tej drodze napotkać. Stąd to prośbę Apostoła przenika także lęk i drzenie o wiernych. Przejście z apelu do uzasadnienia wydaje się nielogiczne, przynajmniej na pierwszy rzut oka. Skoro inicjatywa zbawienia wychodzi od Boga, a ponadto Bóg wspiera dobrą wolę wiernych, obawa i lęk wydają się mało zasadne. Trzeba również dodać, że Apostoł chwając wiernych za posłuszeństwo również w czasie jego nieobecności w Filipi, nie powinien się o nich zbyt martwić. Posłuszeństwo, o którym tu mowa (*hypēkousate*), ma szerszy zasięg. Chodzi o takie „słuchanie” (*akouein*) i wsłuchiwanie się w Ewangelię, którą Paweł głosi i której głosicielami stali się także wierni, aby orientować się tylko i wyłącznie na Dobrej Nowinie. Znów, jak przedstawia się taka orientacja, ilustruje dobitnie hymn o drodze Chrystusa. Tam również spotkaliśmy ten sam czasownik – *hypēkoos*. Chrystus stał się posłuszny aż do śmierci krzyżowej włącznie. Obawy Pawła o zbawienie wiernych trzeba więc interpretować w obliczu grożących gminie niebezpieczeństw i prześladowań. Tu trzeba nadzwyczajnej pomocy Bożej, nawet gdy wola ludzka jest chętna i pełna ideałów. Nasza interpretacja w. 13 odbiega nieco od innych komentatorów. Ich opinie nie są jednak zgodne. Niemieckie ekumeniczne tłumaczenie odbiega za bardzo od gr. tekstu: „Albowiem Bóg jest tym, który w was powoduje chcenie (wolę) i dokonanie, jeszcze ponad waszą dobrą wolę”. Paweł nie mówi jednak w tym zdaniu dwukrotnie o ludzkiej woli. J.-F. Collange widzi tu wyrażone działanie Boga, który wspiera jednomyślne działanie Filipian, mające się stać ich zasadniczą właściwością. W każdym razie taka interpretacja nie nawiązuje do poprzedniego wiersza. Inni komentatorzy tłumaczą *eudokia* przez „życzliwość” (niem. *Huld*). Vg tłumaczy to przez *beneficium*. Ten sam rzeczownik grecki Vg tłumaczy w Łk 2, 14 przez *bona voluntas*. Chodzi o śpiew aniołów na niwach betlejemskich. Za „życzliwością” opowiada się J. Gnilka. Niektórzy egzegeci bardziej zwracają uwagę na zdecydowaną wolę Bożą, która oczywiście nie jest pozbawiona życzliwości (tak np. M. Dibelius). Jeszcze inni *eudokia* łączą

próżno się trudziłem.¹⁷ A nawet gdyby krew moja miała być wylana na ofiarę przy służbie dla waszej wiary, będę się cieszył

2, 17 Rz 15, 16; 2 Tm 4, 6

z wybraństwem gminy przez Boga. Paralele z Qumran mają potwierdzić taką możliwość interpretacji (por. 1 QS VIII, 6; XI, 15-17; 1 QH IV, 32 n.; XI, 9) (tak np. B. Mayer). Jeśli już szukamy jakichś paralel, to te w Qumran są heterogeniczne. Cały ST wyśpiewuje ideę wybraństwa ludu Bożego – Izraela. W 1-2 Krn dochodzi nawet do wykrzywionej nieco idei wybraństwa. Takiej u Pawła jednak nie zauważamy. Wydaje mi się tedy, że nasza propozycja uwzględnia najpierw znaczenie poszczególnych leksemów greckich, a po drugie stara się uwzględnić kontekst najbliższy i dalszy.

Krótko: zbawienie jest darem Bożym, ale ten dar trzeba umieć odpowiednio przyjąć, zrozumieć, poszanować i dołożyć wszelkich starań, aby go nie zmarnować z własnej winy. I w tym ludzkim wysiłku Bóg przychodzi nam z pomocą.

5. KOŚCIÓŁ W ŚWIECIE (2, 14-18)

Wiersz 14. Paweł przewiduje sytuację ciężką i niebezpieczną. Jednak nawet wtedy, kiedy by taka sytuacja zaistniała, trzeba trwać w posłuszeństwie woli Bożej prowadzącej wiernych do zbawienia. Szemranie i zastanawianie się, czy cierpienie dla Chrystusa ma sens, czy jest konieczne, czy nie mogłoby być inaczej, będzie wyraźną przeszkodą w osiągnięciu ostatecznego celu, nazwanego tu *energein*, tj. ukończonego dzieła, do którego Bóg pragnie wiernych zaprowadzić. *Energein* (polskie „energia”) mieści w sobie także ideę wysiłku i mocy: *gratia supponit naturam*. Wola i czyn muszą także wyjść od nas, wtedy Bóg chętnie nas wesprze i dokończy w nas, czego byśmy o własnej sile (energii) nie byli w stanie dokonać. Jednakże do zdania o posłusznej i pokornej postawie (w. 14a) Apostoł dołącza zdanie celowe o postawie koniecznej już teraz w obecnym świecie. Wiersz 14a jest tedy zdaniem warunkowym. Paweł więc także mocno akcentuje nasz wysiłek, który także jest cechą „Dzieci

i współweselił z każdym z was. ¹⁸ A wy również cieszcie się i radujcie się razem ze mną. ¹⁹ Jestem pełen nadziei w Panu Jezusie, że

2, 18 Flp 3, 1; 4, 4

Bożych”. W odróżnieniu od narodu wybranego, który na pustyni wątpił w Boga i demonstrował swoje niezadowolenie (por. Wj 15-17; Lb 16; 17), dzieci nowego ludu Bożego powinny zmanifestować swoje posłuszeństwo i wierność wobec Boga, nie powinien ciążyć na nich żaden grzech i żadna skaza (por. Pwt 32, 5). Tylko taka postawa ma jeszcze szanse rozświecić umysły zepsutego świata, któremu Paweł nie szczędzi epitetów. Widać, że Paweł tutaj, podobnie jak Jan, identyfikuje świat z grzeszną generacją. Cechuje ją zepsucie i przewrotność (gr. przymiotnik *distrammenos*). Ostatnia polega na tym, że ludzie ci stracili poczucie godności i zdążają do celu, który dyktuje im ich grzeszna postawa. Postawa takich ludzi może się także okazać niebezpieczna, dlatego że stracili zdolność do zdrowej oceny otaczającej ich rzeczywistości. Niemniej jednak ewangelizacja polega także na tym, żeby „świecić” w tym zepsutym i ateistycznym świecie (por. Mt 5, 14).

Wiersz 16. Światło promieniujące wśród zepsutego świata musi być podsycane. Skuteczność światła polega więc na kurczowym trzymaniu się „Słowa Życia” (por. J 1, 4). Odwołując się do nowotestamentalnej teologii „Światła”, możemy śmiało twierdzić, że Paweł ma na uwadze Chrystusa i Jego przykład, który prowadził poprzez posłuszeństwo, pokorę i uniżenie do blasku chwały. Symbolika światła znana była oczywiście także w ST i w judaizmie. Również identyfikacja jakiejś osoby wyjątkowej ze światłem nie jest obca środowisku NT. Uczniowie rabina Jochanana ben Zakkaj († ok. 80 po Chr.) nazywali swojego mistrza „Światłem świata”. W judaizmie Izrael przyrównany jest do oleju. Jak olej daje światło, tak Izrael jest „światłem dla świata”.

Mówiąc o przewrotnym plemienu, Apostoł ma zapewne na uwadze pogan, a także Żydów, z którymi Kościół w Filippi spotyka się. Czy Apostoł myśli tutaj ponownie o swoim odejściu? Wydaje się, że nawiązuje do mowy pożegnalnej Mojżesza (Pwt 32, 5). Jeśli tak, to taka możliwość nie jest wykluczona. Tym bardziej że w w. 16 wspomina

w krótkim czasie posłę do was Tymoteusza, abym dowiedziawszy się o waszych sprawach, doznał radości.²⁰ Nie mam bowiem dru-

2, 20 1 Kor 16, 10

o „dniu Chrystusa”. W symbolice funkcyjnej światła, jaką tu Paweł stosuje, nowe jest połączenie światła z Ewangelią. Tylko w tym miejscu Apostoł nazywa Ewangelię „Słowem Życia”. Tak jak światło oświeca i rozjaśnia, żeby nie błędzić i ujrzeć, co dobre i złe, aby w ten sposób nie zejść z drogi zbawienia, tak Ewangelia staje się siłą życiodajną. Jest bowiem Mocą Bożą prowadzącą do zbawienia każdego, kto wierzy (Rz 1, 16). Zbawienie i życie stają się synonimami pojęciowymi. Ewangelia jest „Słowem o krzyżu”, w którym jest zbawienie (1 Kor 1, 24). Dlatego Ewangelia, jako orędzie zbawcze o krzyżu, z tego krzyża czerpie moc i mądrość Bożą (1 Kor 1, 24), stając się właśnie „Słowem Życia”. Jeśli gmina w Filippi życie swoje zbuduje na Słowie Życia, Paweł spełnił swoje zadanie jako Apostoł i głosiciel Chrystusa i Jego orędzia zbawczego, a „dzień Pana” stanie się dla niego dniem „dumy” – gr. *kauchēma* (por. 4, 1). Wtedy też jego praca apostołska i wszelkie trudy poniesione dla Kościoła w Filippi nie będą daremne. Uznanie, o którym tu mowa, nie wypływa z przekonania o własnych zasługach. Paweł jest tylko narzędziem, i to niegodnym, w rękach miłosiernego Boga i Chrystusa, Jego Syna (1 Kor 3, 5-9), którego Ojciec zechciał mu objawić w wielkiej swojej dobroci (Ga 1, 15 n.). Paweł ma świadomość tego, że jest całkowicie zależny od łaski Bożej (1 Kor 15, 10). Nie po raz pierwszy Paweł posługuje się metaforą wziętą z życia sportowego (por. Ga 2, 2). Tu stosuje ją do siebie, ale w Ga 5, 7 oraz w 1 Kor 9, 24.26 do wszystkich chrześcijan, zachęcając ich do wierności Ewangelii. Czasownik „trudzić się” – *ekopiāsa* (por. Iz 49, 4) służy Apostołowi do podkreślenia misjonarskiej pracy głosicieli Ewangelii.

Wiersze 17-18. Gdyby Paweł nie wrócił już do Filipian, wtedy widzi jeszcze jedną możliwość poświęcenia się dla wiernych, mianowicie męczeństwo. Uważa je za ofiarną służbę dla Kościoła. Śmierć męczeńską określa jako *thysia* – „ofiara z krwi” (por. 2 Tm 4, 6-8), która ma być wylana nad ofiarą Kościoła i ją dopełnić (por. Rz 15, 16). *Thysia* właściwie polegała na tym, że na ofiarę (przeważnie z krwi) ekspiacyjną wy-

giego tak mi bliskiego w myśleniu, który by się całkowicie zatroszczył o was.²¹ Wielu bowiem dba tylko o własne sprawy – a nie

2, 21 2 Tm 4, 10.16; Ga 4, 17

lewano wino. Tu krew męczeńska Pawła będzie wylana na dar ofiarniczy Filipian, a jest nim ich wiara. Jeśli wiara przybiera charakter daru dla Boga, Paweł liczy na wiarę niezłomną, niezachwianą, będącą świadectwem dla obecnej „przewrotnej generacji”. Paweł cieszy się z tego, że jego śmierć może się przysłużyć Kościołowi w Filipi. Skoro tak, to ona powinna także wiernych napawać radością. Taka radość jest możliwa, gdy życie chrześcijańskie, wiarę, cierpienie i śmierć będzie się uważało za niezwykle dar Boży, za łaskę umożliwiającą coraz głębszą unię z Chrystusem unizonym i z Chrystusem w chwale.

III. INFORMACJE O MISJI TYMOTEUSZA I EPAFRODYTA (2, 19-31)

Pisma polecające dane Tymoteuszowi i Epafrodytowi mają podwójny cel. Jeden to podtrzymanie i pogłębienie łączności Pawła z jego Kościołem w Filipi. Drugi cel to uwierzytelnienie misji pomocników Apostoła oraz podkreślenie ich pełnomocnictwa jako delegatów uwięzionego Pawła. Ma się rozumieć, że poprzez ten środek komunikacji Apostoł otrzymał także wiadomość z życia gminy kościelnej w Filipi. Nadto dowiadujemy się o bardzo serdecznej i przyjacielskiej relacji Pawła do swoich najbliższych współpracowników. Pierwsze wiersze są poświęcone Tymoteuszowi (2, 19-24), a druga część Epafrodytowi (2, 25-3, 1 a).

1. TYMOTEUSZ (2, 19-24)

Wiersz 19. Do realizacji swoich planów względem Kościoła w Filipi Apostoł włącza przede wszystkim swoich współpracowników. Ustna i żywa komunikacja wsparta polecającym pismem rokuje nadzieję na

szuka Chrystusa Jezusa. ²² Wiadomo wam przecież, że jest wypróbowany, bo jak dziecko ojcu, on razem ze mną służył Ewangelii. ²³ Mam nadzieję, że wyślę go do was jak najszybciej, gdy tylko dowiem się, co będzie ze mną. ²⁴ Mam i ja nadzieję, że wkrótce

2, 24 Flp 1, 25

pozytywny odbiór ze strony wiernych. Paweł jest wprawdzie więźniem, nie znaczy to jednak, że ma się poddać desperacji i nie myśleć o przyszłości i dalszej działalności apostołowskiej wśród wiernych w Filipi. Jak aktualnie przedstawiają się sprawy i jakie są widoki na przyszłość, o tym właśnie Tymoteusz ma poinformować wiernych. Całą nadzieję Apostoł pokłada w Panu. Nie po raz pierwszy Tymoteusz spełnia ważne zadanie jako pośrednik pomiędzy Pawłem a wiernymi. Posłał go już do Tesaloniczan, aby ich umocnić w wierze i pocieszyć w ich udrękach. Równocześnie Paweł pragnął się także przekonać o wierności swoich owieczek Apostołowi (1 Tes 3, 2.6). Tymoteusz odwiedził także skłóconych wiernych w Koryncie, aby im przypomnieć naukę i wskazówki Pawła (1 Kor 4, 17). Wtedy jednak Paweł wyraźnie upomniął Koryntian, aby z całą powagą i szacunkiem przyjęli Tymoteusza jako jego legata. Prawdopodobnie Apostoł obawiał się, że nie dadzą Tymoteuszowi takiego posłuchu jak jemu, nie mającemu obecnie możliwości osobistego przybycia do nich (1 Kor 16, 10 n.).

W każdym razie wysłanie Tymoteusza do Filipian podyktowane zapewne było troską Apostoła o wiernych. Z upomnień zawartych w 1, 27-2, 4 można wywnioskować, że była ona uzasadniona. Może nie działo się w Kościele w Filipi tak źle, jak kiedyś w Koryncie (nadużycia w dziedzinie seksualnej, spory, tworzenie się grup wzajemnie się zwalczających, gorszące przykłady przy Uczcie eucharystycznej itp.), ale zagrożenia już zaistniały, mogły się zakorzenić i rozszerzyć, burząc i niszcząc to, co Apostoł zasiał. Nie bez powodu Apostoł wystawia także Tymoteuszowi tak pochlebne i wspaniałe świadectwo. A cechuje go szukanie „sprawy Chrystusa”. Ta cecha wyróżnia go od innych współpracowników. Nie wiemy, kogo Paweł ma konkretnie na uwadze. W każdym razie osąd tych ludzi jest ostry. Porównując tę na wskroś negatywną ocenę z opinią Apostoła o współpracownikach wyrażaną

będę mógł przybyć do was. ²⁵ Uznałem również za konieczne wysłać do was Epafrodyta, brata, współpracownika i współbojownika mojego, którego posłałście do mnie, aby wspomagał mnie

2, 25 Flp 4, 18

w 1, 15-18, zauważamy, że prawdopodobnie chodzi o inną grupę, a może o tych, którzy głosząc Chrystusa, fałszują Jego Ewangelię, będąc w istocie „nieprzyjaciółmi krzyża” (3, 18). Trudno bowiem przypuszczać, że Paweł wypowiada tu jakieś ogólności, nie mając nikogo na uwadze i tylko po to, aby podkreślić nienaganność i najczystsze zamiary ewangelizacyjne Tymoteusza. Skoro grupa z Flp 3, 18 jest piętnowana jako „wrogowie krzyża”, mogli to być ludzie, z którymi spotykamy się także w 2 Kor, chępiący się posiadaniem nadzwyczajnych darów duchowych i władzą czynienia cudów, odrzucający kategorycznie zbawcze znaczenia krzyża Chrystusowego. W końcu Paweł przypomina Filipianom, że właściwie nie musi specjalnie polecać Tymoteusza, przecież wierni go znają. Był przy Pawle przy organizacji życia chrześcijańskiego w Filipi. Relacja synowsko-ojcowska dobitnie podkreśla współdziałanie Tymoteusza przy założeniu tamtejszej gminy kościelnej (por. 1 Kor 4, 17).

Wiersze 23-24. Paweł pragnie wysłać Tymoteusza do Filipi, jak tylko będzie miał jakąś pewną wiadomość o swojej przyszłości. Do czasu rozstrzygnięcia swojej sprawy chciałby mieć Tymoteusza przy sobie. Sam Paweł ma nadzieję, że wynik rozprawy będzie dla niego korzystny. Nadzieję swoją pokłada jednak całkowicie w Panu.

2. EPAFRODYT (2, 25-30)

Wiersz 25. O Epafrodycie wiemy tylko z Flp (por. 4, 18). Paweł nazywa go „bratem” (w wierze), „współpracownikiem” (w dziele ewangelizacji) oraz „współbojownikiem” (przeciw wrogom Ewangelii). Osstatni wyraz wzięty jest z wokabularza wojskowego – *systratītōtēs*. Chodzi o takiego, który układa plan bojowy i sam bierze udział w walce. Nie jest

w moich potrzebach.²⁶ Tęsknił bowiem bardzo za wami i przejmował się tym, że doszła do was wiadomość o jego chorobie.²⁷ Jest prawdą, że poważnie zachorował i omal że nie umarł. Jednak Bóg

to jednak ta sama osoba, co inny współpracownik Pawła, mianowicie Epafras, wspomniany w Kol 1, 7; 4, 12 oraz Flm 23, chociaż imię to może być skróconą formą imienia Epafrodyta. Epafras z Flm 23 znajduje się razem z Pawłem w więzieniu, co nie odpowiada sytuacji znanej nam z Flp. Z kolei Epafras z Kol nie pochodził z Filippi, lecz z Kolossei (Kol 4, 12). Tytuły nadane Epafrodytowi przez Pawła mają Filipianom uzmysłwić, co on dla Pawła znaczy, jakie już poniósł trudy i jakie zyskał zasługi dla wspólnego dzieła ewangelizacji. Paweł poprzez dalsze określenia godnościowe przypomina także wiernym, w jakiej relacji Epafrodyt znajduje się wobec nich. Był ich delegatem (por. 2 Kor 8, 23), który z polecenia gminy przyniósł Pawłowi potrzebne w więzieniu rzeczy i tam mu wiernie służył. Taką służbę Paweł przyrównuje do służby liturgicznej, nazywając Epafrodyta *leitourgos*. Czas w więzieniu był dla Pawła czasem cierpień, próby, ale również rozmyślania i modlitwy, w sumie służbą Bożą powiązaną z troską pasterską o losy Kościoła w Filippi. Ten, który stał przy boku Pawła, brał więc także czynny udział w duchowym i misjonarskim zarazem życiu Apostoła (por. Flp 4, 18). Widocznie Filipianie postanowili przeznaczyć Epafrodyta na dłuższy czas dla usług Pawła, skoro sam Apostoł uważa, że trzeba go jednak posłać z powrotem do Filippi. Inicjatywa powrotu pomocnika wyszła więc od Pawła.

Wiersz 26. Powód, jaki podaje Paweł, był podwójny. Jeden – to tęsknota za Kościołem w Filippi, a drugi to wiadomość o jego chorobie, która zmartwiła gminę. Powody te jednak sprawiają trudności w interpretacji. Z jednej bowiem strony Epafrodyt jest przywiązany do Pawła, a z drugiej tęskni za domem. Paweł posyłając go do domu, okazuje się w takim wypadku bardzo wyrozumiały i rezygnuje z pomocy, chociaż mu była potrzebna. Można to też tłumaczyć inaczej. Chory Epafrodyt potrzebuje może nawet więcej opieki niż Paweł i dlatego Apostoł posyła go do domu, nie mogąc mu zapewnić terapii i opieki. Znow tęsknota Epafrodyta jest rodzajem pretekstu, aby Pawłowi nie przysporzyć kło-

się ulitował nad nim, a także nade mną, abym nie pogrążył się całkowicie w podwójnym smutku.²⁸ Stąd to posyłam go tym śpieszniej, abyście wy, zobaczywszy go, mogli się znów uradować, a ja, żeby mi ulżyło w moim smutku.²⁹ Przyjmijcie go więc w Panu

2, 29 1 Kor 16, 16; 1 Tm 5, 17

potów, ma dosyć swoich własnych. Przy takiej interpretacji jedna i druga strona pozostają w bardzo korzystnym świetle. Nie usuniemy jednak przez taką interpretację trudności wynikającej z samego tekstu. Nie ma bowiem ścisłego związku przyczynowego ani czasowego pomiędzy tęsknotą a chorobą. Związek jest taki, że Paweł w jednym zdaniu mówi o dwóch różnych sprawach, łącząc je li tylko poprzez podmiot. Rozwiązanie trudności polega na odpowiednim wyjaśnieniu greckiego leksemu *epithōn ēn*. Nie chodzi tu o tęsknotę z powodu smutnej rozłąki z najbliższymi (np. dziecko tęskni i płacze za mamusią, oblicza dni, kiedy z wakacji może wrócić do domu itp.), lecz o przywiązanie do Kościoła w Filippi, co zresztą wyraża zwrot *pantas hymas* – „was wszystkich”. Trudno, żeby dorosły mężczyzna, wprawdzie młody, płakał i tęsknił za wszystkimi Filipianami.

Wiersz 27. Rzeczywistym powodem decyzji Pawła, aby wysłać Epafrodyta do Filippi, była choroba, zmartwienie gminy i niemoc Pawła, który w więzieniu jest bezradny wobec tej sytuacji. Skoro więc stan zdrowia Epafrodyty się poprawił, Apostoł pragnął go posłać do Filippi. Uzdrowienie Epafrodyty Paweł przypisuje miłosierdziu Bożemu. Odpadła też jedna troska Pawła. Apostoł tedy partycypuje także w ulitowaniu się Boga nad śmiertelnie chorym współpracownikiem.

Wiersze 28-29. Po wyzdrowieniu Epafrodyty Paweł może go śmiało posłać do Filippi. Był on także ceniony, szanowany i kochany przez wiernych w Filippi, którzy na pewno z jego powrotu będą się cieszyć. Troska, o której Paweł mówi w w. 19, dotyczy Filipian, którzy martwili się o Epafrodyta. Nie tylko ujrzą go ponownie, ale przekaże im także najświeższe wiadomości o Pawle. To też jest powodem radości Pawła, a jeśli te wiadomości będą pozytywne, Filipianie nie będą już musieli się troszczyć o Apostoła.

z wielką radością i miejcie takich jak on w poszanowaniu.³⁰ Był przecież bliski śmierci, poświęcając się dla Chrystusa po to, by was zastąpić w posłudze, której wy nie mogliście mi udzielić.

3¹ Ponadto, bracia moi, radujcie się w Panu. Piszę do was wciąż to samo, choć nie jest to dla mnie aż tak bardzo uciążliwe, skoro dla was to może być bardzo pożyteczne.² Strzeżcie się

3, 1 Flp 2, 18; 4, 4

3, 2 Ap 22, 15

Wiersz 30. Prawdopodobnie Paweł nie obawiał się, że Epafrodyt będzie źle przyjęty przez gminę. Nie jest to jednak zachęta i apel „na wszelki wypadek”. Paweł pragnie, podobnie jak w wypadku Tymoteusza, podkreślić bezinteresowność w pracy apostołskiej i oddanie się bez reszty „sprawie Chrystusa” (por. 2, 20 n.). A kto służy Chrystusowi jak Paweł, Tymoteusz i Epafrodyt, służy Kościołowi. Epafrodyt służąc Pawłowi, służył Chrystusowi, zastępując w tej „liturgicznej czynności” Kościół w Filipii.

IV. OSTRZEŻENIE PRZED FAŁSZYWYMI NAUCZYCIELAMI

(3, 1b – 4, 1)

Od refleksji i upomnień pisanych w cierpieniu z więzienia, w trosce o gminę, ale także o własne losy, Apostoł przechodzi do wyraźnej walki z fałszywymi nauczycielami, zagrażającymi Kościołowi w Filipii. Jak wiadomo ze wstępu, ta zmiana tonu wśród wielu komentatorów zdecydowała o tym, że uważają część 3, 1 – 4, 9 za osobny list, tzw. list polemiczny. Owszem, jest to sprawa dyskusyjna. Trzeba jednak wyjść z pewnej zasady interpretacyjnej. Jeśli można przytoczyć argumenty, i to wystarczające, za jednością pisma, tzn. za jednością redakcyjną, to nie trzeba jej podważyć. Jeśli natomiast jedność literacką przyjmuje się jako różnorodność tematyczną, która wpłynęła na różnorodność formy, to rzeczywiście z taką mamy do czynienia w części 3, 1 – 4, 9. Wyprze-

psów, strzeżcie się przewrotnych proroków, strzeżcie się okaleń-
czyków.³ My bowiem jesteśmy obrzezani, my jako sprawujący

3, 3 Rz 2, 29

dzenie całości apelem do radości nie przeszkadza przecież w przedsta-
wieniu przykrej sprawy w formie ostrego oskarżenia wrogów. Zresztą
w. 1 jest bardzo logicznie ze sobą związany i łączy także część poprzed-
nią z fragmentem 3, 1 – 4, 9. Paweł wyraźnie zaznacza, że lubuje się
w apelu do radości, gdyż ona pociesza i umacnia wiernych. Radość,
którą Paweł ma na uwadze, z jej celowością zbawczą, że utwierdza
w wierze, stanowi więc element infrastruktury wiary. Wynika to
zresztą z Flp 1, 25; 2 Kor 1, 24. Radość taka jest darem Ducha Świętego,
jak i inne charyzmaty, a więc jest darem zbawczym (Ga 5, 22; 1 Tes 3, 6;
Rz 14, 17). Jeśli więc Paweł pragnie gminę ocalić, zbawić od zgubnych
wpływów heretyckich nowinek, to radość w tym znaczeniu jest uzasad-
niona i wielce pomaga, aby pogodnie i ze spokojem przewyciężyć zło,
wiedząc o tym, że mamy zagwarantowane wsparcie Ducha Świętego.
Cel, który Paweł zamierza osiągnąć, podany jest poprzez dwa impera-
tywy. Pierwszy występuje z potrójną repetycją (w. 2) i stanowi ostrzeże-
nie, drugi (w. 17) stanowi zachętę do naśladowania. Każdy imperatyw
wprowadza odpowiednio poszerzone uzasadnienie. Paweł po prostu
tłumaczy, dlaczego ostrzega i dlaczego nawołuje do naśladowania. Paweł
staje się wzorem chrześcijańskiego postępowania. Mamy tu do czynie-
nia z modelową narracją, gdzie przykład jednostki, określający obszar
postępowania jednostki, zostaje przeniesiony na obszar postępowania
wiernych. W centrum orientacyjnym narracji modelowej, którą tu pre-
zentuje Paweł, stoi krzyż, będący równocześnie punktem rozdzielają-
cym wiernych od wrogów. Oni to negują znaczenie zbawcze krzyża,
widząc je w ceremonii obrzezania. Paweł, świadek zmartwychwstałego
Chrystusa, w niczym nie ustępuje wrogom. Jednak nie o to chodzi. Po
swoim nawróceniu istnieje dla niego tylko Chrystus. Apostoł wymienia
cztery drogi do Chrystusa, drogi zjednoczenia się z Nim. Jest to po-
znanie Chrystusa, poznanie mocy Jego zmartwychwskrzeszenia,
współdziałanie w Jego męce i upodobnienie się w Jego śmierci. Ten model
ma także kształtować wiernych w Filipii.

kult w Duchu Bożym, którzy chlubimy się w Chrystusie Jezusie, a w ciele żadnej ufności nie pokładamy.⁴ Ja przecież mógłbym

3, 4 2 Kor 11, 18.22

1. NIE DAJCIE SIĘ ZWIEŚĆ! (3, 1-6)

Wiersz 1. Jak już wspomniano, nie ma powodu, żeby w. 1a przyłączyć do poprzedniej części, a nową rozpocząć od połowy w. 1. Paweł może się powołać na to, że o radości wspomniał już poprzednio (por. 2, 18). Podał także powód do radości. Był on właściwie zawsze nieco inny i odmienny. W 1, 12 Paweł raduje się z korzyści więzienia dla Ewangelii. W 1, 25 n. raduje się z tego, że Bóg pozwoli mu jeszcze pracować wśród wiernych. W 1, 27 n. radość jego wypływa z jedności wiary Filipian. W 2, 17 Paweł cieszy się, że jego śmierć męczeńska przysłuży się do umocnienia wiary Filipian. W 2, 27 n. znów powodem radości jest wyzdrowienie ciężko chorego Epafrodyta. W naszym wypadku radość jest cechą chrześcijańskiego życia. Janowy Jezus w tym sensie właśnie mówi do swoich uczniów: „A radości waszej niechaj nikt nie waży się wam odebrać” (J 16, 22). Zakotwiczenie wierzących w Chrystusa w miłości Bożej jest tak silne, że św. Paweł mógł wypowiedzieć to znamienne zdanie: „nikt nie jest w stanie nas oderwać od miłości Bożej” (Rz 8, 35-39), tj. miłości Ojca do nas, którą nam przekazuje ciągle Jezus Chrystus w Duchu Świętym. „Właściciele” takiej radości są wtedy w stanie przezwyciężyć wszelkie trudności. Taką wieść trzeba wiernym wciąż przypominać, tym bardziej gdy grożą jej wielkie niebezpieczeństwa. Paweł już mówił o radości i będzie o niej jeszcze mówił (4, 1.4.10). Oczywiście w sytuacjach, kiedy gmina podąża do zła i w nim się poraża, Paweł smuci się, jak to ma miejsce w tak zwanym „liście płaczu” w 2 Kor 2, 3 n.9; 7, 8-12; 10, 9-11.

Wiersz 2. Potrójne ostrzeżenie wprowadza fragment 3, 2-6. Skoro Paweł będzie powoływał się później na swoje żydowskie pochodzenie i na przywileje z nim związane, wrogowie gminy kościelnej w Filipii rekrutują się z judeochrześcijan. Paweł nie przebiera w słowach. Pierwszy epitet, może najostrzejszy, to „psy”. Trzeba pamiętać o tym, że

pokładać ufność w ciele. Gdy więc ktoś ma prawo pokładać ufność w ciele, to ja jako pierwszy.⁵ Obrzezany dnia ósmego, z rodu

3, 5 Dz 26, 5; Łk 1, 59; 2, 21

w krajach bliskiego, a zwłaszcza dalekiego Wschodu pies nie był uważany za przyjaciela człowieka. Należał do kategorii zwierząt nieczystych i zajmował ostatnie miejsce (Mt 7, 6; 2 P 2, 22). U Żydów posługiwano się nim jako przezwiskiem dla bezbożników i pogan (por. np. Mt 13, 26 n.; Ap 22, 15). Nawet we wczesnym chrześcijaństwie, kiedy agresywność drugiej strony przekraczała bariery uczciwości, nazywano tak innowierców i heretyków. Skoro Paweł posługuje się takim określeniem, zapewne pragnął powiedzieć Filipianom, z kim mają do czynienia i z kim się zadają, zamiast od nich stronić i strzec się, jak przed fałszywymi i kłuszącymi psami. Do przewrotnej natury wrogów gminy pasuje jak najbardziej drugie określenie, mianowicie: „fałszywi pracownicy”. Tak nazwał Paweł także pseudomisjonarzy w 2 Kor 11, 13. Nie jest wykluczone, że wrogowie Pawła w Filipii uważali się za *ergatai* – pracowników, działaczy. Paweł dodał im tylko przymiotnikowe uzupełnienie, demaskujące ich zamiary. W sumie *ergatēs* jest rzeczownikiem pozytywnym i w Ewangeliach przybiera znaczenie misyjne. W Łk 10, 2 Jezus mówiąc o obfitym żniwie, które przygotowała Dobra Nowina, o królestwie Ojca, dodaje: „ale pracowników jest mało” (por. także Łk 10, 7). Pojęcie to nie jest także obce listom papawłowym. W 2 Tm czytamy: „Dąż do tego, abyś przed Bogiem stanął jako pracownik, który nie musi ponosić wstydu...” (por. także 1 Tm 5, 18). Wreszcie trzecie ostrzeżenie. Z niego dowiadujemy się, wokół jakiego wątku obracała się pseudonauka „okaleczeńców”. Wprawdzie Paweł mówi o sprawie, czyli o obrzezaniu, ale identyfikuje je z grupą intruzów. Żeby z góry wykpić ich naukę, mówi o okaleczeniu – *katatoma* – *concisio*, zamiast *circumcisio* – *peritoma* – „obrzezanie” (Ga 2, 7 n.; Ef 2, 11; Kol 4, 11; Tt 1, 10). Obrzezanie miało swój sens i swoje znaczenie w Starym Zakonie. W obliczu wydarzeń paschalnych można i trzeba z poszanowaniem patrzeć na to, co było, ale należy też sobie uświadomić, że z Chrystusem nadeszła nowa i ostateczna rzeczywistość zbawcza. Teraz tylko ta się liczy, teraz tylko poprzez wiarę w Chrystusa można być usprawiedliwionym.

Izraela, z pokolenia Beniamina, Hebrajczyk z Hebrajczyków, według Prawa – faryzeusz. ⁶ Co do gorliwości – prześladowca Koś-

Wiersz 3. Po ostrzeżeniu gminy i określeniu, kim są fałszywi nauczyciele, św. Paweł zwraca uwagę na tożsamość wiernych. Nawiązując do obrzezania, podkreśla, jakie ono jest w nowej ekonomii zbawczej. Nie cielesne, lecz uzyskane przez Ducha Świętego, sprawcę wszelkiej świętości. Kultu bowiem w ST nie można było uprawiać, będąc „nieczystym”. Wierni więc sprawują kult w Duchu Świętym i poprzez Niego. Kult jako służba Bogu nie może tedy być oceniany jako czyn własny bądź zakwalifikowany do rzędu własnych zasług, lecz jest dziełem Ducha Bożego (por. Ga 5, 22-25). Jest to istotna różnica pomiędzy wyznawcami Chrystusa Kościoła w Filippi, „prawdziwym ludem obrzezanym”, a intruzami, którzy głoszą rodzaj samozbawienia, zdobytego na podstawie własnych zasług. Myśl o samozbawieniu nie jest także obca gnozie. Tylko w „czystym” systemie gnostyckim zdobywa się je przez „samopoznanie”, pozwalające człowiekowi uwolnić się od wszelkich spraw i rzeczy materialnych. Oprócz idei samozbawienia błędni nauczyciele w Filippi nie mają wiele wspólnego z gnozą, gdyż gloryfikują czyn materialny i jemu przypisują znaczenie zbawcze. Nie znaczy to jednak, że służba Bogu, o której mówi Apostoł, to duchowa służba ograniczająca się do sfery marzycieli pneumatycznych, znanych nam z 1 Kor 2, 1-16. Paweł używa tu czasownika greckiego *latreuein* zamiast *doulein*. Pierwszy przybiera bardzo często znaczenie służby Bożej w kulcie, czy to u Pawła, czy w innych pismach NT (np. Łk 1, 74; 2, 37; Dz 7, 7; 24, 14; 20, 7; 27, 23; Rz 1, 9; 2 Tm 1, 3; Hbr 9, 14; 12, 28; Ap 7, 15; Hbr 8, 5; 9, 9; 10, 2; 13, 10). Życie chrześcijańskie w całym swym wymiarze w słowie i w czynie, w miłości Boga i bliźniego, ma się stać jedną *latrią*, tj. służbą Duchowi Boga (*pneumati Theou*). Konsekwencją takiej orientacji, a zarazem znamię tak pojętego „obrzezania”, jest chętnie się w Chrystusie Jezusie. Powodem i przyczyną tej „chwały” w Chrystusie i tylko w Nim jedynym (por. Ga 6, 14) jest akt zbawczy dokonany za nas i ze względu na nas na krzyżu. Jedynie Chrystus był w stanie uczynić nas przed Bogiem sprawiedliwymi, bez jakiegokolwiek udziału z naszej strony (Rz 3, 27). Wręcz odwrotnie, my przyczyniliśmy

ciola, co do sprawiedliwości zgodnej z Prawem – byłem bez zarzutu.⁷ Ale to wszystko, co było dla mnie zyskiem, uznałem za stratę

3, 7 Mt 13, 44.46

się do śmierci Chrystusa. Byłoby więc zuchwalstwem i głupotą chełpić się z własnych czynów – przecież śmiertcionośnych (Rz 3, 27). Stąd Paweł ostrzega: nie można polegać na ciele (*sarx*). Chodzi o postępowanie bez Ducha Bożego. Być może Paweł, demaskując intruzów, chce równocześnie wskazać na paradoks ich katechezy. Z jednej strony pokładają nadzieje zbawcze w ceremonii obrzezania, a prawdopodobnie chełpią się z tego, że to oni są w posiadaniu Ducha. Ostatnia uwaga miałaby uzasadnienie w zaakcentowaniu przez Pawła właściwej relacji wiernych do Ducha Bożego. Polega ona na całkowitym przyjęciu Chrystusa jako jedynego Pana chrześcijańskiej egzystencji. Wprawdzie w listach św. Pawła nie spotykamy bezpośredniego zestawienia ludzi postępujących według Ducha (*pneumatikoi*) i ludzi postępujących według ciała (*sarkikoi*), ale Apostoł posługuje się tymi określeniami, drugim rzadko (Rz 7, 14; 1 Kor 3, 1). Częściej natomiast stosuje rzeczownik *sarx* w sensie natury ludzkiej skażonej grzechem (pierworodnym), skłonnej do złego, chwiejnej i słabej (Rz 6, 19; 7, 5.18.25; 8, 3a.b.4.5; 7, 8.9.12a.b.13; 13, 14; 2 Kor 1, 17; 10, 2.3b; Ga 3, 3; 5, 13.16.17a.b.19.24; 6, 8a.b; Ef 2, 3a n.; Kol 2, 11.18.23). W Flp jednak bardziej chodziłoby o postępowanie oparte na własnym „ja”, lekceważące pomoc Bożego Ducha. A jeśli nasze postępowanie jest prawe, jeśli można się nim szczyścić, to tylko dzięki Chrystusowi. Stąd to Jemu należy się cześć, chwała i wdzięczność. To znaczy „chełpić się w Chrystusie”.

Wiersze 4-6. Od zasad ogólnych Paweł przechodzi do reminiscencji dotyczącej jego własnej osoby. Na pewno posiada dary naturalne, którymi mógłby się szczyścić. Jeśli Paweł zwraca na to uwagę, to prawdopodobnie chce wiernym pokazać, że on nie jest gorszy od intruzów i pseudonauczycieli. A może ich nawet przewyższa. Oczywiście są to tylko teoretyczne i metodyczne rozważania Pawła, których realność zaraz wyklucza. Poleganie na zdolnościach naturalnych, zwłaszcza w dziele ewangelizacji, to istotna pomyłka i nieporozumienie nie do wybaczenia. Należy przypuszczać, że przeciwnicy Pawła chełpili się

ze względu na Chrystusa.⁸ I co więcej, wszystko przeszłe uznają za stratę wobec poznania najwyższej wartości, jaką jest Chrystus

tym wszystkim, co Paweł wylicza. A czyni to z retrospekcji gorliwego faryzeusza i wyznawcy Prawa. Kto dorówna mu w tej gorliwości faryzejskiej, która oczywiście okazała się absurdem wobec jedynej wartości, którą jest Jezus Chrystus? Paweł wylicza aż cztery atuty stawiające jego osobę w wyjątkowo pozytywnym świetle, patrząc czysto po ludzku na te sprawy i z punktu widzenia błędnych nauczycieli. Na pierwszy plan Apostoł wysuwa obrzezanie.

2. PAWEŁ O SOBIE (3, 7-11)

Wiersz 7. Paweł był przekonany o słuszności swojego postępowania jako autentycznego Hebrajczyka, tym bardziej że żyjący w diasporze Żydzi nie zawsze przestrzegali skrupulatnie przepisów Tory i Tradycji ojców. Mógł więc polegać na „ciele” i w nim pokładać ufność. Rzadko ktoś mógłby się tak chęlnie i szczerze swoją przeszłością jak Paweł. Prawdopodobnie nie byłoby w Flp wierszy 3, 4-6, gdyby nie grożące gminie niebezpieczeństwo ze strony intruzów. Czy oni przestrzegali Prawa tak jak Paweł? Jednak z chwilą chrystofanii pod Damazkiem nastąpił całkowity zwrot. Motywację i powód nawrócenia Paweł streszcza w dwóch słowach: „ze względu na Chrystusa”. Greckie *dia* z biernikiem *ton Christon* ma to do siebie, że nie rezygnuje z pośredniej roli, którą ten przyimek spełnia, ale wciąga w akcję także przedmiot stojący w obrębie pośrednictwa, a więc Pawła. Chrystus stał się bezpośrednią przyczyną sprawczą zwrotu w życiu Pawła, jednakże w taki sposób, że Apostoł dzięki tej ingerencji przyczynowej osobiście się tak z nią związał i egzystencjalnie do niej przyłgnął, że dawne życie Hebrajczyka, legalisty, faryzeusza uznaje za okres zmarnowany; lepiej, gdyby nie istniał. Można się zastanowić, czy Chrystus jest tutaj imieniem, jak to ma miejsce w późniejszych pismach NT, czy tytułaturą mesjańską. W drugim przypadku Paweł włączyłby się w ten nurt żydowski, który ocze-

Jezus, Pan mój. Dla Niego wszystko rzuciłem i uznaję to za śmieci, abym tylko posiadał Chrystusa⁹ i znalazł się w Nim – bez mojej

3, 9 Rz 3, 21-22

kiwał Mesjasza, ale politycznego, mającego odnowić królestwo Dawida i przepędzić Rzymian. Jednakże pod Damaszkiem Paweł doświadczył innego Mesjasza, tego Chrystusa, którego wyznawali chrześcijanie. Mesjasz więc już przyszedł, cierpiał podobnie, jak prześladowani byli jego wyznawcy, ale ten Chrystus jest także Chrystusem w chwale, gdyż Bóg wskrzesił Go z umarłych. Nie dziwny się tedy, że Paweł wydarzeniom paschalnym przypisuje istotną rolę. Jeśli teraz wyznaje Chrystusa, to nie Tego z oczekiwań politycznych, ale Tego, którego w sposób enigmatyczny zapowiadały Pisma ST. Stało się jeszcze gorzej. Żydzi odrzucili prawdziwego Chrystusa, co więcej: usiłują przekreślić autentyczne zbawienie płynące tylko z krzyża Chrystusowego. Taką też naukę głosili fałszywi nauczyciele, którzy pragną za wszelką cenę odwieść Filipian od Ewangelii krzyża. Można zrozumieć lament Pawła nad narodem wybranym, wśród którego narodził się Zbawiciel i dla którego był obiecany, wyrażony w rozpaczliwy sposób w Rz 9, 1-4.

Żeby podkreślić radość i zadowolenie ze swojego nawrócenia, Paweł posługuje się tu wokabularzem wziętym z handlu. Z jednej strony stał się bankrutem (*zēmia* – „strata, zguba, klęska”), gdyż stracił to, co uważał za osobisty sukces, za honor i ambicję życiową (*kedry* – l.mn. „zyski, zapłaty, wynagrodzenia, zaszczyty, honory”).

Wiersz 8. Paweł tę myśl rozwija i precyzuje. Gdyby ktokolwiek miał wątpliwości, co dla Pawła jest w tej chwili istotne i jaka dla niego istnieje jedyna wartość, podkreśla to jeszcze raz. Sam przekreśla wszystko to, co było. W tej chwili istnieje dla niego tylko Chrystus. Apostoł mówi o „poznaniu” Chrystusa. Musimy się tu przenieść w myślenie semickie. U podstaw greckiego leksemu *gnōsis* stoi hebrajski czasownik *jada*. Chrystus również posłużył się tym terminem, gdy mówił o „poznaniu” Ojca przez Syna i Syna przez Ojca w tzw. mesjańskim okrzyku. Łukasz wprowadza go znamiennym zwrotem: „Tedy Jezus rozradował się w Duchu Świętym i rzekł: «[...] Nikt nie zna Ojca tylko Syn i nikt nie zna Syna tylko Ojciec i ten, komu Syn zechce objawić»” (Łk 10, 21 n.).

własnej sprawiedliwości opartej na Prawie, lecz w Bożej sprawiedliwości, pochodzącej z wiary w Chrystusa,¹⁰ przez poznanie Jego, doznając mocy Jego zmartwychwstania i uczestnicząc w Jego cier-

3, 10 Rz 6, 3-5; 8, 17; Ga 6, 17

Apostoł o chrystofanii pod Damazkiem w Ga 1, 15 n. mówi tak: „Bóg zechciał mi objawić swojego Syna”. Po tej linii trzeba wyjaśnić gr. *gnōsis* także w naszym tekście. Dzięki nadzwyczajnej łasce objawienia Paweł może „znać Chrystusa”. To znaczy, tak się z Nim zjednoczyć i tak całkowicie do Niego należeć, żeby móc na innym miejscu, w Ga 2, 20, powiedzieć: „Nie żyję już ja, ale żyje we mnie Chrystus”. Znajomość Chrystusa to po prostu *esse in Christo* – „bycie w Chrystusie”, ażeby w Nim trwać (*manere*) i tak trwać, by nigdy od Niego nie odstąpić (*permanere in Christo*). Nie na próżno i bezcelowo Paweł mówi o swoim „zwrocie”. Pragnie wiernym uświadomić, że łaskę Bożą już otrzymali, nawet tak wielką, że stali się współgłosicielami Chrystusa i Jego Ewangelii. Obecnie nie wolno się oglądać wstecz. Trzeba zerwać z tym, co było, jak to uczynił Paweł. Dla chrześcijan istnieje tylko jedna wartość: Chrystus. Jest On również prezentem łaski Ojca niebieskiego dla wiernych. Oni otrzymali Go w wierze przez Ewangelię (*fides ex auditu*). Paweł o szczególnym objawieniu powie w 1 Kor 15, 3, że Chrystus „ukazał się i mnie” gr. *ōphthē*. Na ogół przyjmuje się formę medialną, ale można także przyjąć tzw. *passivum divinum*: „został ukazany”, tj. przez Ojca. BT tłumaczy „Dał się widzieć”, przesuwając akcent ze strony biernej na czynną. W prastarym wyznaniu podkreślano, że Bóg właśnie był tym, który swojego Mesjasza po haniebnej śmierci krzyżowej powołał do życia i Go wywyższył do wiekuistej chwały (por. mowy Piotra w Dz 2, 23 n.; 3, 15 n.). Całkowite oddanie się Chrystusowi pozwala Pawłowi na użycie tytułu chrystologicznego, używanego szczególnie w świecie hellenistycznym: „Pan mój”. „Jezus jest Panem”, tak brzmiało w tym środowisku najstarsze wyznanie wiary. To, że jest jedynym Panem chrześcijańskiej egzystencji każdego wiernego, Paweł podkreśla w 1 Kor 8, 6: „jeden Bóg, Ojciec, do którego wszystko pochodzi i my do Niego, Jeden Pan Jezus Chrystus, przez którego wszystko i my przez Niego”.

pieniach, stając się podobnym do Niego w Jego śmierci,¹¹ w nadziei dostąpienia zmartwychwstania.¹² Na razie zdążam do tego

3, 11 Dz 4, 2; Ap 20, 5-6

3, 12 1 Tm 6, 12; Dz 9, 6

Ktizeologia („wszystko” – *pas*) doznała tu w autonomicznym pośrednictwie Chrystusa (*dī'hou* – „przez Niego”) scalenia z soteriologią egzystencjalno-personalną (*hēmeis* – „my”). Wszelkie stworzenie zawdzięcza swoje istnienie Chrystusowi (por. również Kol 1, 12-15a, Hbr 1, 2; J 1, 3), a każdy człowiek ponadto swoje zbawienie. Paweł także posługuje się formułami z zakresu soteriologii egzystencjalno-przedmiotowej, kiedy bezpośrednim przedmiotem odkupienia stają się nasze grzechy, szczególnie gdy mówi o zbawczej śmierci Jezusa: „Chrystus umarł za nasze grzechy” – *hyper tōu hamartōn hēmōn* (1 Kor 15, 3b). Owszem, za grzechem stoimy my (*hēmeis*), a więc aspekt personalny nie zostaje tu wykluczony.

Poddaństwo Chrystusowi Panu jest absolutne i ekskluzywne. Stąd Paweł przeszłość swoją, tę bez Chrystusa Pana, może „uznać za śmieci”. Pierwsze znaczenie gr. *skybalon* to „gnój”, potem „łajno”, „odpadki”, „śmieci”. Jest to w NT *hapax* i Paweł raczej myśli o pierwszym znaczeniu, skoro w tym tekście w bardzo ostrej antytezie stawia najwyższą wartość Chrystusa do całej reszty bez Chrystusa. Zresztą, określając śmieci i odpadki oraz nieczystości św. Paweł używa terminu greckiego: *peripsēma* (por. 1 Kor 4, 13).

Wiersz 9. W związku z oddaniem się na służbę Chrystusa Paweł nie mógł pominąć zagadnienia skutków zbawczych zjednoczenia się ze swoim Panem. Rozważa je jak zwykle w świetle antytezy Prawo – wiara w Chrystusa. Tutaj właściwie dosyć skrótowo zajmuje się tym zagadnieniem. Wiemy, że rozwinął je w Ga i Rz (Ga 2, 15-5, 26; Rz 1-8). Widocznie sprawa usprawiedliwienia przez wiarę była kwestionowana przez intruzów – fałszywych nauczycieli. Paweł wyraźnie zaznacza, że nie ma sprawiedliwości z Prawa. Właśnie takie zawierzenie Prawu, a ściślej – własnym uczynkom, jest kardynalnym błędem prowadzącym do ślepego zaufku, gdyż Prawo nie ma mocy zbawczej, tj. człowiek nie jest

i przecież nie jestem doskonały, ale to jest mój cel, abym mógł osiąść Chrystusa, gdyż przez Niego zostałem zdobyty.¹³ Bracia,

w stanie bez Boga stanąć przed Nim oczyszczony z przewinień i grzechów. A ponieważ w nowej ekonomii zbawczej nie ma innego zbawienia, jak tylko poprzez jedyne go pośrednika pomiędzy Bogiem a ludźmi, Jezusa Chrystusa, tylko On jest w stanie pojednać nas z Bogiem i oczyścić, abyśmy jako sprawiedliwi mogli stanąć przed obliczem Boga. A to znaczy: nie ja się usprawiedliwiam, gdyż to jest ślepa zarozumiałość, tylko Jezus Chrystus, z którym się całkowicie związałem w wierze. Sprawiedliwość więc zbawiająca jest łaską Bożą wysłuchaną nam przez krzyż Chrystusa (odnośnie do „sprawiedliwości Bożej” por. Rz 3, 21-26; 1, 17; 10, 3; 2 Kor 5, 21).

Ta krótka wzmianka o prawdziwej sprawiedliwości z wiary w Chrystusa świadczyłaby także o tym, że Kościół w Filipi został już wcześniej o tej niezwykle istotnej prawdzie wiary dostatecznie pouczony. Jednak ze względu na heretyków trzeba było o tym wspomnieć. Zresztą Paweł nie mógł tego zagadnienia pominąć, jeśli strona przeciwna przekreślała walor zbawczy krzyża, a hołdowała absolutnemu nomizmowi.

Wiersze 10-11. W w. 10 Paweł wraca do poprzedniego tematu, mianowicie do „poznania” Chrystusa. Pawłowa droga do zjednoczenia się z Chrystusem była nieco inna niż droga Chrystusa, którą opisał w hymnie na cześć Chrystusa: od kenozę do chwały. Paweł „poznał” najpierw Chrystusa zmartwychwstałego. Słusznie mówi o „mocy”, jaką posiada wydarzenie zmartwychwstania Chrystusa. Mówiąc bowiem na innych miejscach o śmierci konkretnie i fenomenologicznie, uważa ją także za potentata na równi z grzechem i z „księciem tego świata”. Tę triadę Paweł widzi przyczynowo-łańcuchowo: Kusiciel – Adam i my, lub inaczej: grzech – śmierć (por. 2 Kor 11, 3; Rz 7, 4-6; a szczególnie Rz 5, 12-21; 6, 8-11; 1 Kor 15, 20-22). Owszem, poznawszy Chrystusa Paweł obiera teraz Jego drogę poprzez *koinonię*, czyli współdziałanie w łączności z Jego kenozą, z Jego cierpieniami. Droga współkenozę z Chrystusem prowadzi również Pawła do zmartwychwstania. Dopiero w przyszłym zmartwychwstaniu Paweł widzi osiągnięcie pełnego celu zjednoczenia z Chrystusem, które już tu zaistniało, ale jakby ciągle dojrzewa. Paweł

ja o sobie samym nie myślę, że coś już zdobyłem, ale o jedno mi chodzi. W niepamięć kładę to, co było, by zdążyć do tego, co jest przede mną.¹⁴ Biegnę do wyznaczonego celu, po nagrodę w górze,

3, 14 1 Kor 9, 24

więc mówiąc o współcierpieniu z Chrystusem jako drogą do chwały, myśli o pewnym procesie dynamicznym, który ciągle trzeba rozwijać. Paweł ma w tym swój udział, ale, jak powie, jest on minimalny, a właściwie żaden, gdyż on najpierw został ujarzmiony przez Chrystusa. Stał się Jego własnością i dlatego ma dość sił i energii, by pędzić do przodu w procesie dojrzewania do doskonałości. Stawiając zmartwychwstanie Chrystusa na początku swojego nawrócenia, a swoje zmartwychwstanie na końcu, Paweł obraca się tutaj w ulubionej dialektyce, którą może najbardziej rozwinął w 1 Kor 15, w myśl tezy: „Gdyby Chrystus nie zmartwychwstał, daremna jest wasza wiara”, próżny każdy trud, a zwłaszcza apostolski (15, 14). W ten sposób Paweł zmartwychwstanie łączy także z gotowością współcierpienia z Chrystusem, gdyż taka była droga Chrystusa do chwały i taka jest również droga chrześcijanina.

3. DAŹMY DO DOSKONAŁOŚCI! (3, 12-16)

Wiersze 12-14. Wobec takiej rzeczywistości nie ma się co oglądać wstecz, skoro Chrystus zawładnął Pawłem i utworzył mu drogę do chwały. Stało się coś przedziwnego. Szaweł prześladował chrześcijan – nimi pragnął zawładnąć, ich pojmać, a otóż stało się inaczej – ścigający został pojmany przez Chrystusa, którego wyznawali. Teraz trzeba więc biec do przodu, po laur, po zwycięstwo; nie ma innego wyboru. Żeby podkreślić ważność, niezwykłość, ale i trud tego biegu, Paweł posługuje się wokabularzem z zawodów, wówczas znanym powszechnie (por. także 1 Kor 9, 24-27).

Dlaczego Paweł taki akcent kładzie na konieczność biegu, że cel dopiero trzeba osiągnąć, że nie wolno tu ufać zbyt samemu sobie, ale całą nadzieję pokładać w Tym, który nas powołał do życia chrześcijańskiego? Wydaje się, że przeciwnicy Pawła, uważali, a może i głosili,

do której powołał mnie Bóg w Chrystusie Jezusie.¹⁵ Jest nas wielu doskonałych, tak sądzimy, a jeśli jesteście innego zdania, Bóg wam to rozświekli.¹⁶ Dlatego trwajmy w tym, co już osiągnęliśmy.¹⁷ Bądźcie naśladowcami moimi, bracia, i przyjrzyjcie się tym,

3, 15 1 Kor 2, 6

3, 16 Ga 5, 16

3, 17 1 Kor 11, 1; 1 Tes 1, 7; 1 P 5, 3

że doszli już do szczytów doskonałości. Paweł więc nie patrzy na to, czy już postąpił do przodu. Wręcz odwrotnie, jego interesuje tylko i wyłącznie sam cel, do jakiego woła go Bóg w Chrystusie Jezusie.

Wiersze 15-16. Rozważania o powołaniu chrześcijańskim Paweł kończy ironicznie, mówiąc o „doskonałych”. Takich bowiem nie ma. Jednak jest możliwy inny sens, że Paweł ma na uwadze obecne wzorowe życie chrześcijan w Filipi. Nie myślałby w takim wypadku o pełni doskonałości, którą Bóg nam przygotował w wieczności, lecz o łasce wiary i chrztu. Podobnie Paweł myśli o chrześcijanach w 1 Kor 2, 6, których także określa jako *teleioi*, w przeciwieństwie do chwiejnych w wierze, niestałych, narażających swoje zdobyte życie chrześcijańskie na utratę (por. 1 Kor 14, 20; Ef 4, 14, a także Hbr 5, 13 n.). Niezależnie jaką wersję się przyjmie, w słowach tych zawarte jest jakieś ostrzeżenie. Nie wolno zbyt ufać sobie, uważać się za chrześcijanina, który już doszedł do szczytów doskonałości. Jesteśmy tu, na ziemi pielgrzymami. Cel został nam wytyczony. Bóg nie poskąpi pomocy i łask, gdy w pokorze obierzemy tę drogę, którą Chrystus kroczył do chwały.

4. NASZĄ OJCZYZNĄ JEST NIEBO (3, 17 – 4, 1)

Wiersz 17. W tym fragmencie Paweł przechodzi do konkretów. Po przedstawieniu drogi Chrystusa jako pramodelu stawia siebie jako model. Owszem, Paweł o tyle jest modelem, o ile naśladuje Chrystusa w Jego drodze. Nie uważa jednak, że tylko on – Paweł może stać się wzorem do naśladowania. Tak można mówić o każdym, kto spełnia

którzy postępują według przykładu, jaki ja wam dałem. ¹⁸ Wielu bowiem z tych, o których was często ostrzegałem, a teraz we łzach

3, 18 1 Kor 1, 23; Ga 6, 12

warunki przedstawione w hymnie o kenozie Chrystusa. Stąd to bardzo wyraźnie zwraca Filipianom uwagę na tych wszystkich, którzy postępują tak jak Paweł, idąc śladami Chrystusa. Jest to ważne zdanie, często przeoczone w komentarzach do Flp, świadczące o wielkiej pokorze Pawła, ale także o wielkim wyczuciu pedagogicznym. Godny podziwu i naśladowania jest każdy, kto obrał drogę Chrystusa. Podobnie wypowie się Paweł w 1 Kor 11, 1: „Bądźcie naśladowcami moimi, jak i ja Chrystusa [naśladowcą się stałem]”. Rola w pośrednictwie wzoru-modelu staje się tedy jakby obowiązkiem każdego chrześcijanina, gdyż jest to model drogi do doskonałości chrześcijańskiej – do chwały poprzez cierpienia.

Wiersz 18. Istnieje także model niszczenia, model złego przykładu. Przed nim Paweł ostrzega. Fatalne skutki imitacji takiego wzoru Pawła niezwykle smucą i niepokoją, tak że słowa o tym pisze ze łzami. O co bowiem chodzi? O zmarnowanie zbawczych skutków krzyża Chrystusowego. Nie dziwny się Pawłowi, że w ostrych słowach będzie mówił o tych wszystkich, którzy niszczą dzieło zbawcze Chrystusa. W dobie ekumenizmu i starań o wzajemne zrozumienie, o tolerancję rodzi się często pytanie, czy Paweł nie przesadza? Czy takie ostre tony były potrzebne. Widocznie tak! Kto zbawienie traktuje serio, ten za wszelką cenę będzie o nie walczył. A ponieważ Apostoł czuje się odpowiedzialny za Kościół w Filipii, pragnie także wiernych ustrzec przed utratą zbawienia. Ono tylko i wyłącznie jest owocem krzyża, który stoi w centrum Ewangelii Pawłowej. Kto wie, gdyby tylko błędni nauczyciele byli innego przekonania niż Paweł i nie zagrażali wiernym, czy Apostoł zareagowałby aż tak ostro. Okazało się jednak, że intruzi stali się już modelem niszczycielskim dla niektórych wiernych. Podobnie jak ich fałszywi nauczyciele, wypierają się znaczenia zbawczego krzyża. Stał się dla nich zgorszeniem. Chcą przeskoczyć próg cierpień i obowiązków chrześcijańskich, sądząc, że są już u szczytu chwały. Droga Chrystusa jednak była inna.

powtarzam, stało się wrogami krzyża Chrystusowego.¹⁹ Czekają ich zatracenie, ich bogiem jest brzuch, szczytą się tym, co stanowi ich hańbę, myśląc tylko o tym, co ziemskie.²⁰ Nasza ojczyzna zaś

3, 19 Rz 16, 18

3, 20 Ef 2, 6; Kol 3, 1; Hbr 12, 22

Wiersz 19. Paweł demaskując ich jako apostatów, korzysta z wokabularza używanego w polemice z heretykami. Zapowiada im sąd. Jeśli w dalszym ciągu Paweł mówi o tym, że ich bogiem jest brzuch, to niekoniecznie musi to oznaczać, że chodzi o wyjątkowo zmysłowe nastawienie do życia, jak używanie seksualne, pieniądze, wygoda, rozkosz w jedzeniu i piciu. W porównaniu „bóg – brzuch” chodziłoby raczej o egoistyczne, przyziemne nastawienie, pełne zadufania w siebie, z pogardą dla innych, którzy myślą i postępują inaczej niż oni. Po prostu dla krzyża i wszystkiego, co związane jest z krzyżem, jak cierpienie, gotowość do ofiar, pomoc drugiemu człowiekowi, pokora itp. nie znajdują żadnego zrozumienia (por. Rz 16, 18, gdzie Paweł używa tego samego terminu, tj. gr. *koilia*) w powyższym znaczeniu. Trzecie porównanie dotyczy zasadniczej orientacji błędzących heretyków i wiernych, polegającej na pomieszaniu wartości. To, czego normalnie człowiek, a szczególnie chrześcijanin powinien się wstydić, oni uważają za chwałę. Paweł używa tu celowo rzeczownika *doksa*, którego także użył w hymnie o Chrystusie, że On jest „w chwale Boga Ojca”. Chwała heretyków równa się niemal bluźnierstwu. Uważają bowiem, że osiągnęli pełnię doskonałości, jakby na równi z Chrystusem, a w istocie rzeczy są robaczkami pełzającymi po ziemi. Taką właśnie refleksję Paweł kończy swój krótki wywód demaskujący błędnych nauczycieli: myślą oni tylko i wyłącznie o przyziemnych sprawach, *ta epipeta*. Można by dodać, że heretyków interesuje tylko to, co doczesne, gdyż Paweł przeciwstawia takiemu właśnie myśleniu chrześcijańską orientację opartą o Ewangelię krzyża i „drogę Chrystusa”.

Wiersz 20. Z całym tedy naciskiem Apostoł ostrzega przed błędnym ziemskim myśleniem. Żeby to wyjaśnić, kreśli tu minischemat chrześcijańskiej eschatologii w trzech rzutach. Nawiązując do błędnego myślenia innowierców, przypomina chrześcijanom ich właściwe prze-

jest w niebie, skąd oczekujemy Zbawiciela, Pana naszego Jezusa Chrystusa.²¹ On też przemieni nasze poniżone ciało na podobień-

3, 21 1 Kor 15, 43.49.53

znaczenie i ich cel życia. Tu, na ziemi, są pielgrzymami. Ich właściwą ojczyzną jest niebo. Rzeczownik *politeuma* oznacza dosłownie ściśle określoną społeczność z określonym miejscem mieszkania i stałego przebywania. Paweł to miejsce precyzuje: *en ouranois* – „w niebiosach” lub „w niebie”. Stałym więc miejscem chrześcijan jako społeczności Bożej jest niebo. Druga myśl poświęcona została chrześcijańskiemu wyczekiwaniu związanemu z silną wiarą i nadzieją przyścia Zbawiciela właśnie z niebios, do których jesteśmy przeznaczeni. Najpierw Chrystus został uwielbiony jako praprzyczyna *aparchē* naszego chwalebego zmartwychwstania (1 Kor 15, 20.23). Przedstawienie Chrystusa w paruzji jako zbawcy – *sōtēr*, ma tutaj swoje specyficzne znaczenie, gdyż kontynuuje linię zbawczych skutków krzyża. Kto ich nie uznaje – tego czeka zatracenie. Tak jak zbawienie – *sōtēria* jest skutkiem wiary w Ewangelię krzyża Chrystusowego, tak *apōleia* – zguba, zniszczenie, zagłada itp. jest skutkiem odrzucenia krzyża. W znaczeniu efektu i skutku *apōleia* ma bardzo częste zastosowanie w NT (Mt 7, 13; J 17, 12; Dz 8, 20; 25, 16; Rz 9, 22; Flp 1, 28; 2 Tes 2, 3; 1 Tm 6, 9; Hbr 10, 39; 2 P 2, 1a, b.3; 3, 7.16; Ap 17, 8.11).

Wiersz 21. Do całokształtu zbawienia pojętego jako moc i potęga (gr. *energeia* – polskie „energia”), ale również jako skutek, należy przemiana ciała ziemskiego na ciało chwalebne, taka, jaka dokonała się u Jezusa ziemskiego, który przyjął nasze ciało, nie utraciwszy immanentnej i permanentnej natury Bożej, jak to opiewał hymn o drodze Chrystusa. Jeśli nasze obecne, ziemskie życie jest znakowane życiem Jezusa, z symbiozą egzystencjalną z Nim sięgającą cierpienia, bólu i śmierci (por. Flp 3, 10), to przyszłość znakowana jest współistnieniem z Chrystusem uwielbionym w Jego chwale (por. Rz 8, 17). Trudno wyczuć, czy Paweł mówiąc o paruzji Chrystusa w tym tekście, myśli o „rychłej” paruzji, która zastałaby także żyjących wiernych, czy wyraża się ogólnie, czyli zarówno żyjący, jak i umarli potrzebują jakby nowej mocy kreacyjnej Chrystusa (por. 1 Kor 15, 51 n.). Zdaje się, że chodzi o ostatnią myśl, na

stwo do swego chwalebego ciała tą potęgą, jaką może wszystko poddać pod swoje panowanie.

4¹ Przeto, bracia moi umiłowani i drodzy, radości i chlubo moja, trwajcie w Panu, ukochani! ² Zachęcam Ewodię i zachęcam

4, 1 2 Kor 1, 14; 1 Tes 2, 19-20

co wskazuje włączenie paruzji w kosmiczną władzę Chrystusa. Władca kosmosu, Pośrednik w stworzeniu (por. 1 Kor 8, 6; Kol 1, 15-18a; Hbr 1, 2; J 1, 3) ma moc zamienić ziemską egzystencję człowieka w nową, inną, ponadziemską – niebiańską i chwalebłą.

Wiersz 4, 1. Tak więc chrześcijanin oscyluje pomiędzy zbawieniem krzyża i zbawieniem w dzień paruzji. Nie jest to jednak wahadłowy ruch w jedną czy drugą stronę. Jest to dynamika zbawienia już rozpoczętego w Jezusie Chrystusie i zdążająca do Niego pewną drogą wiary. Do niej – kończąc swoje paruzyjne wywody – Apostoł nawołuje. Wiara, o którą tu chodzi Apostołowi, to po prostu nie wzruszone przez nikogo trwanie (*stēkein*), o które tu chodzi. To takie trwanie, które opiera się na kimś lub czymś. W naszym wypadku jest to stanie w Panu (*en z dat.*). Czy może być mocniejsza ostoja (por. także 1 Tes 3, 8)? Paweł dwukrotnie nazywa Filipian „umiłowanymi”. Nie jest to tylko frazes, gdyż Apostoł naprawdę wspólnotę w Filipii ukochał. A jeśli się kogoś kocha, to czyni się wszystko, aby ochronić go od zła. Można na tej podstawie także zrozumieć poprzednie ostre tony pod adresem błędnych nauczycieli. Paweł tęskni za swoimi wiernymi. Nazywa ich nadto „swoją radością i wieńcem”. *Staphanos* może tu także mieć znaczenie nagrody (por. 1 Tes 2, 19; 1 Kor 9, 25). Taki Kościół, który pozostanie wierny ideałom Ewangelii krzyża, będzie dla każdego duszpasterza, misjonarza i założyciela nagrodą.

V. KOŃCOWE UPOMNIENIA (4, 2-20)

Końcowa część Flp zawiera wiele różnych upomnień, uwag, życzeń wyrażających w sumie troskę Apostoła o Kościół w Filipii. Pierwsze życzenie skierowane jest do pewnego przełożonego gminy, aby zajął się

Syntychę, aby były jednomyślne w Panu! ³ Proszę również ciebie, wierny Syzygu, pomagaj im, wszak one dla Ewangelii walczyły

4, 3 Ps 69, 28; Łk 10, 20

sprawą dwóch niewiast, które nie żyją w najlepszych relacjach. Potem Paweł jeszcze raz zwraca się do wszystkich członków społeczności kościelnej, rozpoczynając swoje życzenia podwójną zachętą do radości. Następnie dziękuje za otrzymane dary, będące wyrazem życzliwości Kościoła dla swojego troskliwego Ojca. Podziękowanie to jest niezwykle i przejmujące, gdyż nie jest spotykane w tak szczerej i serdecznej formie w innych pismach Apostoła.

1. EWODIA I SYNTYCHA (4, 2-3)

Wiersz 2. Paweł musiał się dowiedzieć o waśniach pomiędzy dwoma niewiastami. Wymienia je po imieniu, a więc spór pomiędzy nimi jest już jawną sprawą. Musiały to być także kobiety mające jakieś znaczenie w życiu społecznym gminy, a może nawet w życiu religijnym (rodzaj charytatywnej funkcji?). Skoro Paweł każdą z nich upomina z osobna, to sprawa była poważna i szkodliwa dla Kościoła w Filipi. Paweł „upomina” (gr. *parakalō*). Można tu snuć porównania do rodzaju „upomnienia kanonicznego”. Nie jest to więc tylko prośba, ale rozkaz. Apostoł nawet czuje się zmuszony włączyć trzecią osobę w tę sprawę jako rozjemcę. Jest nim niejaki „Ssysygos”. Większość komentatorów uważa, że chodzi tu o grę słów. Trzeba jednak dodać, że Paweł w tak ważnej sprawie nie przemawiałby anonimowo lub w hiperbolach. Inna sprawa, że sama nazwa taką treść kryje, mianowicie „współtowarzysz”. Być może, że nadano temu człowiekowi w gminie taki honorowy tytuł, a każdy wiedział, o kogo chodzi. Zjawisko takie przecież nie jest odosobnione ani wówczas, ani dziś. Wystarczy tu przytoczyć tytuł nadany przywódcy w gminie Qumran: „Mistrz sprawiedliwości”. Każdy wiedział, do kogo tytuł się odnosił.

Z tekstu powyższego także wynika, że pierwotne gminy kościelne nie składały się tylko i wyłącznie z idealnych ludzi. Pośrednictwo w cza-

razem ze mną oraz z Klemensem i z innymi współpracownikami moimi, których imiona są w księdze życia. ⁴ Radujcie się w Panu

4, 4 Flp 3, 1; 2 Kor 13, 11

sach biblijnych, zresztą wzorowane na przykładach sąsiadów, miało szerokie zastosowanie. Łatwiej było Pawłowi osiągnąć porozumienie przez pośrednika, niż nawiązać kontakt bezpośredni, niezależnie od tego, że w tym wypadku był on niemożliwy. Skoro owe niewiasty są zasłużone dla Ewangelii od początków Kościoła, Paweł w słowach upomnienia o „jednomysłność” wyraża także wielką nadzieję. Z tonu upomnienia Apostoł przechodzi do pochwał. Wśród szczególnie zasłużonych w dziele ewangelizacji w początkach życia kościelnej społeczności w Filipi wymienia jeszcze „Klemensa”. Według starej tradycji chrześcijańskiej owym Klemensem jest późniejszy biskup rzymski, trzeci następca św. Piotra (88-97). Apostoł wymienia oprócz niewiast i Klemensa jeszcze „pozostałych współpracowników”. Gminie na pewno byli oni dobrze znani. Paweł nawiązuje tu do znanej tradycji ST o „księdze życia” (por. Wj 32, 32 n.; Ps 69, 29; Dn 12, 1; nadto w NT Ap 3, 5). Czy Paweł nie uogólnił tu maksymy ST, gdyż pod obrazem „zapisu” jakby został zagwarantowany udział sprawiedliwych w przyszłej chwale przy sądzie ostatecznym (por. Dn 12, 1; Ps 29, 29)? Wydaje się jednak, że Paweł ma na uwadze tylko powołanie i wybraństwo chrześcijan do chwalebnego życia z Bogiem. Temu wybraństwu towarzyszy łaska Boża i można je osiągnąć. Zresztą Paweł kreśli także w Flp proces zbawczy „od do”, nawet w tym jednym zdaniu na przykładzie Ewodii i Syntychy. Jakby Filipianie zoczyli z drogi, którą wytyczył Chrystus. Niezależnie od tego, Bóg ich nie wymazał z „księgi żywota”. Tę przeszkodę można pokonać. Jednak trzeba koniecznie zadbać o „jednomysłność w Panu”.

2. RADOŚĆ, POKÓJ I WYTRWAŁOŚĆ W WIERZE (4, 4-9)

Wiersz 4. Po raz ostatni w *Liście do Filipian* rozbrzmiewa zachęta do radości. Oczywiście nie może być autentycznej radości, jak tylko w Panu (por. 3, 1). Radość taka jest darem (por. Rz 14, 17) i owocem (Ga 5, 22)

zawsze, powtarzam, radujcie się! ⁵ Niech znana będzie wszystkim ludziom wasza życzliwość. Pan jest blisko! ⁶ Nie troszczcie się

4, 5 Hbr 10, 37; Jk 5, 8-9

4, 6 Mt 6, 25-34; Kol 4, 2; 1 P 5, 7; Ps 145, 18; J 14, 27

Ducha Świętego. Stąd Paweł może nawoływać do stałej radości. Jest ona przecież niezależna od czynników zewnętrznych od nastroju czy dyspozycji własnej. Oczywiście trzeba się jednak odpowiednio przygotować, żeby tę łaskę godnie odebrać. Zresztą myśli te Paweł powtarza w różny sposób także w innych swoich pismach (por. Rz 1, 12; 2 Kor 1, 24; 13, 11; 1 Tes 5, 16).

Wiersz 5. Obok radości Paweł stawia łagodność. W NT zestawia się ją często z pokorą (np. Mt 5, 5) i cichością (Mt 11, 29). Łagodność jednak nie znaczy takiej dyspozycji, której brak wszelkiej aktywności czy reakcji na krzywdy doznane z przeciwnej strony. Owszem, łagodny człowiek może dużo znieść, potrafi być wyrozumiały dla drugiego i umie przebaczyć. Łagodność wiąże się także z dobroczynnością. Łagodny człowiek potrafi ujrzeć biedę i potrzebę bliźniego. Często łagodność bywa niedoceniana przez ludzi, zwłaszcza brutalów i egoistów, i uważana jest za słabość czy niedołęstwo.

Powodem powyższej zachęty, właśnie do jednej i drugiej postawy, jest bliskość Pana (por. 1 Tes 4, 15). Ponieważ z przyjściem Chrystusa związane jest pełne urzeczywistnienie tego, co Filipianie już posiadają, a więc zbawienie, powód do radości jest jak najbardziej uzasadniony. Z przyjściem Pana jest także związany sąd. Dlatego św. Paweł zachęca wiernych do łagodności. Chrześcijanin, który otrzymał tyle łask Bożych z przyjęciem w głębokiej wierze Chrystusa, powinien się w życiu sprawdzić, kroczyć drogą Chrystusa do chwały, która go czeka. Właściwie św. Paweł używa dwóch sposobów mówienia o paruzji Chrystusa. Jedna, jak w naszym wypadku, to forma osobowa: „Pan jest blisko”. Jest ona zbliżona do inwokacji, którą prawdopodobnie używano przy Eucharystii: „Marana tha”. Jeśli dzielimy ten zwrot jak powyżej, to raczej chodziłoby o prośbę przyjścia Jezusa, konkretnie jako eucharystycznego Pana. Do Niego przecież i dzisiaj modlimy się: „Panie, nie jestem go-

zbyttnio o cokolwiek, lecz każdą potrzebę waszą przedstawcie Panu w modlitwie błagalnej i dziękczynnej.⁷ A pokój Boży, przewyż-

4, 7 Kol 3, 15

dzien, abys przyszedł do mnie”, powtarzając z głęboką wiarą słowa setnika z Ewangelii. Jeśli natomiast dzielimy inaczej, mianowicie „Maran atha”, wtedy stwierdzamy w głębokiej wierze, że Pan nasz przyszedł i jest obecny (por. 1 Kor 16, 23). Forma osobowa harmonizuje z chrystocentryzmem *Listu*, w którym Chrystus przedstawiony został jak pramodell życia chrześcijańskiego.

Częściej Paweł jednak posługuje się formą temporalno-nieosobową, jak: „czas jest krótki” (1 Kor 7, 29) lub „dzień jest bliski” (Rz 13, 12).

Podobne sformułowania spotykamy szczególnie w Apokalipsie: „czas jest bliski” (Ap 1, 3; 22, 11). Niezależnie od tego, czy został obrany dla tych określeń parazyjnych *kairos* czy *chronos*, łatwo z kontekstu wywnioskować, że chodzi o przyjście Pana.

Wiersz 6. Z naszego kontekstu, a ściśle z w. 6, nie wynika koniecznie, że Paweł myśli tu o tzw. rychłej paruzji. Na pewno jednak podkreśla fakt paruzji i jej znaczenie zbawcze. Dlatego umysły i serca wiernych powinny być skierowane właśnie w stronę dóbr nadnaturalnych, a nie na sprawy przyziemne i materialne. Cechą chrześcijanina przecież jest to, że potrafi się oderwać od ziemskiego myślenia (por. 3, 17). Paweł idzie tu po linii pouczeń Jezusa, który kazał swoim uczniom przede wszystkim szukać królestwa niebieskiego (Mt 6, 25-28), które już nadeszło z Chrystusem. Zwłaszcza wypędzenie demonów świadczyło o nadejściu królestwa Ojca (Mt 12, 28 par.), chociaż jego pełna realizacja dopiero nastąpi.

Paweł w tej postawie wyczekiwania Pana w swojej paruzji stawia na pierwszy plan modlitwę, i to „we wszystkim” (BT tłumaczy w „każdej sprawie”). Jeśli modlitwę za Pawłem będziemy określali jako „błaganie” i „dziękczynienie”, to właściwie chodzi o to, aby w ogóle postawa chrześcijanina stała się modlitwą. Potrzebna bowiem jest prośba, abysmy mogli za łaską Bożą sprostać naszym zadaniom w życiu codziennym, łącznie ze sprawami bardzo trudnymi. Jednak bez dziękczynnej postawy okazalibyśmy się niewdzięcznikami, jakby to, czego dokona-

szający każdy umysł, strzec będzie waszych serc i myśli w Chrystusie Jezusie.⁸ W końcu, bracia, myślcie tylko o tym, co prawdzi-

4, 8 Rz 12, 17

liśmy, wypływało od nas. A przecież Paweł ostrzegał przed taką postawą, która cechowała błędnych nauczycieli. Zresztą dziękczynienie jest najlepszym świadectwem naszej kornej postawy i świadomości, że bez Boga nic uczynić nie jesteśmy w stanie (por. 1 Tes 5, 18; Mt 7, 7-9).

Wiersz 7. Poprzednio Paweł mówił o tym, jaka ma być postawa wiernych w stosunku do Boga. Obecnie rozwodzi się krótko nad odpowiedzią Boga na modlitewne wezwanie Filipian. Jeśli Paweł w preskrypcie do *Listu* życzył wiernym pokoju (1, 2), to obecnie życzy im „pokoju Bożego”. Pokój jest synonimem zbawienia. W 1 Kor Apostoł wiąże go z Chrystusem, jakby personifikując go: „Chrystus stał się (*egeneto*) dla nas”. Personifikacja ta zostaje jeszcze bardziej sprecyzowana w hymnie o „Chrystusie pokoju naszym” w Ef 2, 12-18. Istotą pokoju jest zbawcze pojednanie ludzi z Bogiem, które z kolei wpływa na harmonijne współżycie społeczne. Skoro wyjednał go Chrystus, jest już obecny wśród wiernych i owocuje. Można więc powiedzieć, że jest procesem dynamicznym, jak i zbawienie. Mamy je już, ale pełna realizacja nastąpi w eschatonie. Zarówno pokój, jak i radość są darami indywidualnymi, ale także społecznymi Ducha Świętego (por. Ga 5, 22). Z racji na owoce zbawcze pokój przerasta nasze pełne zrozumienie go. A przyczynia się także do tego nieład, nienawiść, wojny, pogarda, mściwość i wszystko to, co burzy harmonię między Bogiem a ludźmi. Człowiek wierzący tedy powinien zrozumieć co najmniej jedno, że bez Chrystusa, który nam obiecał i wymodlił Ducha Świętego z Jego darami, pokój jest niemożliwy. Jeśli Paweł dodatkowo wspomina jeszcze serce i myśli ludzkie, to myśli po semicku. Serce jako siedlisko dobrych i złych uczuć i poczynań nie może bez Chrystusa stać się ośrodkiem autentycznego chrześcijańskiego życia. Podobnie i „myśli”. One znów mogą przeinaczyć i źle zinterpretować sprawy Boże, a szczególnie Ewangelię o krzyżu. A właściwie to serce i myśl stanowi uzupełniającą się parę. Niepoprawna myśl wpływa także na zamysły, a te z kolei stoją

we, co godne, co sprawiedliwe, co czyste, co miłe, co chwalebne, co jest cnotą i godne uznania.⁹ Czyńcie to, czego nauczyliście się, co przejęliście, co słyszeliście i co zobaczyliście u mnie, a Bóg pokoju

4, 9 1 Tes 5, 23; Rz 16, 20; 1 Kor 14, 33

u podstaw dobrych czy złych poczynań. Od ostatnich Paweł pragnie ustrzec gminę kościelną w Filipi.

Wiersz 8. Po modlitewnym zwróceniu się do Boga w intencji Filipian św. Paweł kieruje do nich swoje życzenia i zachęty. Wylicza aż sześć cnót w pewnym porządku. Dlatego na pierwszy plan stawia „to, co jest prawdziwe”. Nie jest to tylko zachęta do reminiscencji dotyczącej otrzymanych już dóbr zbawczych, gdyż tylko one mają wartość przed Bogiem. One stały się przedmiotem Ewangelii i stanowią „prawdę” i to, „co prawe”. Jest to więc apel Apostoła do tego, aby „prawdę” wcielić w czyn, po prostu „prawdę czynić” (por. J 3, 21). A to w końcu znaczy „godnie” postępować. Na trzecim miejscu św. Paweł wymienia cnotę sprawiedliwości. Ona pochodzi od Boga sprawiedliwego i oczyszcza człowieka od przewinień, aby mógł stanąć przed obliczem Boga dzięki Chrystusowi sprawiedliwemu (por. wyznanie setnika pod krzyżem w Łk 23, 47). Tej łaski nie wolno utracić, a jej kierunek wertykalny (Bóg i my) także obrócić w horyzontalny (ja i drugi). Nadto chrześcijanina cechować mają czyny czyste i miłe. Tu również chodzi o oba kierunki. Czystość wobec Boga ma odcień świętości. Bóg najświętszy jest zupełnie inny niż my, dlatego człowiek tylko poprzez Chrystusa może zostać uświęcony i uwolniony od win, stając się czysty przed Bogiem i ludźmi. Taki stan, który ma się przerodzić w postawę, będzie również „miły” Bogu. Wreszcie „dobra opinia”. Ona jest konieczna dla chrześcijanina, który krocząc drogą Chrystusa, ma się stać modelem-pośrednikiem dla drugiego. Zresztą ostatnia w tej kategorii cnota jest podsumowaniem poprzednich. Kto żyje według wskazań Apostoła, tych podstawowych, stojących w ścisłej relacji do siebie i uzupełniających się wzajemnie, ten zasługuje na uznanie przed Bogiem i przed ludźmi.

Wiersz 9. W w. 9 Paweł porusza właściwie dwie sprawy. Pierwsza dotyczy kerygmatu apostołowskiego. Nie głosił przecież czego innego, co nie wypływało z Bożego objawienia, i co niezgodne by było z tradycją

niech będzie z wami!¹⁰ Również bardzo uradowałem się w Panu, że wreszcie zakwitło wasze staranie o mnie, gdyż naprawdę stara-

apostolską (por. szczeg. 1 Kor 15, 3-5; 11, 23-25; Dz 16, 13-15.40). Tę naukę apostolską wierni przyjęli i trzeba przy niej trwać.

Druga sprawa to przykład Apostoła, na który może się śmiało powołać. To, co głosił, i to, co w Flp streścił hymn chrystologiczny o drodze Chrystusa, stało się także jego własnością. Przez naśladowanie Chrystusa i życia według Ewangelii krzyża Paweł stał się również jej wiarygodnym świadkiem, wzorem-modelem, pośrednikiem pomiędzy Panem a wiernymi (por. Flp 1, 30; Dz 16, 23-25). Apel do czynu chrześcijańskiego przedstawionego w w. 9 Apostoł kończy z życzeniem błogosławieństwa Bożego dla Kościoła w Filipi.

3. WYRAZY APOSTOLSKIEJ WDZIĘCZNOŚCI (4, 10-20)

Ostatni fragment pisma poświęcony jest podsumowaniu łask i dobrodziejstw otrzymanych przez wiernych w Filipi, a także stanowi wyraz wdzięczności za wsparcie materialne, które Epafrodyt przekazał Pawłowi w więzieniu (por. 2, 23). Ta okoliczność stała się m.in. powodem napisania listu, choć nie najważniejszym. Wiemy przecież, że Epafrodyt przynosił Pawłowi także smutne wiadomości o błędnych nauczycielach, godzących w Ewangelię krzyża.

Wiersz 10. Niezależnie od tego, Paweł miał przecież także wiele powodów do radości. Owszem, szczególnym powodem do radości była właśnie troska o Pawła znajdującego się w sytuacji tragicznej. Paweł starał się zawsze pocieszać Filipian (3, 1; 4, 4), ale może się także dzielić swoją własną radością, a co najmniej o niej mówić i zapewnić Filipian, że takiej doznał. Widzi ją jednak jako owoc dobrodziejstw doznanych od swoich wiernych. W końcu zniknęły wszelkie przeszkody, które uniemożliwiały wiernym zrealizować ich najlepsze chęci i niezwykłą pomoc. Widać, że cierpliwa wytrwałość przynosi w końcu owoc. A jest nią „radość w Panu” wśród cierpień, kłopotów i smartwień więźnia.

liście się, tylko nie mieliście ku temu sposobności. ¹¹ Nie mówię zaś tego z powodu niedostatku, albowiem nauczyłem się zadowalać tym, co mam. ¹² Potrafię się ograniczyć, potrafię także żyć obficie, wszędzie i we wszystkim jestem wyćwiczony. Mogę być syty, ale i głód cierpieć, obfitować i znosić niedostatek. ¹³ Wszystko mogę w tym, który mnie uwalnia. ¹⁴ Wszakże dobrze postąpiliście,

4, 11 1 Tm 6, 6

4, 12 2 Kor 6, 10

4, 13 2 Kor 12, 10; 2 Tm 4, 17

Wiersze 11-13. Okazuje się tedy, że daru nigdy nie wolno odłączać od ofiarodawcy. Owszem, dar przecież jest owocem tego, który z dobrej chęci pomaga drugiemu. Okazuje się, że dar płynący z serca staje się potrójnym owocem – sam dar jako owoc, radość obdarowanego, ale i radość ofiarodawcy, który mógł wesprzeć drugiego. Okazana pomoc materialna staje się okazją do zwrócenia uwagi na relację daru do tego wszystkiego, co w tej chwili Apostoł przeżywa w więzieniu. Nie pisze o tym w formie narzekania ani w formie samochwalstwa, gdyż jego stan wewnętrzny, bolesny i męczny, rozpaczliwy i ufny, nie jest stanem kryzysowym. Paweł bowiem do wszystkiego czerpie moc w Chrystusie. On go po prostu wzmacnia (*endynamounti me*) i daje siłę Apostołowi, aby mógł nie tylko sprostać obowiązkom apostoła, lecz aby także mógł je spełnić nawet w najtrudniejszych warunkach życiowych (por. 2 Kor 12, 9 n.).

Wiersz 14. Paweł znów zwraca się do Filipian. Stali się oni „współuczestnikami jego łaski” (1, 7), a poprzez wsparcie materialne także „współuczestnikami jego utrapienia”. Obecny dar pozwala Apostołowi spojrzeć także na inne, wcześniejsze wsparcia. Paweł, bardzo ostrożny w przyjmowaniu pomocy, a zwłaszcza materialnej, w wypadku Filipian uczynił wyjątek. Zrobił to dlatego, że ich umiłował i wiedząc, że oni także są mu bardzo oddani, nie chciał im robić przykrości. Paweł kilkakrotnie zademonstrował swoją niezależność w pracy apostołskiej (Dz 20, 33; 1 Kor 9, 12-15; 2 Kor 11, 7-10).

Relacja pomiędzy Pawłem a wiernymi Kościoła w Filipii jest jednak inna niż z pozostałymi wiernymi. Paweł ten stosunek opisuje za pomocą

uczestnicząc w mojej udźce. ¹⁵ Wy, Filipianie, wiecie przecież, że na początku [głoszenia] Ewangelii, gdy opuściłem Macedonię, wy byliście jedynym Kościołem, który prowadził ze mną otwarty rachunek przychodu i rozchodu. ¹⁶ Nawet do Tesaloniki przysłaliś-

4, 15 2 Kor 11, 9

wokabularza kupieckiego, mówiąc o „daniu” i „braniu”. On jako Apostoł ma udział w tej relacji przez przekazanie im wieści o Chrystusie, tj. Ewangelii (por. 1, 5), oni natomiast wspierali Pawła duchowo i materialnie (por. także 2 Kor 9, 11 oraz Łk 10, 7).

Jeśli jest tu mowa o początku głoszenia Ewangelii, to Paweł ma na uwadze Filipy jako pierwsze miasto na terenie Europy, gdzie przeprowadził swoją działalność misyjną.

Wiersz 16-18. Dowiadujemy się także o tym, że Paweł przyjął od Filipian pomoc materialną w Tesalonikach. Przyjęcie tych darów (dwukrotne) nie wypływało z chęci zysku czy wzbogacenia się. Intencja była szczerą, gdyż z przyjęciem pomocy wiązał również korzyści duchowe, płynące dla wiernych w Filipy. Myśl tę Paweł wyraża za pomocą biblijnych sformułowań z zakresu kultycznego. Ich dary przyrównuje do „woni aromatu” (tak dosłownie), „ofiary godnej przyjęcia”, ofiary „milej Bogu” (por. Rdz 8, 21; Wj 29, 18; Kpł 1, 9).

Wiersz 19. Ponieważ Paweł może na razie tylko słownie, przez pismo, i modlitewnie, przez prośby do Boga, dziękować Filipianom, ośmiela się posłużyć po raz drugi formułą: „Mój Bóg” (por. 1, 3). Uwięziony Paweł nie jest w stanie bardziej osobiście zrewanżować się za okazaną pomoc, pełną życzliwości. Zresztą, czy ktokolwiek jest w stanie spełnić potrzeby wiernych, jeśli nie sam Bóg, przebogaty we wszystko? Na pewno Pawłowi chodzi szczególnie o potrzeby duchowe gminy, o braki i mankamenty, które się już wkradły przez fałszywych nauczycieli i które jeszcze mogą się wkraść. Braki te, co najmniej w wielkiej mierze, zostały spowodowane nieobecnością Apostoła wśród wiernych. Dlatego pomoc Boża jest tu nieodzowna i na taką wierni w Filipy mogą liczyć (por. Rz 2, 4; 9, 23; 11, 33). Komentatorzy zastanawiają się, czy w uzupełnieniu „w chwale” (*en doksa*), odnoszącym się raczej do Boga, chodzi o nagrodę wieczną dla wiernych, czy należy tak przetłumaczyć,

cie raz i drugi dla mnie zapomogę.¹⁷ Mówię to nie po to, jakobym oczekiwał daru, ale oczekuję owocu, który wzrasta na wasze dobro.¹⁸ Poświadczam zaś, że wszystko mam i to pod dostatkiem. Jestem

4, 17 1 Kor 9, 11

4, 18 Wj 29, 18; Ez 20, 41; Flp 2, 25

jak BT: „zaspokoi wspaniale w Chrystusie Jezusie” (w. 19 b). Chodzi raczej o samego Boga, który Bożą chwałę już teraz obficie przelewa na życie Kościoła w Filipi (por. Ef 3, 16). A to wszystko dzieje się za pośrednictwem Chrystusa, z którym gmina kościelna związała się egzystencjalnie i sakramentalnie (chrzest – Eucharystia). Dlatego końcówka w. 19 stanowi medialno-egzystencjalny zwrot „w Chrystusie” – *en Christō*. Występuje on w tym *Liście* przedostatni raz, a w sumie osiem razy, pięć razy ma formy mieszane. Zwroty te wyrażają ścisłą łączność egzystencjalną z Chrystusem ukrzyżowanym i wywyższonym do chwały poprzez zmartwychwstanie (3, 3.9; 4, 7). Łączność tę uzyskujemy poprzez wiarę i chrzest (por. Rz 6, 1-11; Ga 3, 26 n.), tworząc razem z Chrystusem jako „Głową” (Kol 1, 18a) jedno eklezjalne „Ciało”, które św. Paweł nazywa wprost „Ciałem Chrystusa” (por. Rz 12, 5; Ga 3, 28; 1 Kor 12, 13).

Jeśli pytamy odwrotnie: co to jest Kościół – odpowiedź brzmi: Kościół to Ciało Chrystusa. Na pytanie: co to jest Ciało Chrystusa, odpowiadamy: to Chrystus i my (wierni). Na pytanie: jaka jest relacja między Chrystusem i nami, odpowiadamy: Chrystus jest Głową (*kephalē*), a my członkami tego Ciała. Skutkiem tej łączności z Chrystusem zaś jest nowe życie, życie z Bogiem, które równocześnie staje się postulatem (por. Ga 2, 20). W Flp to nowe życie z Chrystusem otrzymuje różne aspekty: rodzi ono ufność (2, 24-29), radość (Paweł mówi o niej aż osiem razy), mocną postawę chrześcijańską (4, 2), jednoczy (4, 2), wszystko umożliwia (4, 13), żeby wymienić najważniejsze.

Podobnie jak w naszym tekście, czyli w w. 19, z myślą o jedności z Chrystusem połączona jest myśl o jej przyczynie. Inaczej mówiąc, o zbawczym pośrednictwie Chrystusa, wyrażonym na ogół poprzez przyimek gr. *dīa* (przez). Chrystus tedy jest pośrednikiem naszej świętości (1, 1; 4, 21), powołania do niebieskiej chwały (3, 14; 4, 19). Przy

więc wystarczająco zaopatrzony, otrzymawszy przez Epafrodyta od was wdzięczną woń, ofiarę przyjemną i miłą Bogu.¹⁹ A Bóg mój według swojego bogactwa zaspokoi wszelką potrzebę waszą w chwale, w Chrystusie Jezusie.²⁰ Bogu zaś i Ojcu waszemu chwała na wieki wieków! Amen.²¹ Pozdrowcie każdego świętego

śmierci owe „bycie w Chrystusie przerodzi się w chwalebne bycie z (syn) Chrystusem. Wtedy wiarę zastąpi „widzenie” (1 Kor 13, 12), a nadzieję jej urealnienie w niebie przy Ojcu (Rz 8, 24).

Wiersz 20. „Jezus jest Panem ku chwale Boga Ojca”. Tak kończy się hymn o drodze Chrystusa. Nim Paweł rozpocznie listę pozdrowień, Apostoł przypomina wiernym, że Bogu, który jest „naszym Ojcem”, należy się nieustanna chwała i cześć za to, że Filipian uszczęśliwił poprzez Chrystusa Bożą chwałą. Końcowe „Amen” spełnia tu podwójną funkcję stwierdzającą, że tak jest, i postulującą: „niechaj tak zawsze będzie” (por. 1 Krn 16, 36).

POZDROWIENIA (4, 21-22)

Wiersze 21-22. Zakończenie Flp składa się z dwóch części: z pozdrowień i z życzeń Bożego błogosławieństwa. Jeden i drugi element jest krótki. Na początku pisma Paweł zwrócił się ogólnie do „wszystkich świętych w Chrystusie Jezusie” (1, 1). Na końcu *Listu* zwraca się do każdego członka gminy kościelnej w Filipi. Jak już wspomniano, formuła „w Chrystusie” może mieć także znaczenie „przez Chrystusa”. Tutaj występuje jedno i drugie. Nośność chrześcijańską mają pozdrowienia Pawła dlatego, że przesyła je „w Chrystusie”. Święci natomiast, czyli adresaci pozdrowień, uzyskali świętość swoją, swoje uświęcenie przez Jezusa – Świętego (por. Łk 1, 35), a przez to również łączność z Chrystusem i Ojcem. Do pozdrowień dołączają się „bracia”, jedna grupa wyszczególniona przez Apostoła. Do niej zapewne należą współpracownicy Pawła lub ci, którzy są przy nim jako więźniu. Druga

w Chrystusie Jezusie! Pozdrawiają was bracia, którzy są ze mną.
²² Pozdrawiają was wszyscy święci, a szczególnie ci z domu cesar-

4, 22 Flp 1, 13

grupa pozdrawiających to „święci”, prawdopodobnie wierni z miejsca uwięzienia, a co najmniej pewna ich część.

Szczególną uwagę Paweł zwraca na „świętych” z domu Cezara. Mogli to być niewolnicy lub dawniejsi niewolnicy albo też służba. Albo też jedni i drudzy. Dlaczego Paweł ich szczególnie wymienia, trudno dociec. W każdym razie wymiana pozdrowień wskazuje na więzi łączące wiernych poszczególnych gmin lokalnych. Gdyż wszyscy oni, poszczególne Kościoły i wierni, stanowią jeden, powszechny, apostołski Kościół w Chrystusie Jezusie Panu.

Jest też bardzo możliwe, że w podobny sposób pozdrawiano się przy nabożeństwach i Eucharystii. Na pewno dzisiejsza liturgia kościelna zaczerpnęła wiele z najstarszych praktyk liturgicznych pierwszych gmin kościelnych.

Wiersz 23. Paweł rozpoczął swoje pismo z życzeniami błogosławieństwa, pragnie je także takimi zakończyć. Jest tylko mała różnica: tu ogranicza formułę do Pana Jezusa Chrystusa (por. Flm 25; Ga 6, 18; 1 Tes 5, 28; 2 Tes 3, 18). Łaski tej, zawierającej przecież wszystkie dary zbawcze, Kościół w Filippi mógł już doświadczyć osobiście. Niech więc ta łaska im stale towarzyszy. Można tę myśl w przekładzie uwypuklić przez dodanie: „niech będzie”. Pawłowi natomiast chodzi chyba o Ducha Świętego, który dany został wiernym od Chrystusa. „Duch wasz” nie stanowi sformułowania niezgodnego z wytycznymi Pawłowej pneumatologii. Przecież Duch Święty „mieszka” w wiernych (Rz 8, 9-11), oni są „świętynią” Ducha Świętego (1 Kor 6, 19). W czasie chrztu świętego otrzymali Ducha Świętego jako „pieczęć” chwalebного zmartwychwstania (Rz 5, 5; 8, 11; Ga 3, 2; 4, 4; 1 Tes 4, 8; Ef 1, 13). Duch Święty wspiera wiernych swym świadectwem (Rz 8, 16) i jest siłą witalną kierującą nas ku zmartwychwstaniu (Rz 8, 11; 1 Kor 6, 14; 2 Kor 3, 6; Ga 6, 8; por. J 6, 63). Wprawdzie Flp nie jest listem, w którym Apostoł rozwija pneumatologię, ale mówi przecież wyraźnie o Duchu Świętym

skiego.²³ Łaska Pana Jezusa Chrystusa [niechaj będzie] z Duchem waszym! Amen.

(3, 3) i łączy go z Chrystusem (1, 19b), podobnie jak w 2 Kor 3, 17, i mówi o wspólnocie (*koīnōnia*) Ducha (2, 1). W ostatnim wypadku chodzi o dopełnienie przedmiotu (gen. *subiectivus*) – a więc ta wspólnota wypływa z Ducha. Niektóre kodeksy zamykają życzenia błogosławieństwa dla gminy w Filipi uroczystym „Amen”.

Literatura

1. Wstępy

J. W. Rosłon, *Święty Paweł*, w: *Wstęp do Nowego Testamentu* (Wstęp do Pisma Świętego), red. F. Gryglewicz, Poznań–Warszawa 1969, t. III, s. 429-439; G. K ü m m e l, *Einleitung in das Neue Testament*, Heidelberg 1973¹⁸, s. 280-294; K. Romaniuk, *Zagadnienia wybrane z introdukcji szczegółowej do listów św. Pawła* (Sbb XXVI), Poznań 1980, s. 120-142; P. Dornier, M. Carrez, *L'épître aux Philippiens*, w: M. Carrez, P. Dornier, M. Dumas, M. Trimaille, *Les lettres de Paul, de Jacques, Pierre et Jude* (Nouveau Testament 3), Paris 1983, s. 171-191; W. Harrington, *Klucz do Biblii*, przeł. J. Marzęcki, Warszawa 1984, s. 473-477; A. L ä p p l e, *Od egzegezy do katechezy. Nowy Testament*, Warszawa 1986, t. II, s. 152-153; M. Ryšková, J. Schrötter, J. Šplíchal, K. Kašpárek, *Stručný úvod do Pisma sv.*, Praha 1991, s. 75-78; H. Langkammer, *Wprowadzenie do Ksiąg Nowego Testamentu*, Wrocław 1992, s. 167-172; W. Beilner, M. Ernst, *Unter dem Wort Gottes. Theologie aus dem Neuen Testament*, Thaur–Wien–München 1993, s. 227-233; P. Pokorný, *Literární a teologický úvod do Nového Zákona*, Vyšehrad 1993, s. 177-182; U. Schnelle, *Einleitung in das Neue Testament* (UTB für Wissenschaft 1830), Göttingen 1994, s. 158-173; Z. Niemirski, *Listy Pawłowe*, Radom 1996, s. 91-100; J. Czerski, *Wprowadzenie do Ksiąg Nowego Testamentu*, Opole 1996, s. 103-108.

2. Komentarze

A. Jankowski, *Listy więzienne św. Pawła. Do Filipian – do Kolosan – do Filemona – do Efezjan. Wstęp – Przekład z oryginału – Komentarz* (PNT 7), Poznań 1962, s. 35-183; G. Friedrich, *Der Brief an die Philipper* (NTD 3), Göttingen 1974; A. Jankowski, *List do Filipian*, w: A. Jankowski, K. Romaniuk, L. Stachowiak, *Komentarz praktyczny do Nowego Testamentu*, Poznań–Warszawa 1975, t. II, s. 862-882; J. Gnilka, *Der Philipperbrief* (Herder TKNT X, 3), Freiburg–Basel–Wien 1976²; W. Egger, *Galaterbrief–Philipperbrief–Philemonbrief* (NEB 9-11-15), Würzburg 1985, s. 47-73; B. Meyer, *Philipperbrief. Philemonbrief* (SKK NT 11), Stuttgart 1986, s. 9-73; W. de Boor, *Der Brief des Paulus an die Philipper* (WpSB), Wuppertal–Zürich–Giessen 1994.

3. Literatura do hymnu chrystologicznego Flp 2, 6-11

G. Bornkamm, *Zum Verständnis des Christus – Hymnus Phil 2, 2-11*, w: *Studien zu Antike und Christentum. Gesammelte Aufsätze*, München 1963, t. II, s. 177-187; L. Cerfaux, *L'hymne au Christ - Serviteur de Dieu (Phil 2, 6-11 = Is 52, 13 – 53, 12)*, w: Recueli, L. Cerfaux, *Éxégèse et d'Histoire Religieuse*, Bibliotheca ETHLov, 6-7, Gembloux 1954, II, s. 425-437; A. Feuillet, *L'hymne christologique de l'épître aux Philippiens* (II, 6-11), RB 72 (1965) 352-380, 481-507; D. Georgi, *Der vorpaulinische Hymnus Phil 2, 6-11*, w: *Zeit und Geschichte*, Festschrift R. Bultmann, Tübingen 1964, s. 263-293; A. Jankowski, *Listy więzienne*, Poznań 1962, s. 111-122, 519-531; J. Gnilka, *Der Philipperbrief*, Freiburg i. Br. 1968, s. 111-147; E. Käsemann, *Kritische Analyse von Phil. 2, 5-11*, w: *Exegetische Versuche und Besinnungen*, I, Göttingen 1960, s. 51-95; E. Lohmeyer, *Kyrios Jesus. Eine Untersuchung zu Phil. 2, 5-11*, Darmstadt 1961; G. Strecker, *Redaktion und Tradition im Christushymnus Phil. 2, 6-11*, ZNW 55(1964) 63-78; R. P. Martin, *Carmen Christi. Phil 2, 5-11 in Recent Interpretation*

and in the Setting of Early Christian Worship, London 1967; H. Langkammer, *Hymny chrystologiczne Nowego Testamentu*, Katowice 1976, s. 80-101; O. Hofins, *Der Christushymnus* (WUNT 17), Tübingen 1976; A. Paciorek, *Paweł Apostoł – Pisma*, Część pierwsza, Tarnów 1995, s. 172-177.

Spis treści

Słowo wstępne	5
Wstęp historyczno-krytyczny	7
1. Miasto Filipi	7
2. Powstanie wspólnoty chrześcijańskiej w Filipi	8
3. Problematyka literacko-historyczna <i>Listu do Filipian</i>	10
a) Problem czasu i miejsca napisania <i>Listu do Filipian</i>	10
b) Problematyka jedności literackiej <i>Listu do Filipian</i>	12
4. Paweł jako więzień	16
5. Teologia <i>Listu do Filipian</i>	18
6. Struktura i treść <i>Listu do Filipian</i>	22
Preskrypt (1, 1-2a)	23
I. Nadawca i adresaci (1, 1-2a)	23
II. Pozdrowienia (2b)	26
Corpus (1, 3 – 4, 20)	27
I. Apostoł i jego Ewangelia (1, 3-26)	27
1. Modlitwa dziękczynna za Filipian (1, 3-8)	28
2. Sytuacja Ewangelii (1, 12-18a)	31
3. Życie albo śmierć (1, 18b-24)	33
4. Nadzieja więźnia (1, 25-26)	37
II. Zachęta Apostoła dla gminy do życia w zgodzie i wzajemnej miłości (1, 27 – 2, 18)	38
1. Zachęta do wspólnej walki o wiarę (1, 27-30)	38
2. Prośba o jednomyślność (2, 1-4)	41
3. Droga Jezusa drogą unieżenia do chwały (2, 5-11)	42
a) Rozważanie „w Chrystusie Jezusie”	46
b) Problem „sposobu istnienia” Chrystusa przed wcieleniem	47
c) Rezygnacja z równości z Bogiem	48

d) Dzieje Chrystusa po rezygnacji z równości z Bogiem	49
e) Uniżenie i posłuszeństwo, które prowadzi do śmierci	51
f) Wywyższenie	52
4. Troska o zbawienie gminy (2, 12-13)	55
5. Kościół w świecie (2, 14-18)	57
III. Informacje o misji Tymoteusza i Epafrodyta (2, 19-31)	60
1. Tymoteusz (2, 19-24)	60
2. Epafrodyt (2, 25-30)	62
IV. Ostrzeżenie przed fałszywymi nauczycielami (3, 1b – 4, 1)	65
1. Nie dajcie się zwieść! (3, 1-6)	67
2. Paweł o sobie (3, 7-11)	71
3. Dążmy do doskonałości! (3, 12-16)	76
4. Naszą ojczyzną jest niebo (3, 17 – 4, 1)	77
V. Końcowe upomnienia (4, 2-20)	81
1. Ewodia i Syntycha (4, 2-3)	82
2. Radość, pokój i wytrwałość w wierze (4, 4-9)	83
3. Wyrazy apostołskiej wdzięczności (4, 10-20)	88
Pozdrowienia (4, 21-22)	92
Literatura	95